

ŻYCIE Kolorado

Denver Metro | Boulder | Colorado Springs | Fort Collins | Dillon | Glenwood Springs

MIESIĘCZNIK POLONII AMERYKAŃSKIEJ W KOLORADO | 720.935.1965 | www.zycie-kolorado.com
WYDANIE 156 | LISTOPAD | NOVEMBER 2023 | WYDANIE BEZPŁATNE - FREE



Piszą dla Was:

Tymczasem w Chicago
*„Na polskim Trójkącie”
historia się toczy...*
- Izabela Brodzińska >> str.4

Żyj sportem w Kolorado
- Marcin Żmiejkowski >> str.6

Polska Szkoła w Denver
*Październikowe wydarzenia
w naszej szkole*
- Beata Struk-Parol >> str.8

Zapiski nie tylko kalifornijskie
Szacunek
- Małgorzata Cup | Los Angeles
>> str.12

Herbata czy kawa?
Pocztówka z Polski
- Waldek Tadla >> str.14

Podsumowanie
Wyborów Parlamentarnych w Denver
- Tomasz Skotnicki | Konsul Honorowy
RP w Kolorado >> str.16

Filmowe rekomendacje Piotra
*American Postmodern Film
and a Polish Melodrama with a Happy
Ending*
- Piotr Gzowski >> str. 18

A to Polska właśnie
Andrzejkowe wróżenie
- Irene Sturm | Palm Springs >> str.19

Pani Book
*Dziewczynka-wojenka i chłopiec
malowany*
- Karina Bonowicz | Nowy Jork
>> str.20

Członkowie PKD
Konstytucja PKD, czyli kto tu rządzi?
- Małgorzata Schwab >> str.21

Polska Parafia pod wez. św. Józefa
Stanąć po właściwej stronie
- Ks. Stanisław Michalek Schr
>> str. 22

Niektórzy lubią historię...
*Reszta wzięła się z tego,
że to ja wybrałem...*
- Hanna Czernik >> str.24

Pokochaj dietę bezglutenową
- Kasia Suski >> str.27

Polska w moim sercu
Czerwone maki na Monte Cassino
- Ania Stoch >> str.28

Sukces w spódnicy
Psychologia na co dzień
- Marta Zawadzka >> str.31



On the Edge - Witold K.

Directed by: Jacek Knopp and Piotr Weychert

1:45pm, Saturday,
November 4
Sie FilmCenter



7:00pm, Monday,
November 6
AMC 9+CO 10

46 DENVER FILM FESTIVAL ZAPRASZA NA POKAZY FILMU DOKUMENTALNEGO O ŻYCIU I TWÓRCZOŚCI WITOLDA-K (KACZANOWSKIEGO), KTÓRY BĘDZIE OBECNY NA FESTIWALU ABY SPOTKAĆ SIĘ Z PUBLICZNOŚCIĄ OSOBIŚCIE

- 4 LISTOPADA, GODZINA 1:45PM, SIE FILM CENTER, 2510 E COLFAX AVE, DENVER, CO 80206
- 6 LISTOPADA, GODZINA 7:00PM, AMC 9 + CO10, 826 ALBION ST, DENVER, CO 80220

BILETY DO NABYCIA: <https://www.denverfilm.org>



MAŁGORZATA OBRZUT NIERUCHOMOŚCI

Ponad 17 lat doświadczenia
+ 25M \$ sprzedaży w 2022 roku
Tylko 1.5 % prowizji za sprzedaż
lub 1% w powiązaniu z kupnem



303-241-5802
margo.obrzut@redfin.com

REDFIN



DREAM HOMES COME IN ALL SIZES.

WE HAVE MORTGAGES TO FIT THEM ALL.

MEET YOUR NEIGHBORHOOD MORTGAGE EXPERT

Looking to buy, build or refinance a home? Ask me how to get started.

Contact me today!

Monika Higgins-Szczur

Mortgage Loan Officer
NMLS 501360
303-667-7947
MHiggins@WesterraCU.com



POŻYCZKI na zakup i refinancing

Conventional Loan and FHA | Residential and commercial

Pożyczki pod zastaw domów, mieszkań, ziemi i na inwestycje

Zadzwoń dziś:

Agnieszka Gołabek: 720-935-8686
Aga8686@gmail.com

6624 Wadsworth Blvd., Arvada, CO 80003
www.europeangourmet.net



ZAPRASZAMY:
wt.-pt. 10.00-18.00
sobota: 9.00-17.00
niedz. i pon. - nieczynne

Odrobina Polski w Kolorado!



OFERUJEMY:

- Szeroki wyrób wędlin z najlepszego miejsca w Chicago: "Mikolajczyk-Andy's Deli"
- Świeże pieczywo, słodczyce oraz inne różnorodności europejskie
- Specjalności kuchni polskiej: pierogi, flaki oraz bigos
- Karty okolicznościowe, prasa, kosmetyki, lekarstwa i karty telefoniczne
- Tace z wędlin, serów na różne okazje

303-425-1808

Let Us Help You BUY or SELL Your Home!

NIERUCHOMOŚCI W KOLORADO

Zadzwoń po darmową wycenę i sprawdź jak możesz zaoszczędzić przy kupnie lub sprzedaży domu.

ElaHomes.com
Ela.Sobczak@yahoo.com

BROKERS GUILD REAL ESTATE
ONE TEAM | ONE VISION

ELA SOBCZAK, REALTOR®
303.875.4024 Mówimy po Polsku




Barber
Kinga Rogalska
LICENCJONOWANY FRYZJER MĘSKI

Dla moich klientów oferuję 50% zniżki na TRADYCYJNE GOLENIE BRZYTWĄ przy strzyżeniu.

(303) 674-2257

The Barber Stop Evergreen
4570 Co Rd 73, Evergreen, CO 80439



Życie Kolorado - miesięcznik Polonii Amerykańskiej w stanie Kolorado wydawany przez:
MEDIA LITTERA, INC.

www.zycie-kolorado.com
tel.: 720.935.1965
5944 S Monaco Way, Ste. #200
Englewood, CO 80111

- **Waldek Tadla**
Redaktor Naczelny
wadla@msn.com
- **Katarzyna Hypsher**
Edycja & Skład
info@zycie-kolorado.com
- **Marcin Żmiejko**
Marketing
marketing@zycie-kolorado.com
- **Kasia Suski**
Event Director
kasiacol@gmail.com
- **Kinga Rogalska**
Social Media Director
kingarogalska@gmail.com

W sprawach artykułów, reklam, itp. prosimy o kontakt na powyższe adresy e-mailowe lub telefon.

WSPÓLPRACA:

Grzegorz Malanowski

Tomasz Skotnicki, Polski Klub w Denver,
Polska Parafia pw. św. Józefa w Denver,
Polscy Rycerze Kolumba w Denver,
Polska Szkoła w Denver,
Polski Klub "Podhale" w Colorado Springs
Witold-K, Bożena Janowski, Hanna Czernik,
Kasia Suski, Adam Lizakowski
Dorota Badiere, Piotr Gzowski,
Halina Dąbrowska, Barbara Popielak,
Eliza Sarnacka-Mahoney, Ania Stoch,
Anna Kajkowska,
Kazimierz Krawczak,
Brighton-Ziębice Sister Cities,
Małgorzata Cup - Kalifornia,
Irene Sturm - Kalifornia,
Bogumił Horchem - Arizona,
Ania Jordan - Nowy Meksyk,
Monika Schneider - Alaska,
Ryszard Urbaniak - Kalifornia
Karina Bonowicz - Nowy Jork
Krzysztof Żelazny
www.DobraPolskaSzkoła.com

Nie wszystkie publikowane teksty autorów odzwierciedlają poglądy redakcji ŻK

Zgłoszenia REKLAM przyjmujemy do 20-go dnia każdego miesiąca.

Redakcja ŻK nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń.

OGŁOSZENIA DROBNE w gazecie i naszej stronie internetowej:
www.zycie-kolorado.com
\$10 / miesiąc / do 30 słów/
e-mail: info@zycie-kolorado.com

PRENUMERATA:

\$5 za każde wydanie, z wysyłką pocztową



Drodzy Czytelnicy,

Serdecznie zapraszam do lektury listopadowego wydania Życia Kolorado. Ostatnio byliśmy świadkami bezprecedensowej frekwencji w Wyborach Parlamentarnych w Polsce - prawie 72% rodaków poszło do urn wyborczych. Polacy w demokratycznych wyborach do Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej Polskiej wybrali swoją nową reprezentację: PIS 35,38%, KO 30,70%, Trzecia Droga 14,40%, Nowa Lewica 8,61%, Konfederacja 7,16%. Prezydent Andrzej Duda prowadzi rozmowy rekrutacyjne do rządu z poszczególnymi partiami, które dostały się do Sejmu. Wszystko wskazuje na to, że nowy rząd będą tworzyć trzy ugrupowania opozycyjne - KO, Nowa Lewica i Trzecia Droga, które wspólnie dysponowałyby większością 244 mandatów (do bezwzględnej większości potrzeba 231 mandatów). Nowym Włodarzom Polski składamy gratulacje i z całego serca życzymy, aby robili stały progres, dzięki któremu Polska będzie rosła w siłę, a jej obywatelom będzie żyło się lepiej i dostatniej.

Z kolei u nas lokalnie już 3 listopada rozpocznie się 46-ty Festiwal Filmowy w Denver. Wśród wielu ciekawych filmów z całego świata będziemy mogli zobaczyć dwie polskie produkcje: „Zielona granica” Agnieszki Holland oraz „Na krawędzi - Witold K” w reżyserii Jacka Knoppa i Piotra Weycherta. „Na krawędzi...” to retrospekcja życia i twórczości naszego serdecznego przyjaciela Witolda Kaczanowskiego. Przez długą chwilę swojego życia był on jednym z nas. Jego arcyciekawe felietony z cyklu „Witold-K w kącie” ukazywały się w Życiu Kolorado cyklicznie w latach 2009-2019. Nasz Mistrz przylatuje z Polski, aby towarzyszyć nam podczas projekcji filmu i spotkać się z nami na przyjacielskiej rozmowie w kinowych kularach - polecamy projekcję w sobotę 4 listopada w Sie Film Center o 13.45.

Trzecie ważne wydarzenie to obchody Narodowego Święta Niepodległości Polski. Zapraszam Państwa, aby tradycyjnie jak co roku spotkać się w Parku Pułaskiego (3300 E Bayaud Ave. Denver, CO 80209) pod pomnikiem Wielkich Polaków - sobota, 11 listopada o godzinie 15:00. Złożymy kwiaty, odśpiewamy wspólnie Mazurka Dąbrowskiego i bratersko, w imię naszej narodowej świadomości i tożsamości polskiej uściśniemy sobie dłonie.

Czwarty ponadczasowy ton, który wybrzmiewa w wydaniu polonijnego miesięcznika to „Memento mori” - pamiętaj o śmierci! W środę, 1 listopada wspominamy i czcimy pamięć Wszystkich Zmarłych. Natomiast w pozostałe dni roku szanujmy i pomagamy Wszystkim Żywym. Czas jest naszym największym bogactwem, dlatego; „śpieszmy się kochać ludzi, bo tak szybko odchodzą”.

Do zobaczenia podczas zbliżających się uroczystości i innych wydarzeń m.in. w Klubie Polskim w Denver o czym informujemy w tym wydaniu ŻK.

Waldek Tadla | Redaktor Naczelny



Zapraszamy Wszystkich, którzy chcą wesprzeć nasze pismo na stronę:
<https://www.gofundme.com/f/zycie-kolorado-2023>

Dziękujemy za wsparcie w 2023 roku:

- Michael Wanasz - \$1,500
- Tadla & Tadla Realty - \$,1000

Jola Lefler, Mary Brzeski, Andrzej Motas, Irene Sturm, Teresa M Leśna, Łucja & Andrzej Kabala, Teresa & John Czyszczon, Kinga Rogalska, Paulina & Rafał Ciochon, Iwona Mazurek, Urszula i Kazimierz Tylicki, Marzena & Rafał Jarosz, Anna Donahue-Srebro, Anna Spencer, Przemek Rupnowski, John Czyszczon, Teresa Krasnodebski, Lena i Marek Kowalscy, Beata Tadla-Matkowska, Edward Bielecki, Dorota Skotnicki, Bożenna i Ryszard Rykowski, Henry i Kristina Ross, Steven Simcox

Dziękujemy za wsparcie w 2022 roku:

- Michael Wanasz - \$1,000
 - Tadla & Tadla Realty - \$,1000
- Jola Lefler, Andrzej & Irena Motas, Mary Brzeski, Mike Chilimoniuk, Claudia Tadla, Teresa M Lesna, John & Teresa Czyszczon, Bożenna i Ryszard Rykowski, Jan Bialasiewicz & Ewa Wanasz-Bialasiewicz, Paulina & Rafał Ciochon, Marzena i Rafał Jarosz, Urszula i Kazimierz Tylicki, Anna Donahue-Srebro, Łucja Skiba, Kasia Szuta, Dorota i Tomasz Skotniccy, Andrzej Sochacki, Lena i Marek Kowalscy, Zofia i Zbigniew Wysoczańscy, Roman Salata



czy wiesz, że:
u nas zawsze jest miejsce dla Twojej Reklamy:
zadzwoń już dziś:
720-933-8819

Wspierajcie naszych Reklamodawców

FINANSE

- **POLAM Federal Credit Union:** 303-439-2881 | 9227 Lincoln Ave suite 200, Lone Tree, CO 80124 | <https://polamfcu.com>

SKLEPY SPOŻYWCZE

- European Gourmet: 303.425.1808, 6624 Wadsworth Blvd, Arvada, CO
- Chicago Market: 303.868.5662, 1477 Carr St, Lakewood, CO

TŁUMACZENIA, PODATKI, NOTARY PUBLIC

- **Mira Habina Intl:** 720.331.2477, 8760 Skylark St. Highlands Ranch, CO

POŻYCZKI NA NIERUCHOMOŚCI

- **Monika Higgins-Szczur:** 303-339-3558
- **Agnieszka Gołąbek:** aga8686@gmail.com
- **Marek Kozłowski:** 303-319-4206

AGENCI NIERUCHOMOŚCI

- **Tadla & Tadla Real Estate Group:** 720.935.1965
- **Ewa Sosnowska Burg:** 303.886.0545
- **Joanna Sobczak:** 720.404.0272
- **Ela Sobczak:** 303.875.4024
- **Jacek Głowacki:** 303.356.1693
- **Małgorzata Obrzut:** 303.241.5802

UBEZPIECZENIA AUTO | DOM | ZDROWIE

- **Kuźbiel Insurance:** 720.351.2066, 930 Sherman Street, Denver, CO

RÓŻNE

- **Truman Roofing** - 720.250.7288 - dachy mieszkalne i komercyjne
- **HVAC Heating & Cooling** - Alex Koushyk, 720-285-0145
- **MAX FLOOR - Sprzedaż i instalacja podłóg** - 303-356-1693
- **Samanta - Permanent Makeup** - 720.771.7710
- **Kinga Rogalska @ Barber Shop** - 303.674.2257, 4570 Co Rd 73, Evergreen CO
- **AMBER BAND** - 720.882.2265, www.theamberband.com
- **DJ MARCIN KANIA** - 773.310.0175 -DJ z muzyką na każdą okazję

Tymczasem w Chicago



„Na polskim Trójkącie” historia się toczy...

IZABELA BRODZIŃSKA

Czy słyszeli już Państwo o rodzinie Jackowskich i ich przyjaciółach Majce Miłosierskiej i Piotrze Świętochu? Kilka miesięcy temu ich sprawa została nagłośniona w polskim radiu w Chicago. Od tamtej pory połowa Polonii w USA nie mówi o niczym innym jak tylko o ich rodzinnych perypetiach i dość skomplikowanych relacjach.



Aktorzy i realizatorzy słuchowiska *Na polskim Trójkącie*



Ania Włoch i Piotr Kukuła: słuchowiskowe małżeństwo Jackowskich

Otóż Krzysiek Jackowski i jego młodsza o 20 lat żona Aga spodziewają się dziecka. Co prawda Krzysiek ma dwójkę dzieci z pierwszego małżeństwa, to jednak ciąża Agi niebezpiecznie budzi w nim poważne wątpliwości. Wie o tym ich najlepsza przyjaciółka Majka, z zawodu pielęgniarka. Ona też boryka się z mnóstwem własnych problemów. Jej trzydziestoczteroletni syn jest ponownie na odwyku. Za swoje uzależnienie od narkotyków, jak też za śmierć ojca obwinia matkę, dlatego też bez skrupułów sięga po jej ciężko zarobione pieniądze. Nie jest zresztą jedynym mężczyzną w Majki życiu, który żeruje na jej miłości. Kobieta zainwestowała uczucia w beznadziejny związek z Piotrem Świętochem, sprytnym inżynierem po AGH. Piotr utrzymuje rodzinę w Polsce i obiecuje Majce, że się w końcu rozwiedzie i zostanie z nią do grobowej deski. Jak to w życiu bywa, losy obydwu par komplikują się, tym bardziej, że na horyzoncie pojawiają się nowe postaci.

Czy ta historia brzmi znajomo? Ktoś zapyta, ile jest w niej prawdy. To pytanie należy skierować do Małgorzaty Błaszczuk i Ewy Uszpolewicz-Figurski, autorek słuchowiska „Na polskim Trójkącie”. Obie panie są dobrze znane Polonii ze swojej pracy dziennikarskiej i wydawniczej. Mieszkająca od ponad trzydziestu lat w Chicago Małgorzata Błaszczuk jest prezeską Wydawnictwa Evergreen, dziennikarką, producentką telewizyjną i scenarzystką. Ewa Uszpolewicz-Figurski mieszka w

Wietrznym Mieście od 2004 roku, jest dziennikarką, redaktor naczelną Wydawnictwa Evergreen, autorką scenariuszy sztuk teatralnych, założycielką Teatru Polskiego Radia w Chicago. Autorki polonijnej sagi zapewniają, że „Na polskim Trójkącie” to historia o nas samych, Polonusach szukających szczęścia na amerykańskiej ziemi. Tytuł nawiązuje do historycznej nazwy polskiej dzielnicy Polish Triangle w Chicago, natomiast Jackowscy przywołują na myśl dobrze znane nam wszystkim Jackowo.

Pomysł projektu zrodził się z opowieści zwykłych ludzi, zaangażowanych w spotkania w Art Gallery Kafe w Chicago. Te polonijne spotkania zaowocowały cyklem miesięcznych prezentacji pod tytułem „Opowiedz nam swoją historię”. Uczestników potężyła chęć opowiedzenia osobistych historii oraz potrzeba podzielenia się doświadczeniami emigracyjnymi, co zainspirowało Małgosię i Ewę do pracy nad formą przekazu, która pozwoliłaby dotrzeć do szerszej publiczności. Tak też powstał pomysł na słuchowisko, by na bieżąco tworzyć polonijną sagę, coś na wzór legendarnych Matysiaków.

Od lutego tego roku Wydawnictwo Evergreen wyprodukowało blisko czterdzieści odcinków, w których zagrało prawie trzydzieści osób. Premierowe odcinki słuchowiska pojawiają się w każdą niedzielę w radiu Polski.FM o 9.30 i 16.30 CST.

Nie tylko amerykańscy Polonusi mogą poznać losy Jackowskich. Dzięki internetowi, polonijna saga jest dostępna dla słuchaczy na całym świecie. Można jej słuchać za darmo na YouTube, na FB, na stronie internetowej radia i wydawnictwa oraz wszystkich dostępnych platformach podcastowych. Czy doczekaliśmy się naszych polonijnych Matysiaków? Proszę, by

Państwo zdecydowali o tym sami i podzielili się tą wiadomością ze swoją rodziną i przyjaciółmi w Ameryce oraz w Polsce. Nadchodzą długie jesienne i zimowe wieczory, czas świąt. Gorąco

Państwa namawiam do spędzenia czasu w towarzystwie Majki, Piotra oraz innych barwnych postaci przy filiżance gorącej herbaty albo lampce dobrego wina. Życzę miłego odbioru.

REKLAMA

Partnerskie podejście do kupna i sprzedaży ze wsparciem na każdym kroku

USŁUGI FINANSOWE

- zakup + sprzedaż + refinansowanie domu
- stałe i zmienne oprocentowanie
- pożyczki conventional, FHA, VA i USDA
- pożyczki na pierwszy dom
- konsolidacja zadłużenia

Twój sukces jest najważniejszy!

Marek Kozłowski

303-319-4206

contactmarektoday@gmail.com

NMLS #1921459

Security Financial Services, LLC

NMLS #392727



W listopadzie

Święto Niepodległości i Dyżur Konsularny w Denver



TOMASZ SKOTNICKI | KONSUL HONOROWY RP W KOLORADO

Nadchodzi Święto Niepodległości Rzeczypospolitej, święto odrodzenia Ojczyzny z lat niewoli i zaborczych podziałów.

Myślę, że w tym dniu możemy się wszyscy zjednoczyć w patriotycznym świętowaniu najwyższych wartości: Wolności, Równości, Niepodległości i Pokoju. Zapraszam więc wszystkich na narodową demonstrację w sobotę 11 listopada o godzinie 15.00 pod pomnikiem Wielkich Polaków w parku Kazimierza Pułaskiego (3300 E Bayaud Ave, Denver, CO 80209). Niech postacie Wielkich Polaków,



których podobizny umieściła Polonia na tym obelisku będą nieustającą inspiracją w naszym działaniu na rzecz naszych krajów, Polski i USA.

Tradycyjnie jak co roku chciałbym zobaczyć w tym symbolicznym polskim miejscu w Denver: Poczty Sztandarowe, młodzież szkolną, Rycerzy Kolumba, Harcerzy i licznych patriotów. Zaśpiewamy Mazurka Dąbrowskiego, złożymy kwiaty, zapalimy symboliczny znicz, będziemy po prostu razem, wspólnie świętować. Do zobaczenia 11 listopada w Pulaski Park w Cherry Creek.

Przy okazji, w odpowiedzi na liczne pytania, informuję, że planowany jest w listopadzie dyżur konsularny w Polskim Klubie w Denver. W dniu addania tego wydania ŻK do druku nie znamy jeszcze daty dyżuru. Informacje o zapisach na konkretny dzień i godzinę można będzie znaleźć na stronie Konsulatu Generalnego w Los Angeles:

<https://www.gov.pl/web/usa/dyzury-konsularne-usa>

Polskie filmy podczas 46th Denver Film Festival



3 - 13 listopada 2023



GREEN BORDER



DIRECTED BY AGNIESZKA HOLLAND

Zielona granica - polski dramat filmowy z 2023 roku w reżyserii Agnieszki Holland, zainspirowany sytuacją na polsko-białoruskiej granicy. Zdjęcia kręcono na Podlasiu.

Film opowiada o sytuacji uchodźczej na polsko-białoruskiej granicy. W kolejnych częściach, noszących odrębne tytuły, przedstawia trzy perspektywy:

uchodźców, Straży Granicznej i polskich aktywistów. Ostatnia część filmu zatytułowana „Epilog” rozgrywa się już później, bo 26 lutego 2022 roku, w dwa dni po napaści Rosji na Ukrainę i pokazuje pomoc okazywaną ukraińskim uchodźcom na polsko-ukraińskiej granicy przez aktywistów i Straż Graniczną.

Film otrzymał m.in. Nagrodę Specjalną Jury na 80. Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Wenecji w 2023 roku. Organizatorzy XXVII edycji festiwalu Tertio Millennio Film Fest przyznali Zielonej granicy Nagrodę Fuoricampo (Agnieszka Holland ma ją odebrać 13 listopada 2023 roku w FilMOTECE Watykańskiej), uznając, że film ten potrafił lepiej niż jakikolwiek inny „wskrzesać i wyrazić temat

poszukiwania najgłębszego sensu życia oraz wstrząsnąć sumieniami poprzez ujawnienie tego, co w cieniu, i wydobyć na światło tego, co można odkryć w ludzkiej duszy poza ekranem”. Festiwal organizowany przez fundację Ente dello Spettacolo, pod patronatem watykańskiej Dykasterii ds. Kultury i Edukacji oraz Dykasterii ds. Komunikacji.

On the Edge (Na krawędzi) film dokumentalny z roku 2022 w reżyserii Piotra Weycherta, i Jacka Knoppa o życiu i twórczości polsko-amerykańskiego artysty Wita Kaczanowskiego znanego jako Witold-K - malarza, rzeźbiarza, fotografa.

W 1964 roku artysta wyjechał na stypendium do Paryża. Zabrał ze sobą manuskrypt książki Stanisława Cata-Mackiewicza przeznaczony dla paryskiej „Kultury”. Pobyt w mieście nad Sekwaną zaowocował wieloma przyjaźniami, m.in. z Jacquesem Prévertem oraz Pablem Picasso. Ten ostatni namalował nawet portret Witolda-K. W 1969 roku Kaczanowski wyjechał do USA. W latach 1980 - 2019 mieszkał i pracował w Denver. W latach 2011 - 2019 pisał do miesięcznika Życie Kolorado felietony w swojej kolumnie pt. „Witold-K w kącie”.

Artysta będzie obecny podczas pokazów filmu na DFF aby spotkać się z widzami. Osobny artykuł o Witoldzie-K >> str. 14.

BILETY DO NABYCIA:

<https://www.denverfilm.org>



On the Edge - Witold K.

Directed by: Jacek Knopp and Piotr Weychert

1:45pm, Saturday, November 4
Sie FilmCenter

Denver Film

7:00pm, Monday, November 6
AMC 9+CO 10

Wiadomości sportowe



Żyj sportem w Kolorado

MARCIN ŻMIEJKO

CO SIĘ STAŁO Z POLSKĄ PIŁKĄ?

Kiedy byłem nastolatkiem reprezentacja Polski żyła wspomnieniami po trzecim miejscu na Espana 82. Co prawda udało się Polakom zakwalifikować na kolejny turniej w Meksyku ale wyjście z grupy i porażkę 0:4 z Brazylią odebrano jako kompletny blamaż. Antoni Piechniczek odszedł, przyszedł Wojciech Łazarek i nastąpiła era posuchy, która trwała aż do 2002 roku. Tym do okazało się początkiem wszystkiego co złe w polskiej piłce był mecz do eliminacji Mistrzostw Europy Polska-Cypr. Remis 0:0 na własnym boisku okazał się początkiem klątwy. Nastąpił rok 2023 i drużyna, która rok wcześniej brała udział w Mundialu w grupie śmiechu z Albanią, podupadłymi Czechami, Mołdawią i Wyspami Owczymi jest praktycznie wyeliminowana z bezpośredniego awansu do Euro. Porażki z Czechami, Mołdawią i Albanią a szczególnie remis u siebie z Mołdawią nakazuje zadać kilka pytań; po pierwsze czy Polska tak grając powinna jechać na Euro, a po drugie, jak to jest, że zawodnicy grający w Juventusie i Napoli, reprezentanci czołowych drużyn z Turcji czy Francji ulegają zawodnikom grającym między innymi w naszej rodzimej Puszczy Niepołomice. Zmiana trenera, która miała być impulsem do lepszej gry - praktycznie nie dała nic. Michał Probiez znany z mocnej ręki nie potrafił zmotywować zawodników. W meczu zremisowanym z Mołdawią Polacy dostali jedną kartkę (Frankowski za symulowanie) przy czterech „żółtkach” zawodników Mołdawii, którzy zostali ukarani za twardą grę. Jedynym człowiekiem w polskiej kadrze po raz kolejny okazał się Karol Świdorski - strzelec gola a na co dzień zawodnik FC Charlotte z tak wyśmiewanej w Polsce MLS. Wydaje się, że powoływany do reprezentacji Matty Cash jest cieniem zawodnika grającego w Aston Villi a Piotr Zieliński poza meczem z Wyspami Owczymi (amatorzy, którzy trenują po pracy) nie potrafi wznieść się choć trochę do poziomu prezentowanego w Napoli. Nadzieja w młodych (Marchwiński, Peda), którym brakuje ogrania na poziomie reprezentacyjnym. Polska jest obecnie na miejscu 30 rankingu FIFA i chyba nawet to miejsce jest nieco na wyrost, bo porażki z Albanią i Mołdawią nie wyglądają jak wypadki przy pracy a bardziej jako prawdziwy stan polskiej piłki.

NHL - AVALANCHE WRÓCILI NA TAFLE

Colorado Avalanche oficjalnie zadebiutowali na własnym lodowisku. Mistrzowie sprzed dwóch lat na własnej tafli pokonali Chicago Blackhawks i obecnie z pięcioma zwycięstwami lideruje Western Conference. Miałem okazję być na tym premierowym meczu w Ball Arena i zauważyłem, że w składzie Avalanche jest tylko czterech zawodników urodzonych w USA. Prym wiodą oczywiście Kanadyjczycy, których jest aż dziewięciu, do tego dochodzi po dwóch zawodników z Finlandii i Rosji oraz jeden z Bułgarii i Słowacji. Najstarszy zawodnik - Andrew Cogliano ma 36 lat a najmłodszy - Bowen Byram ma 22 lata.

W meczu Colorado - Chicago, w drużynie gości wystąpił Connor Bedard, o którym media twierdzą, że będzie następnym Wayneem Gretzkim, jednak nawet jego talent nie pomógł i Blackhawks przegrali 0:4. Apetyt rośnie w miarę jedzenia, więc czekamy na powtórkę z 2022.



ODSZEDŁ BOBBY CHARLTON

21 października na wieczny odpoczynek odeszła prawdziwa legenda piłki nożnej - sir Robert Charlton, popularnie znany jako Bobby Charlton. Mistrz świata z 1966 roku. Oglądając czarno-białe skróty meczów Charltona można dojść do wniosku, że zawodnik ten zawsze miał co najmniej 40 lat - tysi z tak zwaną zaczeską był zdecydowanie gwiazdą swoich czasów. Legenda Manchester United, w którym rozegrał 606 meczów w których strzelił 199 bramek. Bobby Charlton przeżył katastrofę lotniczą. 6 lutego 1958 roku samolot z piłkarzami Manchesteru United wracał do Anglii z meczu Pucharu Europy rozgrywanego w Belgradzie Crveną Zvezdą Belgrad. Nastąpiło międzyrządowanie w Monachium w celu zatankowania zbiorników z paliwem. Podczas startu z Monachium czarterowy samolot Elizabethan - Lord Burghley z 43 osobami na pokładzie przerwał ogrodzenie, przejechał przez drogę i uderzył w budynek. Zginęły 23 osoby, w tym ośmiu piłkarzy Manchesteru. Bobby Charlton i trener drużyny Matt Busby przeżyli, choć ich stan był ciężki. Mistrz świata, brązowy medalista Mistrzostw Europy oraz zdobywca Pucharu Europy w Manchesterem United.

AMERYKAŃSKA KOSZYKARKA POBITA W GDYNI

Takie wiadomości nie są ani miłe ani godne tego, by szły w świat, ale z rzetelnego obowiązku dziennikarskiego należy dodać w tym przypadku za portalem Onet.pl, że Amerykańska koszykarka Mikayla Cowling została brutalnie pobita w damskiej toalecie klubu muzycznego Tkacka w Gdańsku. Informacje w rozmowie z Polską Agencją Prasową potwierdziła gdańska policja. 27-latkę wyszła już ze szpitala, ale jej obrażenia są poważne. Ma pękniętą kość oczodołu. Prezes VBW Arki poinformował, że nie skończyło się na uderzeniach rękoma -

kobieta, gdy już upadła, została skopana przez napastnika-recydywistę. Cytując prezesa gdyńskiego klubu: „Mikayla została kilka razy uderzona pięścią w głowę, a kiedy upadła, także skopana. Najpoważniejsze były jednak obrażenia twarzy, bo zawodniczka ma pękniętą kość oczodołu. Na szczęście jest już w domu pod obserwacją, ale w przyszłym tygodniu czekają ją dodatkowe badania. Chciałbym też podziękować pracownikom KOR UCK Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego, którzy profesjonalnie zajęli się naszą zawodniczką i bez zwłoki wykonali komplet badań. Ukłony również dla sprawnie działającej policji, która od razu zabezpieczyła monitoring i szybko zatrzymała tego mężczyznę - podkreślił.” Agresorem okazał się 47-mio letni ochroniarz klubu. Amerykanka grała wcześniej w tureckim Antalyya Gunesi oraz izraelskim Hapoelu Petah Tikva. Karierę zaczynała na uczelni University of California, gdzie spisywała się na tyle dobrze, że w 2018 r. trafiła do WNBA. Tam nie udało się jej zadebiutować i przeniosła się do Europy. Pierwsze kroki na Starym Kontynencie stawiała we francuskim klubie Union Sportive La Glaciere.

ZAPAŚ BRONCOS

Na grę Broncos nie da się patrzeć. Trener, który w przeszłości zdobywał Super Bowl wespół z rozgrywającym posiadającym te same trofeum nie dają rady naprawdę słabym zespołom. Las Vegas Raiders i New York Jets to naprawdę słabe zespoły a Broncos nie potrafili zerwać tych nisko wiszących owoców i w obu przypadkach przegrali sromotnie. Co interesujące - lepiej pokazali się w meczu z Kansas City Chiefs - obecnie królującymi mistrzami. Czy to kompletna zapaść i zagłada futbolu w Denver? Myślę, że nie. Sean Peyton to doświadczony trener, który z pośmiwiska ligi - New Orleans Saints zrobił mistrza NFL. Nikt z ekspertów zasiadających w studiach telewizyjnych, bądź piszący do sportowych periodyków nie stawiał na Broncos jak na czołową ekipę ligi, raczej przewidując, że ten rok pójdzie na straty a Broncos będą po prostu mozolnie budować team na lata. Pytaniem pozostaje czy w tych planach jest miejsce dla Russella Wilsona, który potrafi mieć niesamowite przebłyski jak również niewytłumaczalne straty (mecz z Jets). Peyton nie za bardzo może odstawić Russela, który kosztował właścicieli Broncos kupę pieniędzy i kilka draft picks, więc epopeja będzie trwała co najmniej do końca tego sezonu. Ciekawe czy taki obrót sprawy zaakceptują fani z Kolorado.

DAVID BECKHAM GWIAZDĄ NETFLIXA

Platforma streamingowa Netflix udostępniła serial dokumentalny poświęcony angielskiemu piłkarzowi - Davidowi Beckhamowi. Ten bardzo przyjemny i profesjonalny film jest godny polecenia wszystkim, którzy chcieliby odświeżenia pamięci i przypomnienia sobie tego co działo się w europejskiej a później w amerykańskiej piłce nożnej na przełomie lat 90-tych i początku 21 wieku. W filmie o Beckhamie zobaczymy wypowiedzi wielkich postaci światowego piłkarstwa na czele z Sir Alexem Fergusonem, Fabio Capello, Ronaldo, Roberto Carlosem, Figo oraz całą resztą sław. Duża część produkcji poświęcono też żonie Beckhama - Victorii Adams czyli Posh Spice z zespołu Spice Girls. W historii Davida Beckhama nie do przecenienia jest rola ojca, który nagrywał każdy mecz z dzieciństwa syna i w rezultacie ma około 1400 kaset VHS. Wielkie poświęcenie z pewnością opłaciło, bowiem David Beckham stał się prawdziwym człowiekiem sukcesu na boisku jak i po zakończeniu czynnej kariery. Gorąco polecam ten serial Netflixa.

ZWYCIĘSTWO HURKACZA W SZANGHAJU

Na spektakularne zwycięstwo Huberta Hurkacza czekamy z każdym razem, kiedy Polak wychodzi na kort wielkoszlemowego turnieju tenisowego. Nie udało się wygrać żadnego z wielkich szlemów ale na koniec roku, słynący z bardzo silnego serwisu Hurkacz w Szanghaju pokonał 3:1 Andrieja Rublowa i tym samym wygrał ten mocno obsadzony turniej ATP. Efekty tego sukcesu są znaczące, awans z 17. na 11. miejsce w rankingu ATP (także w rankingu The Race) daje już nie mglistą, ale dość konkretną nadzieję na grę Polaka w ATP Finals, premia finansowa (1,26 mln dol. brutto), stosowna do rangi turnieju z cyklu ATP Masters 1000, też może cieszyć.

IGA ŚWIĄTEK W CANCUN

Wszyscy znamy Cancun - resort w Meksyku na wybrzeżu Morza Karaibskiego. Miejscowość słynie z hoteli, pięknych plaż i celebrytów często wtapiających się w tłum turystów. W tym roku Cancun w stanie Quintana Roo zaznaczy się na mapie tenisowej. Od 29 października, czyli jeszcze przed ukazaniem się tego numeru Życia Kolorado w Cancun odbywają się finały WTA, czyli turniej podsumowujący 2023 rok kobiecego tenisa. W WTA finals pojawiło się osiem najlepszych tenisistek sezonu. Wszystko byłoby pięknie, gdyby nie ciągle opóźniające się prace na terenie obiektu hotelowego Paradisus. Cancun bowiem nie posiadało obiektu do organizacji takiej imprezy. Na niemal tydzień do imprezy miejsce wygląda jak plac budowy a do powstania kortów z prawdziwego zdarzenia jeszcze daleka droga. Co więcej, ze zdjęć pokazanych w mediach społecznościowych wynika, że prace znajdują w stanie bardzo surowym. Miejmy nadzieję, że wszystko zostanie wykonane na czas i Iga Świątek pokaże co potrafi w konfrontacji z najlepszymi rywalkami.



Z nami bądź na Plusie



Colorado Branch
9227 E. Lincoln Ave
Suite 200
Lone Tree, CO 80124
P: (303) 439-2881
polamfcu.com

Kiedy dołączysz do rodziny Polam, z radością nagrodzimy Twoje członkostwo. W ramach naszego programu UChoose Rewards masz okazję zbierać punkty za każde zakupy, które dokonasz za pomocą **karty kredytowej lub debetowej Polam VISA.**

Punkty to klucz do zwrotu gotówki, ekscytujących podróży, luksusowych pobytów w hotelach oraz wynajmu samochodów, a także do kart upominkowych od setek popularnych marek.

Możesz również zdobywać dodatkowe punkty, zachęcając swoich znajomych do otwarcia konta w Polam FCU. Twój entuzjazm może być korzystny dla Ciebie, ale także dla Twoich bliskich.



POLAM
FEDERAL CREDIT UNION

W służbie Polsko Amerykańskiej
Polonii od 1974 roku



ALDERMAN CUSTOM BUILDERS



**FULL SERVICE GENERAL CONTRACTOR
PREMIUM REMODELS & ADDITIONS**

Residential & Commercial

kitchens | bathrooms | basement finishes
additions | full custom builds | concrete,
decks | siding paint | trim | tile | stone | stucco
fences and pergolas & more

10% OFF WINDOWS ON ALL HOME
through the end of the year

Darek Gordon

727-534-7128 | 303-495-2777
www.aldermanbuilders.com

**Aż do \$1,000 zniżki
na Wymianę Dachy**

Bezpłatną Inspekcję
Skontaktuj się z nami, aby uzyskać

TRUMAN

R O O F I N G

Dachy Komercyjne
Dachy Mieszkalne
Negocjacje
Ubezpieczeniowe

Commercial Roofing
Residential Roofing
Insurance Claims

Zadzwoń lub
wyślij SMS-a
Aga (303) 667-6814

Call or text
Andy (720) 250-7288

www.trumanroofing.com
Info@trumanroofing.com



Hail Damage?



Polska Szkoła w Denver



Październikowe wydarzenia w naszej szkole

BEATA STRUK-PAROL



Zdjęcia: Ania Krasowski & Kinga Gianna

Miesiąc październik obfitował w kilka bardzo ciekawych wydarzeń i uroczystości. W sobotę 7 października uczniowie ze swoimi rodzinami spotkali się na Farmie Anderson w Erie. Dzięki pięknej, jesiennej aurze wszyscy doskonale spędzili czas w towarzystwie kolegów i koleżanek. Na farmie można było między innymi obejrzeć zwierzęta, pochodzić labiryntem w polu kukurydzy i podziwiać kolorowe dynie. Wszystko to wywoływało radość i zadowolenia na twarzach wszystkich obecnych. Czas spędzony poza ławkami szkolnymi jest zawsze mile widziany i pomaga w nawiązywaniu relacji koleżeńskich.

W niedzielę 8 października odbyło się spotkanie ze Sponsorami naszej szkoły. Jesteśmy bardzo wdzięczni za ich wsparcie i pomoc. Dziękujemy, że mamy Przyjaciół, którzy wspierają nas i angażują się w funkcjonowanie szkoły.

Natomiast tydzień później czekały na nas dwie uroczystości: Dzień Edukacji Narodowej i Pasowanie na Ucznia. Pierwszoklasiści punktualnie przybyli na akademię, aby zaprezentować wszystkim obecnym czego się już nauczyli. „Z niziutkim ukłonem i z uśmiechem radości” przywitani zebranych na sali gości. Po zaprezentowaniu wierszyków i piosenek, które zostały nagrodzone gromkimi brawami, nadszedł wyczekiwany od początku roku szkolnego czas na ślubowanie

i pasowanie. Bardzo dobrze zdanym egzaminem dzieci udowodniły, że mogą zostać włączone do społeczności szkolnej. Po ślubowaniu, Pani Dyrektor pasowała każdego pierwszaka na ucznia! Na zakończenie ceremonii dzieci otrzymały piękne dyplomy i upominki.

Kiedy pierwsza klasa odpoczywała po swojej prezentacji, przyszedł czas na kolejny występ. Klasa 3 razem ze swoją wychowawczynią, Panią Jolą zaprezentowała program artystyczny z okazji Dnia Nauczyciela. Warto zaznaczyć, że w tym roku przypada 250 rocznica powstania Komisji Edukacji Narodowej. 14 października 1773 roku na wniosek króla Stanisława Augusta Poniatowskiego powstała KEN, która była centralnym organem władzy oświatowej w Polsce. Uczniowie klasy 3 swoim pięknym występem podziękowali Pani Dyrektor, Nauczycielom i Katechetom naszej szkoły za pracę i serce, które wkładają w przekazywanie wiedzy i wartości. Życzenia i kwiaty uświetniły ten dzień Wszystkim, którzy uczą w naszej szkole.

Do wydarzeń w październiku należy również prowadzony przez dzieci uczęszczające na katechezę Różaniec. W niedzielę w kościele przed mszą św. z pomocą katechetów dzieci rozważają tajemnice różańca i wspólnie go odmawiają. Wszystkie wydarzenia i uroczystości, w których uczestniczymy pogłębiają naszą więź i poczucie wspólnoty.



Polska Szkoła w Denver




¡Hola!

Język hiszpański online!

- Długość zajęć, metody oraz tempo nauczania dostosowana do Twoich potrzeb i poziomu znajomości języka
- Zajęcia dla dzieci (od 10 lat) i dorosłych.

Zapraszamy do udziału w przygodzie z językiem hiszpańskim!

info@jezykolubni.pl | (+48) 603 910 286



Joanna Sobczak - Managing Broker, GRI



Wiem, że kupno lub sprzedaż nieruchomości jest poważną decyzją.

Pomogę Ci podjąć ją rozsądnie - z najlepszym rezultatem dla Ciebie. Mam ponad 15 lat doświadczenia, wspaniałe rezultaty oraz zadowolonych Klientów. ZAPRASZAM!

2015-2020 SMDRA Diamond Circle Club Awards

Właściciel Adobe Homes Realty, LLC

720-404-0272 | www.adobehomesrealty.com



Let my 25+ years experience of helping people to buy and sell homes give you peace of mind!

www.EwaRealty.com




EWA SOSNOWSKA BURG
Realtor | SRES
303-886-0545
ewa@ewarealty.com



Działalność w Denver i okolicach | Pomoc w uzyskaniu pożyczki
Uprzejma, rzetelna i profesjonalna obsługa

100 LAT ARTUR SUSKI!



Zdrówka, uśmiechu, szczęścia, powodzenia w dążeniu do obranych celów i ambicji, mnóstwa słońca i oczywiście samych cudownych, życzliwych ludzi wokół Ciebie!

życzą:
Kasia, Emilka, rodzina i przyjaciele

Polecamy



Polski Klub w Denver zaprasza na spotkanie autorskie i dyskusję o Polonii w USA

Piątek, 17 listopada godz. 18.30
3121 W Alameda Ave, Denver, CO 80219 | wstęp wolny

Eliza Sarnacka-Mahoney:

dziennikarka i pisarka, z wykształcenia anglistka związana z mediami w Polsce i USA specjalizująca się w zagadnieniach społecznych i politycznych. Ekspert ds. dwujęzycznej edukacji i wychowania dzieci współredagująca portal edukacyjno-kulturalny Dobra Szkoła Nowy Jork. Pomysłodawczyni ogólnoswiatowego święta Polonijny Dzień Dwujęzyczności, które odbywa się od 2015 r. pod patronatem DSNJ. Autorka książek publicystycznych, poetyckich i powieści. Mama dwóch dwujęzycznych córek. Mieszka w Kolorado w USA.



Fragment książki Elizy Sarnackiej-Mahoney - „Amerykański reset. Stany (jeszcze) Zjednoczone od podszewki”

Dwujęzyczni - podwójnie fantastyczni

Zakładanie nowych polskich szkół na miarę potrzeb współczesnych społeczności polonijnych nie jest takie proste ze względu na wspomniane koszty. Czy amerykańska Polonia woła do Polski o pomoc, zwłaszcza finansową? I tak, i nie. Finanse są ważne, ale ważniejsza jest zmiana myślenia o polonijnej szkole i znaczeniu dwujęzyczności wśród Polonii, większa uwaga oraz wsparcie intelektualne, społeczne i dydaktyczne. To wołanie o potraktowanie inwestycji w dwujęzyczność najmłodszych pokoleń Polonii jako projektu strategicznego także dla Polski. Bo może to przynieść wymierne korzyści.

Ameryka jest krajem specyficznym, tu wizerunek znaczy wszystko i nie ma w tym przesady. Historia i nawyki światopoglądowe USA, kraju stworzonego przez imigrantów, sprawiają, że wizerunki narodów tworzą nie przyjeżdżający z wizytą politycy, ale członkowie społeczności etnicznych zamieszkujących ten kontynent - poprzez codzienne postawy, opinie i działania. Polska też w końcu zrozumiała sprawczą moc wizerunku w USA - dowodem na to są wielkie środki przeznaczane od kilku lat na tzw. promocję naszego kraju. Na razie bez skutku, bo żadna firma PR-owa z Waszyngtonu, żaden jacht pomalowany w polskie barwy narodowe ani rodzina akademika na etacie w amerykańskiej uczelni nie załatwią tego samodzielnie. Wizerunek Polski mogą za to poprawić zastępy ludzi żyjących po tej stronie świata, związanych z Polską językowo i kulturowo i mających świadomość, że są dla ojczyzny ważni jako kapitał ludzki, intelektualny i polityczny.

Kilkadziesiąt lat temu nikomu w USA nie przychodziło np. do głowy, że Irlandia może być krajem turystycznym, gdzie inwestuje się pieniądze. Z Włochami było tylko trochę lepiej, ratowały je znane zabytki. I jedna, i druga nacja miała w Ameryce opinię leni, pijusów i mafiosów, a imigranci funkcjonowali w zamkniętych kręgach. Dzisiaj włoskie lub irlandzkie korzenie to powód do dumy. Irlandzkie i włoskie święta, elementy kultury i kuchni stały się integralną częścią kultury amerykańskiej. Ta przemiana nie dokonała się spontanicznie. W obu wypadkach była wynikiem przemyślanych działań. Imigranci pracowali „w terenie”, niosąc pozytywny i atrakcyjny przekaz o ojczyźnie. Z ojczyzny z kolei docierało do nich wsparcie intelektualne i instytucjonalne, a jeśli trzeba, finansowe. Rozbudzone zainteresowanie kulturą i dziedzictwem obu nacji przetarło ścieżki do stworzenia ich silnego lobby politycznego w USA. Kupony od tego sukcesu oba kraje odcinają do dziś.

Inwestycja w dwujęzyczność Polonii może stworzyć szansę na podobny sukces wizerunkowy. Moment na to jest tym lepszy, że zaistniały naprawdę bardzo korzystne warunki do wychodzenia z językiem polskim i polską kulturą do szerszego odbiorcy.



Dominik A. Stecuła, PhD:

politolog na Uniwersytecie Stanowym Kolorado w Fort Collins. Urodzony w Brzegu (woj. opolskie), emigrował do USA w wieku 15 lat, doktorat zrobił na Uniwersytecie Kolumbii Brytyjskiej w Kanadzie. Zajmuje się badaniem amerykańskiej polityki, głównie wpływem mediów na opinie publiczną i polaryzacją oraz Polonii amerykańskiej. Poza publikacjami w czasopiśmie naukowych, publikował też w Washington

Post, USA Today, Foreign Policy, Gazecie Wyborczej, Kulturze Liberalnej, Polityce i w innych mediach w USA, Kanadzie i Polsce. O jego badaniach pisał New Yorker, New York Times, The Atlantic, Bloomberg i NBC News. Jest prezesem rady nadzorczej polonijnego think tanku Piast Institute w Detroit.

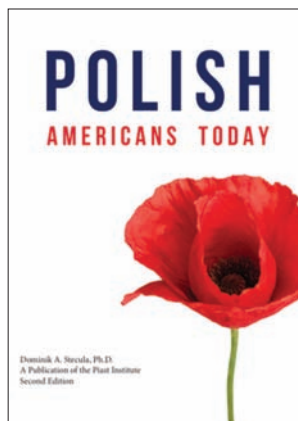
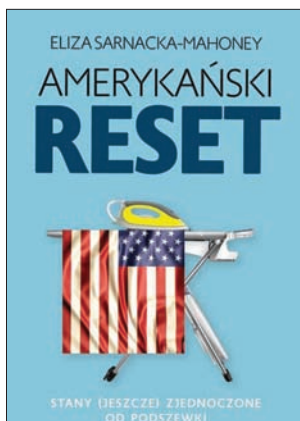
Fragment książki Dominika A. Stecuły - „Polish Americans Today”

“One often overlooked factor to consider is how much Polish Americans actually know about Poland and Polonia. You can frequently hear accusations, sometimes coming from Poland, that many Polish Americans could not even point to Poland on a map. To address some of these questions, we crafted six multiple-choice knowledge questions. They were focused on several aspects of Polish and Polish American life. We asked about the capital of Poland, the approximate number of Polish Americans in the United States, the

Polish currency, and the month of the American Polish Heritage celebration. We also asked to locate Poland on a map of Europe and identify the former President of Poland and Solidarity leader, Lech Wałęsa, using photos. These are, obviously, only a handful of questions that we could have asked, and measuring knowledge is a tricky and challenging task. We still believe that these six questions give us a good proxy for the most basic knowledge of Poland and Polonia.

Our findings were mixed. On some questions, people did well; on others, much less so. An overwhelming majority of respondents could identify Warszawa (Warsaw) as the capital city of Poland (96%), could point to Poland on a map of Europe (92%), correctly identify złoty as the currency used in Poland (93%), and could identify the man on the photograph as Lech Wałęsa (96%). At the same time, only 35% of respondents are aware that there are almost 10 million Americans of Polish ancestry in the United States, and only 50% know that Polish Heritage Month in the United States takes place every October. In short, people tend to know more about Poland than basic facts about Polonia's life. Every respondent got at least one of the six knowledge questions correct, and a majority (92%) got four or more correct. Nearly a quarter of the respondents answered all six questions correctly. Admittedly, 13% of American-born respondents could not point to Poland on a map.”

- **Podczas spotkania będzie możliwość nabycia książek oby autorów.**



Polski Klub w Denver zaprasza



Wystawa historyczna i prezentacja o Grupie Ładosia

Szanowni Państwo
Mamy zaszczyt serdecznie Państwa zaprosić na wyjątkową wystawę historyczną oraz prezentację poświęconą Grupie Ładosia. To niezwykła okazja, by poznać historię tej wyjątkowej grupy działającej w czasach II wojny światowej i jej nieoceniony wkład w ratowanie Żydów podczas Holocaustu.

Prezentacja: 12:00 Godziny otwarcia wystawy: 11:00 - 14:00

oraz

- **Niedziela, 26 listopada**
Polska Szkoła przy kościele św. Józefa
Prezentacja: 13:15
Godziny otwarcia wystawy: 9:00 - 15:00

więcej o członkach Grupy Ładośa oraz poznać historie tych, którzy dzięki ich działaniom ocalili życie. Prezentacja będzie doskonałą okazją, by zgłębić tę fascynującą część historii Polski i jej udział w ratowaniu Żydów podczas II wojny światowej.

Po prezentacji i zwiedzaniu wystawy zapraszamy na otwartą dyskusję i pytania. Wydarzenie to ma na celu nie

najtrudniejszych czasach.

Sponsorzy wystawy: Polski Klub w Denver, Fundacja Kościuszkowska Rocky Mountain Chapter, historyk Alina Nowobiliska, miesięcznik Życie Kolorado, Polska Szkoła przy kościele św. Józefa w Denver, Ambasada RP w Waszyngtonie - Wasze wsparcie jest nieocenione!

Potencjalni sponsorzy: Jeśli chcielibyście



Aleksander Ładoś - polski dyplomata, urzędnik konsularny, publicysta i polityk. Członek i nieformalny lider grupy zwanej od jego nazwiska „grupą Ładosia” lub „grupą berneńską”, która w latach 1941-1943 wystawiała nielegalne paszporty latynoamerykańskie Żydom z gett w okupowanej Polsce. Po prawej - fragment wystawy „Paszporty” poświęcony grupie Ładosia

Prelegentem będzie historyk Alina Nowobiliska. Pani Alina specjalizuje się w historii Europy Środkowo-Wschodniej, ze szczególnym uwzględnieniem Polaków w obozach koncentracyjnych oraz historii KL Auschwitz.

ZAPRASZAMY:

- **Sobota, 25 listopada**
Polski Klub w Denver

Grupa Ładosia to tajemnicza organizacja działająca w okresie okupacji niemieckiej. Kierowana przez Aleksandra Ładosia, ambasadora Polski w Bernie, grupa ta była odpowiedzialna za produkcję i rozprowadzanie fałszywych paszportów, które pozwoliły wielu osobom uciec przed zagładą.

W ramach naszej wystawy historycznej będzie można zobaczyć repliki tych fałszywych dokumentów, dowiedzieć się

tylko edukację, ale także upamiętnienie tych niezwykłych ludzi, którzy ryzykowali życie, by ratować innych.

Serdecznie zachęcamy do przyjęcia i wzięcia udziału w tym wyjątkowym wydarzeniu. Historia Grupy Ładośa jest niezmiernie ważna i zasługuje na szerokie poznanie. Mamy nadzieję, że dotychczas Państwo do naszego wydarzenia i wspólnie uczymy pamięć tych, którzy dokonali rzeczy wielkich w

wesprzeć naszą wystawę, prosimy o kontakt.

Wolontariusze: Szukamy ochotników do pomocy przy organizacji tego wydarzenia. Dołączcie do naszej drużyny!

- **Kontakt: Przemek Rupnowski**
secretary@polishclubofdenver.com
303-789-1271

OGŁOSZENIE



Polski Klub w Denver oferuje wynajem sali na imprezy większe i mniejsze:

komunie, graduacje, imieniny, urodziny, stypy, wesela i spotkania biznesowe

Wynajem na godziny lub dłuższy event; w tygodniu i w weekendy.

Kontakt:

dyr. Wynajmu Anna Saczko
720-365-2820



Zapiski nie tylko kalifornijskie



Szacunek

MAŁGORZATA CUP | Los Angeles

Od czasu do czasu każdy z nas otrzymuje wezwanie do sądu w roli ławnika. W większości przypadków skrycie mamy nadzieję, że ominiemy konieczność spędzenia w tej instytucji kilku czy kilkunastu dni i wysłuchania zeznań ofiar, świadków i oskarżonego czy oskarżonej. Choć znaczna część społeczeństwa lubi oglądać filmy, w której toczą się zwykle słynne procesy, o tyle garstka znajduje przyjemność w byciu częścią tego teatru.

Ja zdecydowanie należę do tego licznego grona osób, które organicznie nie mają ochoty na udział w procesie sądowym (z którejkolwiek strony). Niestety kilka tygodni temu dostałam w poczcie niewielką kartkę, a w niej informację o tym, że mam się codziennie logować na portalu sądu w Los Angeles i czekać na wezwanie. Minęły cztery dni sprawdzania i właściwie już powoli oddychałam z ulgą, kiedy nagle wyraźnie zobaczyłam datę, w której miałam się stawić w siedzibie sądu kryminalnego w centrum LA. Jeszcze z nadzieją pomyślałam, że przecież mogę zadzwonić i powiedzieć, że to się absolutnie nie może udać, bo w pracy wszystko bez mnie się zawali (tak, ciągle zapominam, że nie ma ludzi niezastąpionych), ale kiedy o poranku po raz dwudziesty dziewiąty wybierałam wskazany numer, a z drugiej strony nie było żadnej odpowiedzi, o pozostawieniu wiadomości nie wspominając, dotarło do mnie, że jednak ten dzień będę musiała spędzić w sądzie. Pognałam zatem z biura do dość paskudnego architektonicznie biurowca, pokonując około 50 mil w rekordowym, jak na LA tempie, bowiem już po nieco ponad godzinie byłam na miejscu.

Próba rozmowy z pierwszą napotkaną osobą przy okienku oczywiście została skwitowana uśmiechem i poradą, bym rozmawiała o tym z sędzią. Wręczono mi plakietkę z numerkiem i kazano czekać w sali ogólnej, w której już siedzieli, stało i nerwowo kręciło się pewni około 300 osób. Wyglądało mi na to, że szybko nic się tu nie wydarzy, zatem spokojnie otworzyłam laptopa i zaczęłam nadrabiać zaległości mailowe. Minęła godzina, kiedy nagle pojawiła się urzędniczka sądowa i zaczęła wyczytywać nazwiska, moje padło jako szóste, więc ucieszyłam się, naiwnie sądząc, że to oznacza, że jako szósta porozmawiam z sędzią i wrócę do pracy. Nic bardziej mylnego!

Naszą grupę, która jak się okazało liczyła 72 osoby, zaproszono na 11

piętro budynku - dodajmy, że windy tam są tak „szybkie”, że część - w tym ja - zdecydowała się wejść po schodach i byliśmy na górze szybciej, niż niektórzy oczekujący na windę. Na szerokim korytarzu nasz tłumek czekał kolejnych kilkadziesiąt minut, by w końcu pojawiła się pani porządkowa, kazała ustawić się według posiadanych numerków i wreszcie zaprosiła nas na salę. Mój numerek zasiadał wśród tych, którzy jako pierwsi mieli zostać przesłuchani

wyglądał na spokojnego, ale też trochę tak, jakby był pod wpływem jakichś środków. Większość czasu spędził siedząc i tępo patrząc przed siebie, może nawet nie słuchając.

Pierwsza dwunastka została poddana wstępnemu przesłuchaniu - na ekranie pojawiło się 14 pytań, na które każdy z nas musiał odpowiedzieć, a protokolantka odnotowywała przekazywane informacje. Wśród

niechęć do policji. Warto dodać, że sprawa odbywała się kilka dni po tym, kiedy młody policjant został zastrzelony na parkingu sklepowym w biały dzień zaledwie kilkanaście mil od miejsca, w którym odbywała się sprawa.

Na liście znalazło się też pytanie, czy nasze przekonania religijne lub światopoglądowe mogą nie pozwolić na dyskusję o tematach związanych z seksem, przemocą czy gwałtem w sposób rzeczowy i pozwalający na chłodną ocenę faktów.

I tu zaczyna się „zabawa”. Patrząc na zebrane na sali grono i powoli zaczynałam się dobrze „bawić”. Dość szybko można było rozpoznać osoby, które zrobią absolutnie wszystko, żeby natychmiast opuścić salę oraz te, które z kolei bardzo chcą w niej pozostać do samego końca. Może to wrodzona ciekawość, a może część osób po prostu chciała spędzić czas przysłuchując się opowieściom zaangażowanych w sprawę stron. Może część próbowała w sobie rozwinąć umiejętności Sherlocka Holmesa, a inni po prostu nie mieli innych spraw na głowie.

Kolejna dwunastka odpowiadała na pytania sędziego i właściwie powtórzyły się te same tendencje. Może z jednym wyjątkiem - pana, który usilnie chyba chciał zwrócić na siebie uwagę, ponieważ długo i barwnie opisywał swoje relacje z policją, ale także doświadczenia, jakie jego przyjaciele mieli z wymiarem sprawiedliwości. Ewidentnie próbował pokazać, że zarówno światek przestępczy, jak i ten miłujący prawo, są mu bliskie i doskonale je rozumie.

Moją uwagę przykuły odpowiedzi na pytania dotyczące bycia ofiarą gwałtu lub napaści seksualnej. Z jednej strony żadna z osób nie poprosiła o możliwość odpowiedzi na to pytanie „na boku”, gdzie słyszałby odpowiedź jedynie sędzia, protokolantka, prokurator i obrońca, z drugiej bodaj 80% przyznała, że nigdy nie zgłosiła napaści na policję. Grupa 24 osób, które przesłuchiowano w pierwszej kolejności była podzielona 50/50 kobiety i mężczyźni. Byli w tej grupie ludzie bardzo młodzi (nadal studenci), jak i emeryci. Myślę, że dość sprytnie komputery wymiaru sprawiedliwości „losują” poszczególne daty urodzeń tak, by sprawiedliwie reprezentowana była każda grupa wiekowa i płeć. Nie dotyczy to natomiast rasy - zdecydowana większość osób na sali to Azjaci, potem liczna grupa obywateli o korzeniach w Ameryce Środkowej i Południowej, tak zwana grupa białych i garstka to Afroamerykanów. To ważne w kontekście tego, że oskarżony był



Posąg Iustitii - personifikacji sprawiedliwości. Utożsamiana z grecką Dike lub Temidą. Przedstawiana pod postacią kobiety, w długiej szacie (w przeciwieństwie do Temidy bez opaski na oczach), oparta na włóczni lub mieczu, trzymająca w ręku wagę, względnie szalki wagi w dłoniach.

Shelby County Courthouse in Memphis, Tennessee | Fot: Wikipedia

na okoliczność potencjalnego odświeżenia powinności ławniczej, ku mojej zgrozie! Sędzia, pan zapewne około 60-letni, bacznie się nam przyglądał i robił notatki, jeszcze zanim się odezwał. Potem wytłumaczył zasady działania „jego” sądu i przeczytał listę zarzutów, jakie ciążyą na oskarżonym. Chodziło o napaść seksualną i gwałt. Oskarżony

pytań między innymi pojawiło się jedno dotyczące tego, czy dana osoba kiedykolwiek była napastowana lub przeżyła gwałt oraz czy przytrafiło się to komuś z bliskiego otoczenia. Było także pytanie, czy byliśmy kiedykolwiek aresztowani lub oskarżeni o takie czy inne przestępstwa oraz czy mamy jakiegokolwiek zastrzeżenia do pracy lub

Zapiski nie tylko kalifornijskie

Afroamerykaninem, zatem można przypuszczać, że już dobór grupy potencjalnych ławników nie działał na jego korzyść.

W grupie kobiet (choć również mężczyźni wspominali o napaści seksualnej wobec nich) zapewne około 70% przyznało, że same doświadczyły przemocy seksualnej lub gwałtu albo ktoś z najbliższego otoczenia był ofiarą takiego przestępstwa. Już to samo jest przerażające i uświadomiło mi (kolejny już raz), w jakiej życiowej „bańce” się znajduję, ponieważ nigdy nic takiego mnie samej ani nikogo z moich bliskich szczęśliwie nie dotknęło.

To jedna, niezwykle tragiczna część tej opowieści - skala problemu. Jak podają statystyki, co 68 sekund kolejny Amerykanin lub Amerykanka doświadcza przemocy seksualnej (nie musi to oznaczać gwałtu). Jedna na sześć Amerykanek przeżyła gwałt (czyli około 16,7%), a około 2,5% przeszło próbę gwałtu (w Unii Europejskiej procent ten wynosi 33%, zaś w samej Polsce 19%). Około 3% amerykańskich mężczyzn doświadczyło gwałtu lub jego próby. Agencje zajmujące się ochroną praw dzieci w USA podają, że corocznie około 60 tysięcy dzieci jest wykorzystywanych seksualnie. Blisko 35% dzieci w tej grupie poniżej 12 roku życia doświadczyło gwałtu. W dziewięciu na dziesięć przypadków gwałtu ofiarami są kobiety. Ogółem ponad 430 tys. Amerykanów ma za sobą gwałt. Coraz częściej wspomina się także o gwałtach w wojsku i więzieniach - niemal 19 tys. żołnierzy (w tym oczywiście kobiet) doświadczyło „niechcianych kontaktów seksualnych”, wśród więźniów ta liczba bliska jest 81 tysiącom.

Te dane porażają i zmuszają do zastanowienia się nad przyczynami takiego stanu rzeczy. Ale jeszcze bardziej wstrząsająca jest inna kwestia.

Z mojego krótkiego ławniczego doświadczenia, a raczej z obserwacji podczas przesłuchań wynika, że blisko 80% ofiar przemocy seksualnej nie zgłasza jej policji. W Unii Europejskiej współczynnik ten waha się od 5 do 30%. Na sądowej sali większość tych, którzy przyznali, że byli ofiarami przemocy, potwierdziła także, że nie poinformowała o wydarzeniu stróżów porządku. Wiedziałam, że tak się dzieje, jednak chyba nie miałam świadomości skali. Sędzia był dociekliwy i kilka osób zapytał o powody.

Wiele osób wspomniało, że zdarzenie miało miejsce, kiedy byli nieletni. Wstydziło się (to cytaty) przyznać do tego rodzicom czy opiekunom, bo sądzili, że nikt im nie uwierzy. Inni bali się reperkusji ze strony napastnika, który był bliskim krewnym czy przyjacielem rodziny. Jeszcze inni nie chcieli przeżywać traumy, jaką w podobnej

sytuacji przeszli znajomi. Jedna z pań opowiedziała o przyjaciółce, która została zgwałcona i zgłosiła to na policji. Potraktowano ją nie jako ofiarę, ale niemal jako prowodyrkę zdarzenia. Godzinami i parokrotnie odpowiadała na te same pytania - jak była ubrana, czy była umalowana, jaką długość miała jej spódnica i czy miała głęboki dekolt, ile alkoholu wypita i czy się głośno śmiała. Tak, jakby to wszystko usprawiedliwiałoby gwałt! Po napaści seksualnej, jakiej sama doświadczyła kandydatka na ławniczkę, zdecydowała nie powiadamiać policji. Nie przyznała się także bliskim, bowiem jej gwałtciwicielem był przyjaciel ojca. Przyznała, że bała się, iż jej wyznanie obróci się przeciwko niej, że ojciec nigdy nie uwierzy, że przyjaciel mógł skrzywdzić jego córkę.

Powyższy przykład, to nie kobieta z tak zwanego marginesu - absolwentka wyższej uczelni w LA, pracująca w korporacji, dobrze ubrana i zadbana. Nie umiała jednak poradzić sobie z

ma znaczenia, że ta osoba na przykład nie broni się, nie krzyczy, nie drapie, nie kopie, nie walczy. Z badań wynika, że ogromna liczba poszkodowanych w chwili gwałtu zamyka się zarówno fizycznie, jak i psychicznie, pozostaje bierna, co już jest początkiem mechanizmu wyparcia. To trochę tak, jakby dzięki temu całe to zło się nie działo naprawdę, nie dotyczyło nas. Można potem wstać i pójść swoją drogą bez ran na duszy (bo ciało jakoś się wcześniej czy później zagoi). Według psychologów w gwałcie nie chodzi o akt seksualny. Gwałt ma dać poczucie przewagi, wyższości nad ofiarą, ma być całkowitym przejęciem kontroli nad nią. Poza fizyczną, to największa trauma, jakiej w czasie przemocy seksualnej doznają poszkodowani.

Olbrzymie znaczenie ma, jak nas wychowano. Nigdy o tym w ten sposób nie myślałam, ale na przykład to, że w szkole dziewczynkom się wmawia, że jeśli kolega ciągnie ją za włosy, to



Rzeźba *Justice* autorstwa Diany Moore, Government Center, Newark, New Jersey

możliwością, że jej krzywda może nie skończyć się na samym akcie przemocy, ale może zniszczyć jej rodzinne relacje. Postanowiła milczeć, jak wiele innych pokrzywdzonych osób, wyprzeć do z pamięci i świadomości, zapomnieć, udawać, że nigdy nie miało to miejsca. Szukałam powodów takiej reakcji, żeby trochę więcej zrozumieć. Okazuje się, że wielką rolę pełnią tu społeczne i historyczne uwarunkowania. Z badań wynika, że większość z nas uznaje, że gwałt czy napaść seksualna mają miejsce wtedy, kiedy czyn ten dokonywany jest przez osobą nam nieznaną. Tymczasem zdecydowana ich większość odbywa się w domowym zaciszu lub w najbliższej okolicy. Napastnikami są bliscy w rodzinie lub, jak w opisanym przypadku, przyjaciele, czasami koledzy z pracy czy inne znane nam dobrze osoby. Ale trzeba koniecznie zmienić tę definicję (i dzieje się tak już w wielu krajach) - gwałt nie występuje wtedy, kiedy zrani nas nieznajomy. Gwałt to każda sytuacja, w której kontakt seksualny następuje bez zgody osoby poszkodowanej. I nie

znaczy, że mu się podoba, jest wstępem do tego, że w późniejszych latach uzna ona, że gwałt jest objawem uznania dla jej urody, nie można zatem narzekać, trzeba się czuć dowartościowaną! To naturalnie skrajny przypadek, ale chyba jest coś na rzeczy. Również to, że od młodości wpaja się nam, że o „pewnych sprawach” rozmawia się wyłącznie w rodzinie (jeśli w ogóle), że trzeba być wobec tej rodziny lojalnym, bowiem inaczej pozostaniemy odizolowani czy poddani ostracyzmowi. Często w parze idzie stwierdzenie, że skoro fakt przemocy nie zostaje zgłoszony policji, to znaczy, że ofiara go zaakceptowała, a co gorsze, że nie potrzebuje pomocy i że nie jest konieczne ukaranie sprawcy. Jeszcze inna sprawa to poczucie wstydu, co również uwarunkowane jest społecznie - skoro przytrafiło nam się coś podobnego, to na pewno jakoś sami to sprowokowaliśmy, wszak rzeczy nie dzieją się bez powodu, zatem nie mogę się przyznać, że to ja sama stałam się prowodyrką niewłaściwego zachowania. Znalazłam bardzo ciekawy raport

Fundacji Ster w Polsce, w którym podawane są powody, dla których kobiety nie zgłaszają przypadków molestowania seksualnego (poczynając od natarczywych rozmów czy dowcipów na tematy seksualne, przez obnażanie się w miejscach publicznych, próby wymuszania kontaktu seksualnego, po gwałt). 66% respondentek uznało zdarzenie za błahe, 53% powiedziało, że ich zgłoszenie i tak nic by nie zmieniło(sic!), 34% mówiło o poczuciu wstydu, 17% bało się, że nikt im nie uwierzy, blisko 15% bało się sprawy, a 12% konsekwencji, jakie przyznanie się do gwałtu może mieć w miejscu pracy czy w domu. Bolesne 10% uznało, że to była ich wina, a 9% nie chciało sprawić kłopotów!

Jedna z osób zaangażowanych w pomoc kobietom i dzieciom z doświadczeniami gwałtu mówi, że często opisują one to przeżycie jako pozbawienie ich niewinności. Nie musi chodzić o fizyczne dziewictwo, ale raczej o niewinność duchową, która bezpowrotnie znika po ataku, pozostawiając ofiary wypalone, z głębokimi ranami psychicznymi. Zwłaszcza dzieci pozostają na całe lata z wielką traumą - w wielu społeczeństwach nie mają głosu, nikt im nie wierzy, kiedy opowiadają, co je spotkało. Tymczasem według psychologów, „dopóki nie przełamiesz ciszy, walczysz sam ze sobą i swoimi demonami.”

Jest wiele organizacji pomocowych, które zajmują się pracą z osobami po przejściach związanych z przemocą seksualną. Ich celem jest czasami pomoc prawna, w innych przypadkach koncentrują się na wsparciu psychologicznym dla ofiar. Wszystkie łączy jedno - edukacja dotycząca tego, czym jest przemoc seksualna i dlaczego nie wolno pozwalać, by uznawana była za coś „normalnego”, a tym bardziej wstydliwego dla ofiary.

Cieszę się, że nie zostałam wybrana do ławniczego panelu w sprawie o gwałt i przemoc seksualną. Przyznaję, że nie chciałam z ofiarami przechodzić przez bolesne doświadczenia z niedalekiej przeszłości. Mam jednak nadzieję, że osoby, które ostatecznie zajęły miejsca dwunastu ławników podjęły słuszną decyzję, że jeśli oskarżony został uznany winnym, to poniesie zasłużoną karę, a poszkodowane będą potrafiły skorzystać z pomocy psychologa tak, by móc żyć relatywnie normalnie i w przyszłości stworzyć zdrowe związki partnerskie. Mam również nadzieję, że my wszyscy jako społeczeństwo będziemy patrzeć na otaczający nas świat nie przez pryzmat historycznych uwarunkowań, ale z szacunkiem dla drugiego człowieka, małego czy dużego, kobiety czy mężczyzny, bez różnicy. Bo chyba od szacunku właśnie zaczyna się wszystko. Lub jego braku. Dla siebie i dla innych.

Herbata czy kawa?



Pocztówka z Polski

WALDEK TADLA

Na horyzoncie życia w zlepku kłamiwych prawd, gdzieś w szybkim wiatru pędzie miliona różnych spraw, postanowiłem dzisiaj odnaleźć własny cień, by w świecie swej młodości zanurzyć błogo się. W odległych dniach przeszłości zanurzyć błogo się.

Zobaczyć swe odbicie na lustrze ciemnym dnie, by w bycie i niebycie zakochać znowu się. Doświadczać dni w bezdechu, a sielski obraz ten, darować swemu sercu i poczuć zbawczy tlen. Do życia zbawczy tlen.

Omdlenie zmysły mam, wszystko dziś inne jest. Obraz dziewiczy odpłynął niczym wczorajszy deszcz. Nie mogę się odnaleźć, pomóż odnaleźć mi się. Podążaj za mną wytrwale, zbyt szybko nie obudź się. Śnij dobroć swojej duszy, zbyt szybko nie obudź się.

A kiedy już oczy otworzysz, to proszę pamiętaj, że – warto być dobrym dla innych na jawie, jak i we śnie. Warto rozumieć jest innych, w te lepsze i gorsze dni.

W.T. - Wrocław, 2023

Polska dzisiaj

Okoliczności rodzinne sprawiły, że cały miesiąc wrzesień spędziłem w Ojczyźnie. Przez 30 dni doświadczałem jej bardzo obficie i czerpałem z niej pełnymi garściami. Oprócz sielskich obrazów przeszłości, które odkurzam podczas każdej swej wizyty, odkrywam w niej również; te zupełnie nowe. Mój odbiór polskiej malowanki jest ciepły, przyjemny, ale nade wszystko subiektywny. Dla jednych może być on zbyt wyidealizowany, z kolei dla innych w ocenie swej może być on zbyt srogie. Przyjmijmy więc, że to co Państwu przekażę, będzie tylko opisem rzeczywistości, a nie nią samą. Czyż nie jest tak zawsze? Wszak każdy z nas widzi ją inaczej. To drobne różnicowanie wydaje się być TU w Polsce niezwykle ważne. A skoro tak, to warto jest o tym pamiętać. Moje wrocławskie okno, przez które wyglądam ma również swoje ramy i określony punkt odniesienia. Spoglądam na miasto, a nie na wieś. Na zachód, a nie na wschód Polski. Nie jestem w stanie zobaczyć wszystkiego co może być istotne w oddaniu pełnej prawdy. Podziwiam obraz splotony, lecz piękny i jakże mi bliski. Wnikliwie obserwuje i słucham ludzi; ich troski, radości i przemyślenia fascynują mnie bez reszty. Bo oni – to jestem ja – gdybym 35 lat temu, w świat inny nie wyjechał.

W prezencie od Ojczyzny dostałem wyśmienitą pogodę, która w przewadze była słonecznie upalna. Złota polska jesień, ciepła jak nigdy dotąd. Ten swoisty klimat meteorologicznej radości pozytywnie nastrajał do długich spacerów oraz aktywnego wypoczynku. Drugim, bardziej oczywistym prezentem okazały się być kulinarne pyszności. Z wielką radością doświadczyłem ponownie smaku dobrej kielbasy, pierogów i pączków. Odkryłem poezję klusek śląskich w sosie grzybowym. Nie odmówiłem sobie pieczonej w piwie golonki, smażonego karpia i wędzonego halibuta. Chleb, ziemniaki, ser żółty i pomidory. Niby takie same, a jakże inne. Czy wiecie co to jest mizeria? Dla wielu obraz swojskiego jada może być smaczny, lecz nie do końca zdrowy. Tylko spokojnie, zasada bilansu kalorycznego działa też w Polsce. Bo nasza Ojczyzna

morzem, jeziorami, lasami i górami stoi. Jest, gdzie stracić kalorie, odreagować i natładować baterie na bardziej zdrowe i wydajne jutro. Krótkie i długie wypadki na tona natury stały się ogólnie przyjętą praktyką. To, co przykuło moją uwagę, to estetyka ludzkiego obejścia. Polacy żyją ładnie. Polska dzięki otwarciu na świat i czerpaniu z bogatych kanonów piękna krajów zachodu, bez wątpienia wiele zyskała. Nowo zmodernizowana infrastruktura kraju, ale również świadomość społeczna daje obfite owoce, które cieszą duszę i oczy. Od segregacji śmieci po nowoczesne autostrady, przystryżone trawniki, przeszklone wieżowce, odnowione kamienice, centra handlowe, kwieciste rabaty, po przyjeżdżające na czas tramwaje i pociągi. Czyste i niezapchane. Nowość ostatniej dekady, ewidentnie w końcu udało się uciec PRL-owi! A może jednak należy przypominać o tym jak było, aby bardziej doceniać to, co teraz jest. Przez cztery dekady lat powojennych kulturę historycznej formy zastąpiła socjalistyczna treść. Ze szlacheckich dworów i pałaców zrobiono ludowe PGR-y i świetlice. Ludzka egzystencja została spowita szarością dnia, a świat otwarty był jedynie na kraje demoludów, gdzie wódka stanowiła nadrzędną wartość i swoisty koloryt wszechbytu. Żyliśmy dostatnio, czyli mieliśmy wystarczająco mało, a wszystko to w imię społecznej równości. Aż w końcu nastąpił odwrót. Nasz kraj dzięki obraniu właściwego kierunku zwyczajnie wypiękniał. Dla kogoś z zewnątrz, takiego jak ja, przemiany te bardziej biją po oczach, są bardziej wyraziste. Pamiętam dzień wczorajszy; siermiężność, bylejąkość, bałagan i prowizorka oraz niebyt tej zwykłej użytkowej estetyki. Z racji tego, że w tym klimacie wyrostem, każdego dnia starałem się idealizować sentyment własnego dzieciństwa. Usilnie próbowałem go usprawiedliwiać, zaakceptować, a nawet polubić. Dzisiaj już robić tego nie muszę, bo jest inaczej - Polska jest nowoczesna i piękna.

My Polacy

Bez wątpienia jesteśmy bardzo zdolnym i pracowitym narodem, a przy tym dobrze wykształconym. Wystarczy tylko spojrzeć na nasze kariery i obejścia.

Wszechobecny dobrobyt. Murowane domy, bogato klute ogrodenia, ład i porządek. Estetyka nowopowstałych osiedli, wystawia dobrą wizytówkę jej mieszkańcom. Nasze nowoczesne biurowce imponują swoim rozmachem. Flota samochodowa miejskich parkingów, czy też podjazdów domów prywatnych jest w pełni nowoczesna i bogata. Z nowinek motoryzacyjnych nic nie jest w stanie zaskoczyć Polaka. Po ulicach jeździ tutaj wszystko; od tłustych Bentley'ów po sportowe Ferrari. Bez wątpienia całe to bogactwo podparte jest kredytem hipotecznym. To jest zupełnie normalne, bo tak robi cały świat. Gdy pytam tych wszystkich co kupili mieszkania na kredyt; czy żałują? Odpowiadają; tak, żałujemy, że nie kupiliśmy dwóch mieszkań. W ostatnich 5 latach ich inwestycja przybrała na wartości dwukrotnie. Kolejną przesłanką sukcesu Polaka jest turystyka globalna. Dzisiaj podróżujemy już po całym świecie. Poprzez Europę, aż po daleką Amerykę i Azję, jesteśmy wszędzie. Bez kompleksów dnia wczorajszego poznajemy inne kultury, tradycje i zwyczaje. Doświadczamy ich, przesiąkamy nimi, stajemy się inni - nasze horyzonty otwierają się szeroko na cały świat. Czujemy się oświeceni, wyzwoleni, aż w końcu... wierzymy w to, że wiemy lepiej. Pełni wrażeń wracamy do własnych domów i spotykamy tych, którzy donikąd nie wyjechali, tych, których poglądy są ciasne i ślepe na jakkolwiek inną alternatywę. Zaczynamy z nimi rozmawiać i tu... rodzi się problem.

Niech łyżką dziegciu w becze polskiego miodu będzie przeogromna polaryzacja społeczeństwa. Dotyczy ona przede wszystkim polityki, ale też całej sfery światopoglądowej oraz różnic wynikających z finansowych dysproporcji. Sama odmiennosc zdań i poglądów ma się jednak nijak, do jakże silnego przekonania o własnej, jedynie słusznej racji. My Polacy jesteśmy mocno zaciętrzewieni. Nie potrafimy ze sobą rozmawiać. Rosnąca złość, bezsensowny upór, irracjonalność, głuchota na argumenty drugiej strony, doprowadza nas do szewskiej pasji, której konstruktywną alternatywą staje się rękoczyn. W tej tyradzie krzyku zatracamy obraz stojącego przed nami Człowieka. Podmiotem naszego jestestwa staje się argument, dla którego gotowi jesteśmy nienawistnie zwyzwać, opluć, pobić, a nawet zabić tego, który wchodzi z nami w debatę i śmie myśleć inaczej niż my. Przyglądałem się z bliska wrześniowej debacie. Podczas kampanii wyborczej zrobiło się w Polsce niezwykle gorąco, od tych słownych zaczepki i przepychanek.

Ludzie NIE! To nie jest tak. My wszyscy nie mamy racji. Zupełnie nie potrafimy ze sobą rozmawiać. Jesteśmy tylko jak te tokujące ciętrzewie.

Św. Antoni Pustelnik: „Przyjdą takie czasy, że ludzie będą szaleni i gdy zobaczą kogoś przy zdrowych zmysłach, powstaną przeciw niemu mówiąc: Jesteś szalony, bo nie jesteś do nas podobny.”

Polska wczoraj

Gdybym opisać miał najpiękniejsze miasto świata, to z pewnością

napisałbym o swoim rodzinnym Wrocławiu. Lecz gdybym opisać miał Miejsce Święte, skąd wywodzi się mój Ród, to napisałbym o Podkarpaciu. Podkarpaciu z lat wojennych, z lat pożogi, bólu, głodu, nędzy i śmierci. Napisałbym o tygłach, czyli miejscach, w których zachodziły gwałtowne przemiany narodowościowe, społeczne i religijne. W którym mieszały się interesy obcych państw i wyznań. Napisałbym o latach 1937- 47, bo był to czas, kiedy w tygłach tym bez przerwy wrzało. Nękali go Banderowcy, Niemcy i Sowieci. Pod osłoną nocy rabowali, gwałcili i mordowali. Wśród ich ofiar znaleźli się Żydzi i Polacy. Ludzie prości, szlachetni, prawi i odważni. Byli tam też moi krewni, którzy walczyli o to abym ja mógł dzisiaj żyć.

My Polacy

15 września 2023 roku, Kraków. W gronie rodzinnym uczestniczę w uroczystej mszy św. z okazji Beatyfikacji Józefa i Wiktorii Ulmów i ich Siedmiorga Dzieci. O rodzinie Ulmów powinien usłyszeć cały świat. Ich historia jest drogowskazem dla wszystkich tych, którzy myślą, że wiedzą lepiej. Jest ona lekarstwem na brak pokory, butę i arogancję. Prawdziwa historia miłosierdzia, która przez wielu nie chce być dzisiaj słyszana.

Józef i Wiktorina Ulmowie mieszkali we wsi Markowa, w województwie podkarpackim. Wiosną 1944 roku Ulmowie zostali wydani przez granatowego policjanta za to, że ukrywają Żydów. Niemieccy żandarmi z posterunku w Łańcucie 24 marca 1944 roku dokonali masakry w domu Ulmów. Najpierw zabili Żydów. Wśród nich dwie córki sąsiadów Ulmów – Goldę oraz Lea Goldman wraz ze swoim małym dzieckiem. Zamordowano także trzech braci Szallów i ich 70-letniego ojca oraz jeszcze jednego mężczyznę z tej samej rodziny. Następnie na oczach dzieci Ulmów rozstrzelano Józefa i jego żonę Wiktorię, która była w siódmym miesiącu ciąży. Na końcu zabito dzieci – ośmioletnią Stanisławę, sześcioletnią Barbarę, pięcioletniego Władysława, czteroletniego Franciszka, trzyletniego Antoniego i półtoraroczną Marię. W masakrze tej zginęło 16 niewinnych osób. Ciała zamordowanych zakopali w ziemi okoliczni mieszkańcy. Ulmowie wiedzieli, że za swój czyn mogą ponieść śmierć z ręki niemieckiego okupanta. Pomimo to, ta polska rodzina z podkarpackiej wsi Markowa nie odmówiła pomocy swoim żydowskim sąsiadom. Władysław, brat Józefa, wspominał po latach: *Tydzień po egzekucji odkopaliśmy zwłoki mojego brata i całej jego rodziny, włożyliśmy je do trumien i przewieźliśmy na cmentarz.* Było to ważne, ponieważ Ulmowie byli bardzo religijni. W Biblii, którą mieli w domu, podkreślili fragmenty o miłosiernym Samarytaninie, który jako jedyny pochylał się nad potrzebującym pomocy Człowiekiem.

... A kiedy już oczy otworzysz, to proszę pamiętać, że - warto być dobrym dla innych na jawie, jak i we śnie. Warto rozumieć jest innych, w te lepsze i gorsze dni.

KUZBIEL

INSURANCE BROKERS

"Jestem kiedy potrzeba"

Oferuję swoje usługi w zakresie bezpłatnej konsultacji i wyceny polis ubezpieczeniowych dla Klientów indywidualnych i komercyjnych

- Profesjonalna pomoc i doradztwo w szukaniu i kompozycji polis dostosowanych do indywidualnych potrzeb klientów.
- Szeroka oferta spośród ponad 20 firm ubezpieczeniowych pozwala na znalezienie najlepszej cenowo oferty dla każdego.
- Wieloletnie doświadczenie i referencje.



Daniel Kuzbiel

720.351.2066

1930 Sherman Street | Denver, Colorado 80203

Email: daniel@kibins.com

HVAC SERVICE

NEW INSTALLATION OR REPAIR WITH WARRANTY



Furnaces + Air Conditioning
Water Heaters + Humidifiers
RHEEM or any other brand

Licensed & Insured

- New furnace labor and materials start from - \$1750
- New A/C 2.0t starts from - \$2350
- Water heater 40gal \$950, 50gal - \$1050



HIRING

Office manager and HVAC service technician

Ogrzewanie & Schładzanie

Zawsze Gwarancja Domowego Komfortu!

PS COOL HEAT

Alex Koushyk

720-285-0145



CHICAGO MARKET

NAJSMACZNIEJSZY POLSKI SKLEP W KOLORADO

Nie czekaj i posmakuj najwyższej jakości naszych, polskich, naturalnych i najświeższych produktów

Prosto + szybko od producenta na Wasz rodzinny stół



HAPPY
Thanksgiving



ZAPRASZAMY:

1477 Carr St., Lakewood CO 80214

Poniedziałek - Sobota - 10.00 - 18.00

Niedziela - 11.00 - 15.00

www.chicago-market.com

KRYSTYNA:
tel. 303-868-5662

WACŁAW:
tel. 708-302-7225

Wybory do Sejmu i Senatu RP w Denver

Podsumowanie

Wyborów Parlamentarnych w Denver



TOMASZ SKOTNICKI | KONSUL HONOROWY RP W KOLORADO

Szanowni Państwo, Drodzy Rodacy,

Chcę podziękować wszystkim tym którzy, w poczuciu patriotycznego obowiązku i troski o przyszłość Rzeczypospolitej, tak licznie stawili się w lokalu wyborczym Komisji # 267 w Denver. Choć brzmi to patetycznie, trzeba było pewnej determinacji i świadomości obywatelskiej, tak niewiele a jednak ważne.

Te wybory były szczególne, mówi o tym frekwencja, najwyższa w historii, ponad 74 % uprawnionych w Kraju, prawie 22 mln osób, to świadczy o potrzebie zabrania głosu przez Suwerena. Tak samo było za granicą, ponad 600 tysięcy głosów wpłynęło z komisji wyborczych na całym świecie. Mieliliśmy i my w Kolorado udział w tym masowym ruszeniu, zarejestrowało się ponad 500 osób a w dniu wyborów stawilo się przy urnie 455 wyborców oddając 450 ważnych głosów. Liczba ta jest bezprecedensowa, blisko dwukrotnie większa niż poprzednio, widać, że nam - Polonii, zależało. Wśród głosujących byli też przyjezdni z innych stanów lub czasowo przebywający tu z Polski. Nawet specjalnie dojechało samochodem zdeterminowane małżeństwo z Albuquerque!

Oczywiście zainteresowanie budzą wyniki jakie padły w Komisji w Denver, oto one:

- Bezpartyjni Samorządowcy - 2 głosy - 0,4 %
- Trzecia Droga - 53 głosy - 11,78%
- Nowa Lewica - 47 głosów - 10,44%
- PiS - 100 głosów - 22,22%
- Konfederacja - 28 głosów - 6,22%
- Koalicja Obywatelska - 197 głosów - 43,78%
- Polska Jest Jedna - 23 głosy - 5,11%



W głosowaniu do Senatu 287 głosów, czyli 64,21% uzyskał Adam Bodnar a Alicja Żebrowska zdobyła poparcie 150 wyborców to jest 33,56 %, inne głosy nie były ważne.

W referendum wzięło udział 180 wyborców. Przypomnę, że nasze głosy, jak wszystkich Okręgowych Komisji zagranicznych, liczyły się do Okręgu 19 do Sejmu i 44 do Senatu, czyli tzw. lista warszawska.

Specjalne podziękowanie należy się członkom Komisji



Komisja Wyborcza: Paweł Korowajski, Małgorzata Grondalski, Wojciech Tomasz, Tomasz Skotnicki - Zastępca Przewodniczącej, Katarzyna Majkut Szuta - Przewodnicząca, Andrzej Motas, Hanna Czernik, Stanisław Gadzina

powołanej przez Konsula Generalnego w której skład weszły następujące osoby: Katarzyna Majkut Szuta-Przewodnicząca, Małgorzata Grondalski, Paweł Korowajski, Hanna Czernik, Andrzej Motas, Stanisław Gadzina, Wojciech Tomasz, Tomasz Skotnicki - Zastępca Przewodniczącej.

Komisja przesłała intensywne szkolenia on-line,



przygotowała salę do wyborów i przez ponad 26 godzin pracowała non stop nad przeprowadzeniem głosowania, przeliczeniem głosów, uzgodnieniem protokołów i przekazaniem ich około 3 nad ranem w niedzielę do Los Angeles. Następnie czekaliśmy pięć godzin na ich zatwierdzenie i możliwość udania się na zasłużony odpoczynek. Uwierzcie mi, była to niełatwa, stresująca praca wykonana z powagą, rzetelnością i niezwyklej bezstronnością przez wszystkich członków komisji. Chwała im za to i wielkie dzięki!

Podsumowując, końcowe wyniki podane w Polsce we wtorek 17 października przez Państwową Komisję Wyborczą, po przeliczeniu głosów ze 100% obwodów, prezentują się następująco:

PiS - 35,38%, KO - 30,70%, Trzecia Droga - 14,40%, Lewica - 8,61%, Konfederacja - 7,16%. Te pięć komitetów osiągnęło próg wyborczy i wchodzi do

Sejmu. Z matematyki i wstępnych ustaleń wynika, że Zjednoczona Prawica dysponować będzie 194 mandatami poselskimi, Konfederacja 18, a partie opozycyjne, w wypadku konsolidacji, mogą dysponować większością parlamentarną 248 postów pozwalającą na utworzenie rządu. Pakt Senacki przyniósł 66 miejsc partiom opozycyjnym na 100 Senatorów.

W chwili obecnej oczekujemy na wskazanie przez Prezydenta Rzeczypospolitej osoby Premiera, który będzie w stanie utworzyć rząd zaakceptowany przez większość postów. Życzymy sobie i naszej Ojczyźnie by w następnej kadencji udało się zasypać

podziały i właśnie powstałe w naszym Narodzie, który tak licznie wypowiedział się w demokratycznych wyborach. Oby powstały rząd, mając na uwadze dobro Rzeczypospolitej i jej Obywateli, prowadził mądrą politykę socjalną, wewnętrzną i międzynarodową pozwalającą nie tylko na rozwój gospodarczy Kraju, ale i na szacunek naszych sąsiadów w Unii Europejskiej i partnerów na całym Świecie.

Ciśnie się na usta cytaty z 3 części Dziadów, Wieszczka Adama - „Nasz Naród jak lawa...”



Polski Klub w Denver
zaprasza na
Zebranie Członkowskie
w niedzielę,
12 listopada 2023 o godz:15.00
3121 W Alameda Ave, Denver, CO 80219

**POLSKI KLUB
ZAPRASZA NA OPŁATEK
ORAZ
SPOTKANIE ZE ŚWIĘTYM MIKOŁAJEM**

**Niedziela 10 grudnia 2023
godz 15:00**

CZŁONKOWIE: wstęp wolny, obiad i paczki dla dzieci do lat 12
GOŚCIE: wstęp wolny, obiad \$20, paczka \$15

Na obiad i paczki REZERWACJE DO 3 grudnia 2023 przyjmuje:
Zuzia Monroe 303-913-5579 (tekst preferowany)

3121 W Alameda Ave Denver CO 80219



OTWIERAMY DRZWI
**DO BEZPIECZNEJ
PRZYSZŁOŚCI
TWOICH FINANSÓW**



Zapraszamy do odwiedzenia naszego nowego oddziału,
gdzie priorytetem jesteś Ty i Twoje finanse. **Poznajmy
się!** Poza nowoczesnymi rozwiązaniami finansowymi,
zapraszamy Cię na pyszną kawę oraz słodki poczęstunek.

Otwórz konto online,
z użyciem telefonu



polamfcu.com

Address:
**9227 Lincoln Ave, Suite 200
Lone Tree, CO**
Phone: (303) 439-2888



POLAM
FEDERAL CREDIT UNION

NCUA

Boogie Machine
THE SUPER 70s DISCO DENVER

**ANDRZEJKI
70s music**

25 LISTOPADA 2023

KUP BILET

CHECK LUB WEB

**DRZWI OTWARTE 6 PM
OBIAD 7 PM
ZABAWA 8:30 PM**

*OBIAD W CENIE BILETU *PŁATNY BAR*

BILETY: \$60 ZA OSOBE/ MEMBER
\$75 ZA OSOBE/ NON-MEMBER

REZERWACJE DO 20 LISTOPADA 2023
Zuzanna Monroe 303.913.5579 (Tekst preferowany)
events@polishclubofdenver.com

POLISH CLUB OF DENVER 3121 W. Alameda Ave. Denver Co 80219

**SYLWESTER
2023**

31 GRUDNIA

DRZWI OTWARTE 5:30 PM
OBIAD 7 PM
ZABAWA 8 PM

ALKOHOŁ WLICZONY

BILETY

\$150 od osoby
members /członkowie
\$180 od osoby
non-members/goście

Obiad, przekąski, alkohol
szampan w cenie biletu

Live music by
AMBERBAND
Dinner by
MACIEK WARDAK

KUP BILET

CHECK LUB WEB

REZERWACJE DO 27 GRUDNIA /BILETY NIE PODLEGAJĄ ZWROTOWI
W przypadku rezerwacji, rezerwujemy stoliki wyłącznie
dla grup składających się z dziesięciu lub więcej osób
Zuzanna Monroe 303.913.5579 (Preferred text) events@polishclubofdenver.com
Polski Klub w Denver 3121 W Alameda Ave Denver CO 80219

Filmowe rekomendacje Piotra

American Postmodern Film

and a Polish Melodrama with a Happy Ending



PIOTR GZOWSKI

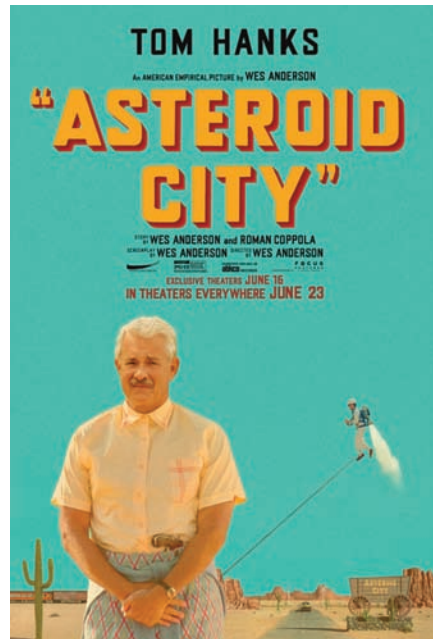
Wes Anderson
- An American
postmodern filmmaker

In 1998, a 29-year-old filmmaker released his first major motion picture, a crime comedy starring the Wilson brothers (Luke, Owen, and Andrew) entitled *Bottle Rocket*. Although the box office returns were extremely poor, the critics and the general public enjoyed the film enough that via word of mouth and the DVD sales it launched Wes Anderson's career as a key player in the motion picture industry. His next release, *Rushmore* (1998), which sparked comedian Bill Murray's career as a serious actor, was not only enthusiastically received at the box office (generating over \$71 million) but also marked the start of a series of collaborations with some of the most respected writers, actors, and composers within the industry.

One of the greatest advantages for any director in the creative arts is the ability to attract top rated talent to participate in the formation of a production. Since his debut, Anderson has established a reputation strong enough to form an readily accessible ensemble of actors which includes Bob Balaban, Adrien Brody, Willem Dafoe, Jeff Goldblum, Angelica Houston, Harvey Keitel, Frances McDormand, Bill Murray, Benicio del Toro, Edward Norton, Tony Revolori, Liev Schreiber, Jason Schwartzman, Tilda Swinton, Lea Seydoux, Luke Wilson, Owen Wilson, Gwyneth Paltrow, Timothee Chalamet, George Clooney, Gene Hackman, Ben Stiller, Dany Glover, Jeffrey Wright, Ralph Fiennes, and most recently, Brian Cranston, Steve Carell, Margot Robbie, Ben Kingsley, Rupert Friend, Benedict Cumberbatch, Scarlet Johansson, and Tom Hanks. Accordingly, this reputation has awarded him membership to that unique club of filmmakers (the Cohen brothers, Martin Scorsese, Christopher Guest, Eugene Levy, and Woody Allen) with whom everyone wants to work. Over half of Anderson's list has been with and for him more than a half-dozen times.

Anderson is a postmodernist. Consequently, a requirement for his audience to enjoy his films is that they must surrender all disbelief. Notions of chronological order, the differentiation between highbrow and lowbrow comedy, the typical conceptions of class, gender, race, and time, all must be dismissed. What is normally considered improper, within the abnormal conditions of an Anderson scenario, is considered appropriate. Often the movement within the story is determined by the movement of changing scenery rather than the characters moving within it. The players within the story perpetually reveal their deepest secrets, emotions, and fears. Life is a confessional of flowing context contained inhabited

by complications where the personality searches for any relief it can find from itself. Consequently, the Anderson film is an eccentric assortment of themes that require a dismissal of the ordinary in order to discover the extraordinary. Anderson's latest feature is a good of the director's postmodernism.



Asteroid City opens as television broadcast introducing a live theatrical production about a 1950s town located somewhere in the southwestern U.S. desert, near an A-bomb testing area where, in a primordial age, an asteroid struck crashed into the earth. Into this town arrive large groups of tourists who are subsequently quarantined by the military after an extra-terrestrial land during the commemoration ceremony and brazenly steals the relic asteroid. When news about the alien visit reaches the outside world, hordes of unwelcome curiosity seekers invade the town. Social propriety begins to deteriorate. Even, the main premise of the film succumbs to anarchy. The actors portraying the main characters abandon the play to go backstage confused by their dialogues, unsure about their performances. Flashbacks of the play being written, cast, rehearsed suddenly appear. The film appears to deconstruct before our eyes until suddenly everyone returns to their places and the story continues without interruption to its end.

For an audience that prefers the well-defined plot lines of conventional commercial dramas and action films, *Asteroid City* can be perplexing. However, for those who have an appreciation of the absurd, it is a visit to a candy shop stocked with a potpourri of odd behavior, goofiness, nostalgia, and sentimentality, enough to satisfy a sweet tooth for the uncommon, and yet, still offer the audience a moving insight into the frailties of the human condition. *Asteroid City* is the culmination of all the most enjoyable techniques that define Wes Anderson's style. It is also the most ambitious project the director has attempted.

On the other side of the coin...

British author Roald Dahl (1916- 1990) a popular writer, poet, and screenwriter has been labelled as "one of the greatest storytellers for children in the 20th century". Mostly known in this country for *Charlie and the Chocolate Factory*, *James and the Giant Peach*, and *Fantastic Mr. Fox*, (all which eventually were adapted into films), is also Wes Anderson's favorite writer.

As a tribute to Dahl's unique storytelling Anderson offers his own eccentric style by creating short films of four Dahl short stories - *The Wonderful Story of Henry Sugar*, *The Swan*, *The Rat Catcher*, and *Poison*. And the results are quite remarkable. Without changing a word of the author's text, the director weds his own eccentric visual style with Dahl's prose to creates "short books on film" that are fully illustrated, musically scored, superbly narrated and portrayed by an all-British cast ensemble of Ben Kingsley, Dev Patel, Ralph Fiennes, Rupert Friend, Richard Ayoade and Benedict Cumberbatch. It is a perfect marriage of the media, and some of the very enjoyable to watch.

Forgotten Love (Polish film -originally titled Znachor (The Quack)- Michal Gazda, director



Within the last few years, the dramatic Polish films offered on the streaming services have been glum. Despite the powerful impact of works like the television series *1983*, the Mateusz Rakowicz film *Mother's Day*, or the Jan Komasa feature, *The Hater*, the cynical and pessimistic themes of the pieces compel one to approach the works only if there is a chilled bottle of Chopin nearby. Michal Gazda's feature, therefore, arrives as a welcomed relief.

Based on the Tadeusz Dolega-Mostowicz novel *Znachor (The Quack)* which takes place in Poland in the period between the two World Wars, *Forgotten Love* is a melodrama about story about a successful

surgeon - Rafal Wilczur (portrayed by Leszek Lichota) - who at the peak of his career is abandoned by his wife who, when she leaves, takes Wilczur's beloved young daughter Marysia with her. In his pursuit of them he is brutally attacked by hoodlums, and then presumed dead when only his overcoat is recovered by the police. Fifteen years later he emerges as a wanderer in the rural countryside totally unable to recollect his previous life, yet still gifted with his remarkable medicinal skills which he generously, albeit illegally, shares with anyone in need of them. Eventually, he unwittingly crosses paths with his daughter (played by Maria Kowalska), now an adult working as a waitress at a local inn after her mother's death, hoping to save enough money to study medicine in Warsaw.

Forgotten Love contains all the required emotional elements of a melodrama - unrequited love, struggle, conflict, near death, a rescue, a dramatic trial, and then the final reconciliation of matters and the final happy ending. The pitfall of most melodramas is that they tend to be saccharin. However, this one is surprisingly appealing. The performances by the cast - Leszek Lichota, Maria Kowalska, Anna Szymanski, Ignacy Liss, Miroslaw Laszewski and Izabela Kuna as the principal characters are engaging, the original music composed by Pawel Luczewicz underscores the emotional elements aptly, the cinematography by Tomasz Augustynek is admirable, and a screenplay by Marcin Baczynski, Mariusz Kuczewski and Tadeusz Dolega-Mostowicz holds its weight throughout the course of the film. It is a film that on the list of Netflix's Polish dramas appears as a welcomed anomaly. It is a pleasant counterpoint to dreariness offered on the stream, and consequently it offers the viewer a pleasantly spent two hours and twenty minutes.

Despite the fact that streaming is a great convenience, watching a motion picture at home rather than on a giant screen leaves me a bit unsatisfied. And though I still enjoy Wes Anderson and Michal Gazda's work on my 54" flat screen, I feel that I am overpowering their films rather than their films overwhelming me. Films, dear readers, were created to be larger than life. And the motion picture theater is much larger than my living room. Happily, the movie houses, the film festivals (46th Denver Film Festival is around the corner), and the film societies are still active, and lately I have found myself drawn back to them. If you have an urge to do the same, I encourage you to act on it. There are no places better to absorb films.

Of course, as always, this is only my opinion. Get out there, see something outside of your home and then judge for yourselves.

A to Polska właśnie



Andrzejkowe wróżenie

IRENE STURM | Palm Springs, CA

Od kiedy tylko sięgnę pamięcią to tradycyjne lanie wosku w andrzejkową wigilię zawsze miało miejsce u pani Rysi, ale gdy jednego roku jej syn zachorował to andrzejkowe wróżenie odbyło się w naszej kuchni. Tego wieczoru jako pierwsza zjawiała się Alka - ani ładna, ani brzydka, ot taka sobie, raczej przeciętna. Miała krótko obcięte kręcone ciemnoblonde włosy trochę zwichrowane... szare oczy. Była dość wysoka, szczupła, ale nie chuda jak ołówek. Latem nosiła bluzki z głębokim dekoltem, tak dopasowane do ciała, że z trudem mogła oddychać i modne wówczas kolorowe, szerokie spódnice na halce wykrochmalonej na sztywno, której dół obszyty był białą koronką. W pasie była ściśnięta gumowym paskiem z błyszczącą klamerką w kształcie motyla i buty szpilki. Ale niestety to ona była za chłopakami - a nie oni za nią. Zaraz za Alką wpadła do naszej kuchni Kaśka, piękna jak malowanie. Chłopaki nie tylko się za nią oglądali i dość często gwizdali..., ale na gwizdaniu się kończyło. Niejeden chciał ją wyciągnąć na randkę, ale Kaśka nie była do tego skora o nie! Warczała na wszystkich.

Ala i Kaśka były koleżankami, nie przyjaciółkami, bo problem był w tym, że Kaśka miała brata Jasieczka, tak go nazywała, który bardzo podobał się Alce i Kaśka o tym wiedziała, ale mówiła Alce wprost: „Alka ty nie dla mojego Jasieczka i ja nie chcę cię mieć za bratową”. Alka puszczała te jej słowa koło uszu i kokietowała Jasieczka gdziekolwiek go tylko zobaczyła, ale on obojętnym wzrokiem spoglądał na jej umizgi.

Czekaliśmy tylko na panią Rysię i wreszcie ona też się zjawiała. Rozpoczęło się lanie wosku. Przyglądaliśmy się co



Henryk Siemiradzki - Noc św. Andrzeja - Wróżbita, 1867r.

nam wyszło, zgadywaliśmy, pytaliśmy na przemian...

- Zjawi się, czy nie? A może pomylił drogi, zbłądził? O, nie, o tak! Idzie, idzie, tylko którędy i do której z nas?

A potem każda z nas wyglądała przez okno z nadzieją, że może w ciemności wyłoni się twarz tego jedyne, wymarzonego, ale niestety bez powodzenia...

Następnie przyszła pora na przekładanie butów. Z wróżby wynikało, że Alka wyjdzie za mąż pierwsza przed Kaśką. Alka popatrzyła na nią i wyszeptwała:

- Nie kto inny tylko Jasieczek.

Kaśka na te jej słowa zrobiła się zła. Wstała z krzesła złapała swoje buty i powiedziała do Alki:

- Naszego Jasieczka to sobie wybij młotkiem z głowy - po czym wyszła tak trzaskając drzwiami, że o mało nie wypadły z futryn. Alka krzyknęła za nią:

- Kaśka, jak się Jasieczek ze mną ożeni to na twój gniew otwarty chlew!

- Zapomnijcie o Kaśce do jutra jej przejdzie, opowiem wam coś na rozweselenie - powiedziała pani Rysia.

Chodziłam z moim Wieśkiem już prawie rok, ale przed samymi andrzejkami pokłóciliśmy się na amen. Ja w wigilię świętego Andrzeja tak jak nakazuje zwyczaj polecałam razem z dziewczynami urwać brzozowych gałązek, które po powrocie do domu włożyłam do wody i nikomu nie mówiąc pomyślałam sobie o moim Wieśku - „czy się do mnie odezwie?” Czekala do wigilii Bożego Narodzenia, bo

jeśli w tym dniu na gałązkach urwanych w przededniu Andrzejek pokażą się zielone listki to znaczy, że to o czym sobie pomyślałaś w Andrzejki się spełni. I, nie uwierzcie moje gałązki się zazieleniły! Patrzyłam na nie z niedowierzaniem! Następnego dnia w Boże Narodzenie Wiesio przyszedł do nas niby to z życzeniami i witając się ze mną powiedział: „Chyba już dość żeśmy się nagniewali”, a po świętym Szczepanie poszliśmy dać na zapowiedzi.

Po tych słowach pani Rysi, Alka zerwała się z krzesła i ruszyła do drzwi.

- A niech leci po te brzozowe gałązki, może wreszcie zrozumie, że Jasieczek nie jest dla niej - powiedziała pani Rysia.

REKLAMA



czy wiesz, że:

u nas zawsze jest miejsce dla Twojej Reklamy: zadzwoń już dziś: 720-933-8819

MH - INTERNATIONAL

Mira Habina
działa od 1980 roku, Lic.# 01825

MH

**Notariusz Publiczny
Tłumacz Przysięgły
Rozliczanie podatków
(Income Tax)**

720-331-2477

mirahabina@gmail.com

8760 Skylark Street
Highlands Ranch, CO 80126

Pani BOOK



Dziewczynka-wojenka i chłopiec malowany

KARINA BONOWICZ | Nowy Jork

Ta książka rozczaruje. Zarówno tych, którzy spodziewali się płomiennego (i zakazanego) romansu żołnierza Wehrmachtu z dziewczyną z okupowanej Francji, jak i tych, którzy czekali na brutalne sceny wojenne prosto z „Bękartów wojny” Quentin Tarantino. Bo choć mamy i Francuzkę i Niemca, a w tle szaleje II wojna światowa, nic nie jest u Anthony’ego Doerra takie, jak się wydaje. Zupełnie jak tytułowe „Światło, którego nie widać”.

Ta książka zaboli, ale nie od razu. Żeby jednak to nastąpiło, trzeba pokonać wszelkie uprzedzenia związane z informacją na czwartej okładce. Kiedy ją przeczytałam i dowiedziałam się, że „Światło, którego nie widać” Doerra opowiada o francuskiej dziewczynie i niemieckim żołnierzu, których losy splatają się podczas nalotu aliantów na Saint-Malo, pomyślałam, że nie mam ochoty na drugą „Francuską suitę”. W końcu takich książek o zakazanym romansie wroga z ofiarą (albo jak kto woli: ofiary z wrogiem) literatura zna wystarczająco dużo.

Nie zrobiła też na mnie wrażenia wzmianka na temat zdobycia przez Doerra Nagrody Pulitzera za tę właśnie powieść. Zwykle takie informacje sugerują, że książka powinna zachwycać, nawet jeśli w ostatecznym rozrachunku nie zachwyca. Jednak to, co zaintrygowało mnie w opisie na okładce, to fakt, że choć dwójkę głównych bohaterów dzieli wszystko, to łączy sposób, w jaki poznają świat; oboje robią to za pomocą słuchu. Dla niewidomej Marie-Laure to jedyny - obok dotyku - sposób na zaznajomienie się z rzeczywistością, dla Wenera, który odkrywa w sobie pasję do radiotechniki, słuchanie audycji radiowych staje się portalem do zupełnie innego świata. To wystarczyło, żeby Anthony Doerr zasiał we mnie ziarno bardzo przyjemnego niepokoju. Może jednak będzie to coś zupełnie innego niż myślałam...

Miasto poznawane w Braille’u

I rzeczywiście było. To historia paralelna. Francuzki Marie-Laure, córki utalentowanego ślusarza Muzeum Historii Naturalnej w Paryżu, która w wieku sześciu lat traci wzrok, i niemieckiego sieroty Wenera Pfenniga, wychowującego się wraz z siostrą w jednym z domów dziecka w Zagłębiu Ruhry. Dziewczynkę poznajemy, kiedy ojciec uczy ją świata przez dotyk, podsuwając lektury w Braille’u, budując specjalnie dla niej skomplikowane miniaturowe konstrukcje i tworząc makietę Paryża, dzięki której dowie się, jak poruszać się po własnym mieście.

Z chłopcem zaznajamiamy się z kolei, kiedy podczas zabawy znajduje zepsute radio i nieoczekiwanie odkrywa w sobie pasję i talent do radiotechniki. Do być może trochę niedoskonałego, ale za to spokojnego dzieciństwa tej dwójki wkracza wojna. Nie od razu, powoli. I dla

każdego z nich będzie oznaczać coś innego. Do uszu Marie-Laure zaczną docierać strzępy informacji, że „prawdopodobnie zgwalcą niewidome przed przyglupimi”, do uszu Wenera - strzępy nazistowskiej propagandy z naprawianego radia.

Kiedy naziści wkroczą do Paryża, dwunastoletnia Marie-Laure wraz z ojcem (i zabranym przez niego legendarnym diamentem zwanym Morze Ognia bądź jego doskonałą kopią), uciekną do miasteczka Saint-Malo w Bretanii. W tym samym czasie Wener, dzięki swemu niezwykle talentowi do radiotechniki, trafi do miejsca przesyconego przyjemnym zapachem ciasta i perfum

eleganckiej kobiety o zgrabnych tydkach, a które w rzeczywistości okaże się mieszkaniem wysoko postawionego nazistowskiego wojskowego z zepsutym radioodbiornikiem.

Kiedy Marie-Laure będzie poznawać „Dwadzieścia tysięcy mil podmorskiej żeglugi” i przez pogarszające się zapachy i smaki jedzenia odkrywać, czym jest wojna, Wener spróbuje odnaleźć się w elitarniej szkole z internatem, która tak naprawdę nie będzie niczym innym, jak tylko placówką Hitlerjugend. Spotkają się po kilku latach. I to dwukrotnie. Pierwszy raz, kiedy Wener - jako żołnierz elitarnego oddziału specjalizującego się w

namierzaniu wrogich transmisji radiowych - przez przypadek usłyszy głos czytającej po francusku dziewczyny, a drugi, gdy podczas nalotu aliantów na Saint-Malo trafi do domu, w którym ukrywa się Marie-Laure. Ich losy spleją się bardzo późno (biorąc pod uwagę obszerność książki) i na dodatek jedynie na krótką chwilę, ale znaczenie tego spotkania będzie dla każdego z nich nieocenione.

Literacki Picasso

Anthony Doerr bardzo subtelnie kreśli pejzaż z wojną w tle. Wojny nie tyle widzianej, co słyszonej przez dwójkę nieświadomych niczego dzieci, które z czasem muszą stanąć twarzą w twarz z jej przerażającym obliczem. Powieść Doerra jest precyzyjna i kunsztowna niczym konstrukcje genialnego ojca Marie-Laure albo składane przez Wenera elementy radia. Autor zestawia koszmarną wizję wojny z pełną smaków i kształtów rzeczywistością niewidomej dziewczyny, jak również z przepelnionym ładem i harmonią światem radiotechniki, w którym zatracą się młodziutki żołnierze. Smakujemy razem z Marie-Laure zarówno słoną wodę z puszki po fasolce, jak i smak strachu, kiedy ukrywa się w szafie przed nazistami. Wsluchujemy się razem z Wenerem w trzaski i szumy radiowych transmisji, ale i w jego niepokój, gdy słyszy rzeczy, z którymi zgadzać się powinien, ale nie rozumie, dlaczego.

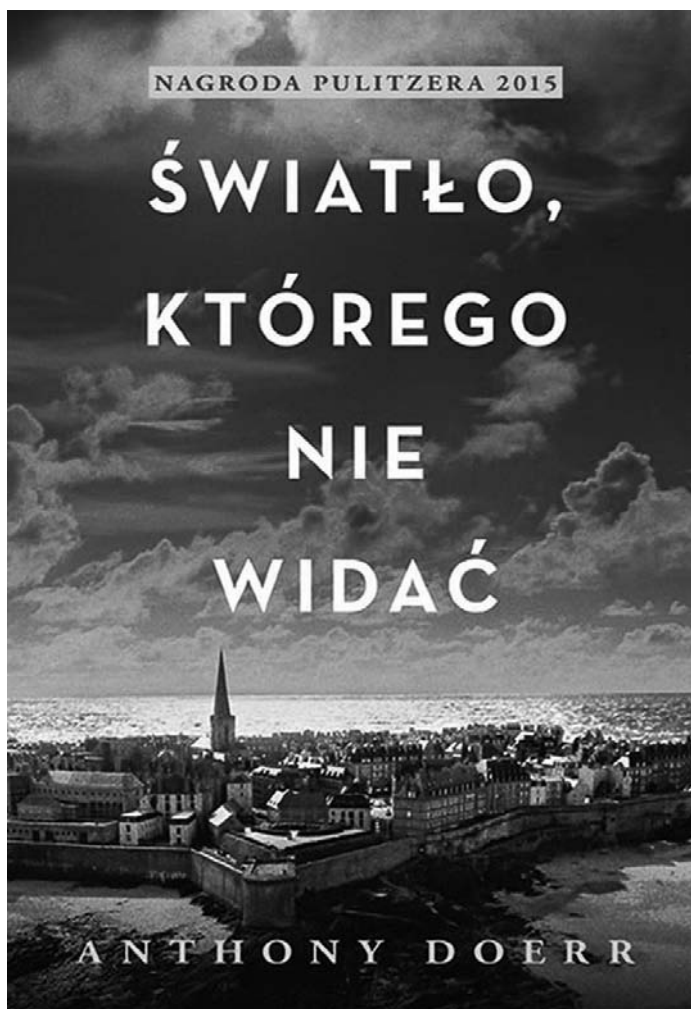
„Światło, którego nie widać” to opowieść uwikłania w historię II wojny światowej, ale sposób, w jaki ją widzimy, zmienia się w zależności od perspektywy każdego z bohaterów. I jest to perspektywa niezwykle. Wojenną rzeczywistość Marie-Laure przedstawia Doerr za pomocą sugestywnych, barwnych, choć czasem nieco surrealistycznych opisów przywodzących na myśl obrazy Salvadora Dalego. Z kolei wojenny świat Wenera zostaje oddany terminologią techniczną, co przywodzi na myśl dzieła Pabla Picassa - poukładane, ale nie zawsze tak jak trzeba. Autor znalazł nietypowy sposób na przedstawienie grozy wojny: jej makrokosmos przeciwstawił mikrokosmosom, jakim są poznawane za pomocą słuchu i dotyku światy dwójki młodych ludzi, których różnic powinno wszystko, a nie dzieli nic.

Kończąc książkę, niemal czuje się na języku smak zawartości ostatniej puszki dzielonej sprawiedliwie przez Marie-Laure i Wenera w dniu, w którym się poznają. Okazuje się, że jest pełna słodkich, soczystych brzoskwiń, które jedzone są niepewnie i pospiesznie na środku zbombardowanego pokoju. Tak właśnie smakuje powieść Doerra - słodko przy pierwszym kąsie, za to z cierpkim posmakiem.

W chwili oddawania tej publikacji do druku jesteście jeszcze przed premierą mini serialu o tym samym tytule na Netflixie z doskonałym znanym z również netfliksowskiej produkcji „Dark” Louisem Hofmannem w jednej z głównych ról.

Pani BOOK

<https://bookpani.blogspot.com>



AUTOR: ANTHONY DOERR
TYTUŁ: „ŚWIATŁO, KTÓREGO NIE WIDĄĆ”
PRZEKŁAD: TOMASZ WYŻYŃSKI
WYDAWNICTWO: CZARNA OWCA



Kadr z filmu „Światło, którego nie widać” w reż. Shawna Levy’ego (Louis Hofmann jako Wener)

Członkowie Polskiego Klubu w Denver



Konstytucja PKD, czyli kto tu rządzi?

MAŁGORZATA SCHWAB

Wpada zajączek do Klubu i krzyczy:

- Kto mi pomalował rower na zielono?

Cisza. Nagle wstaje niedźwiedź i mówi:

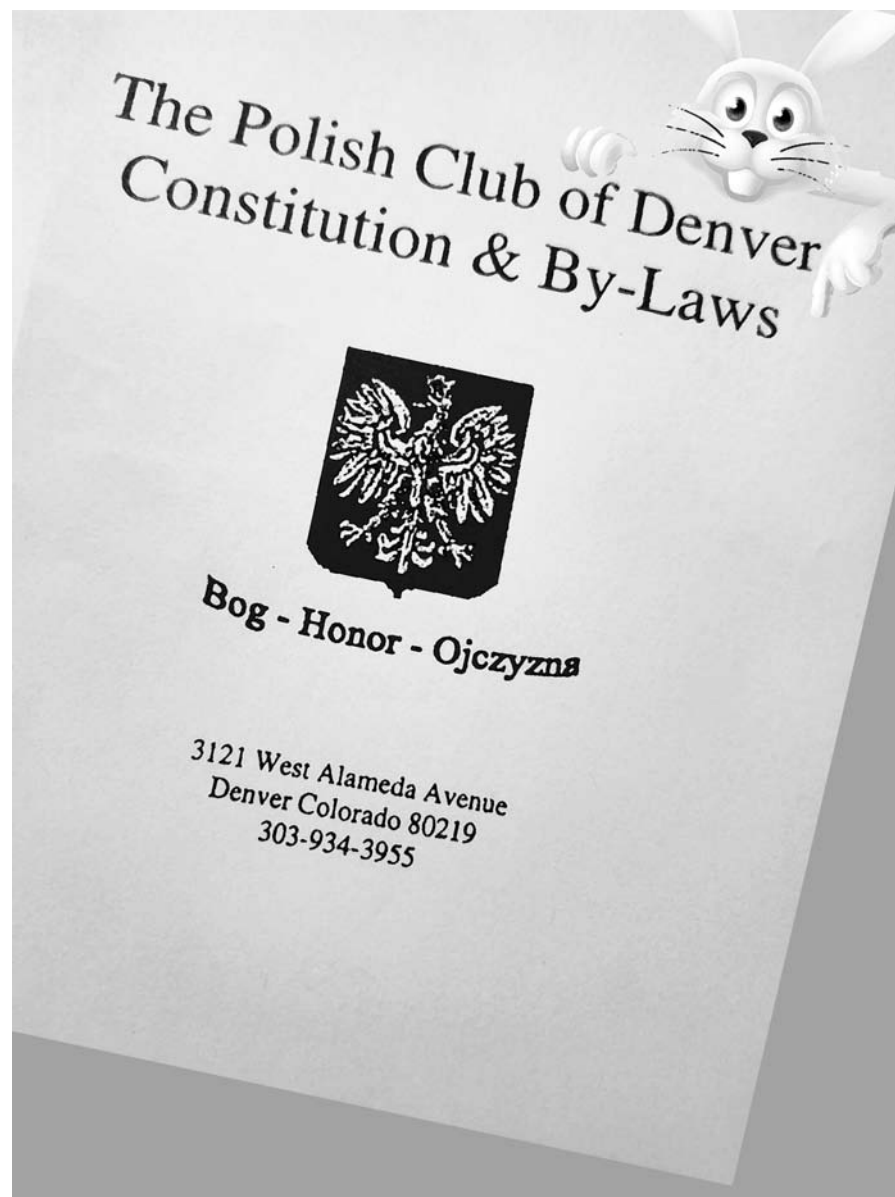
- Ja. A co?

Na to wystraszony zając:

- Nic. Chciałem się tylko zapytać.

W tym wesołym akcentem zaczyna my dywagacje na temat Konstytucji PKD i spróbujemy zadać nieśmiałe pytanie: kto przemalował nasz odzyskany rower, czyli kto rządzi w Klubie? Ku zaskoczeniu lubelskich górali na październikowym, bowiem, zebraniu przekreślono ponoć obecną konstytucję i aktywowano jej wersję z 1999 roku, oraz ówczesny charter. Zachodziło bowiem podejrzenie, że konstytucja Klubu została zmieniana przez poprzednie zarządy w celach ich interesów, a robiono to w sposób nieprawidłowy i sprzeczny z procedurą. Klub zasiadł więc w wehikuł czasu i znalazł się niespodziewanie ćwierć wieku wcześniej, a ci co czasem odwiedzają social media dowiedzieli się o tej zmianie, na dobre lub na złe, z krótkiej wzmianki na Facebooku. Zanim z ciekawości zagłębimy się w analizę obu wersji dokumentu, przypomnijmy sobie najpierw i pokrótce o co chodzi z tą prześmieszną Konstytucją, kto może o niej decydować, a przede wszystkim jak powinna wyglądać ta procedura, by przypadkiem nie paść ofiarą ironii losu.

Konstytucja to rzecz ogromnej wagi, ponieważ odpowiada na postawione w tytule pytanie, definiując podział władzy między rządem/zarządem a populacją/zgromadzeniem członków, które to ten zarząd wybrało i równie dobrze może go odwołać. Konstytucja PKD daje członkom prawo decydowania o sprawach Klubu, a podstawowy mechanizm by to zrealizować to głosowanie zgromadzenia, przy niezwykle ważnym założeniu, że jest obecne na sali **kworum**. Bez kworum, bowiem o niczym nie można zdecydować - zebranie zostaje zakończone zanim się zacznie i wszyscy przenoszą się do pobliskiego PFChang's lub drepczą sobie spokojnie do domu. Okazuje się, że nieobecni mają jednak głos w tym wypadku. Zmian przy braku kworum być nie może i pozostaje nam po prostu *status quo*. Zebrania zarządu mają na celu wykonanie najlepszej strategii działalności Klubu, natomiast zebrania członków mają oddać głos zgromadzeniu, aby



ustosunkowało się ono do propozycji zarządu. Ważne jest więc, żeby ten głos było słychać i w takim właśnie celu projektuje się kompozycję kworum. Gwarantuje ona odpowiednią proporcję liczby członków zarządu w stosunku do liczby szarych członków, aby decyzje ostatecznie oddać w ręce członków. I tu z humorem (śmiesz to zdrowie) przechodzimy do sprawy ciekawej, a mianowicie do interpretacji klubowego kworum na zebraniach członków.

Wpada zajączek do klubu i krzyczy:

- Czy mamy kworum?

Cisza. Nagle wstaje niedźwiedź i mówi:

- Nie. A co?

Na to wystraszony zając:

- Nic. Chciałem się tylko zapytać.

Obie wersje konstytucji, ostatecznie historyczna, definiują kworum dokładnie tak samo:

ARTICLE IX - MEETINGS AND QUORUM
Sec.4. A legal assembly quorum of all membership meetings will consist of not less than three members of the Executive Board and not less than 20 members in good standing. A total of 23.

zarządu databy bowiem zarządowi przewagę nad zaledwie jedenastoma członkami potrzebnymi, aby stworzyć kworum i podejmować ważne decyzje. Umożliwiłoby to tym samym scenariusz, w którym zarząd stanowi większość kworum i może przeforsować postulat bez zgody zgromadzenia. Alternatywna interpretacja, że wymienione dwadzieścia osób to suma wszystkich prawowitych członków obecnych na zebraniu nie ma sensu zupełnie, ponieważ sugeruje, że pozostałe trzy osoby dopełniające kworum nie mają w ogóle prawa głosu. Tak więc pozostaje nam przekonanie, że bez co najmniej trzech osób z zarządu lub bez co najmniej dwudziestu szarych członków obecnych na klubowej sali, zebranie może być jedynie towarzyskie. Zebranie październikowe tego warunku nie spełniło, ponieważ wśród zaledwie dwudziestu pięciu uczestników było mniej niż dwudziestu zwykłych członków.

Przejdźmy zatem do porównania konstytucji obowiązującej do tej pory (udostępnionej na stronie internetowej Klubu 1 stycznia 2021) z konstytucją z roku 1999, by zrozumieć w którą stronę - zarządu czy zgromadzenia, przesuwają się balans zarządzania, oraz jak się zmienia liczba nieścisłości, a wraz z nią indeks naszego kochanego polskiego bałaganu. Otóż staranna analiza obu dokumentów pokazuje, że nowsza wersja konstytucji ma dwie korzystne poprawki, które uściślają procedurę wyboru zarządu. Jest to Artykuł V i nowy punkt #5, oraz Artykuł VII punkt #8. Nie pozwalają one mianowicie, by kandydaci na prezydenta i wiceprezydenta mogli się zgłaszać spontanicznie z sali w dniu wyborów, lecz powinni zadeklarować swoje kandydatury już na wrześniowym zebraniu. Jest to zgodne z intencją innego paragrafu wymagającego by Komisja Nominacyjna przedstawiła kandydatów zgromadzeniu członków na październikowym zebraniu, by mogło się ono zapoznać z filozofią i charakterem kandydatów na dwie czołowe pozycje odpowiednio wcześniej. Duch tej poprawki jest więc logicznie spójny z założeniami weryfikacji liderów Klubu i łączy dziurę zaskoczenia niespodziewanym kandydatem.

Zapraszam do studiowania Konstytucji na pięknie ulepszonej stronie internetowej Klubu! Z nadzieją, że na listopadowym zebraniu będą wszyscy, dziękuję Państwu za uwagę - Szary (lecz docieklivy) **Zając**.

A. If the number of members in the Polish Club, that are in good standing, is less than 23, a legal quorum will consist of 3/4 of the total number of members.

Kworum zebrań członków PKD to dwudziestu trzech (23) prawowitych uczestników, w tym co najmniej trzy (3) osoby z zarządu, plus **co najmniej dwadzieścia (20) osób z grona członków spoza zarządu**. Interpretacja definicji kworum, że wymienione dwadzieścia osób to liczba prawowitych członków, wliczając dodatkowe osoby z zarządu, byłaby logicznie niespójna z intencją Konstytucji dającą autorytet władzy zgromadzeniu - „We, The People”. Obecność całego dwunastoosobowego

Polska Parafia pod wezwaniem św. Józefa



Stanać po właściwej stronie

KS. STANISŁAW MICHAŁEK SCHR

Różnie można oceniać i analizować wyniki ostatnich wyborów parlamentarnych w Polsce. Wielu tradycyjnych patriotów uważa, że jest to już koniec Polski jaką znamy. Ostatnie wybory bardziej niż zmianą są potwierdzeniem o wiele bardziej niepokojącej zmiany, która następuje już od dawna a jest to detronizacja Pana Jezusa w sercach licznych Polek i Polaków. Nieraz styszeliśmy z różnym nasileniem o zamiarach intronizacji Chrystusa Króla, jednak sam akt zewnętrzny mało co znaczy, jeżeli w życiu codziennym człowiek bardziej podąża za sprawami tego świata, a modlitwa „Przyjdź Królestwo Twoje, bądź wola Twoja” - staje się tylko pustym frazesem. Świat uczy nas dzisiaj szeregu pięknie ozdobionych kłamstw, za którymi podąża także spora grupa ludzi wierzących. W tej sytuacji na rzeczywistość trzeba spojrzeć oczami nadziei i gorliwości. Im gorzej jest wokół tym goręcej trzeba usiłować rozpałać serca dla Pana Boga i jeszcze wierniej trwać przy wszystkim czego On oczekuje. Nasza Ojczyzna umiłowana przez Jezusa i Jego Matkę nie musi pójść śladami Europy Zachodniej, może w pełni pozostać przy swojej prawdziwej tożsamości chrześcijańskiej. Idąc w przyszłość trzeba jednak pamiętać o lekcji, którą Bóg nam dał nie tylko przez dzieje historii, ale także przez naukę naszych wielkich rodaków. 22 października obchodziliśmy liturgiczne wspomnienie świętego Jana Pawła II, w 45 rocznicę inauguracji Jego pontyfikatu. W tym dniu obchodziliśmy również 75 rocznicę śmierci Sługi Bożego Kardynała Augusta Hlonda - Prymasa Polski, Założyciela Towarzystwa Chrystusowego. Jakże ciągle aktualne są nauki, które, przez tych proroków naszych czasów Bóg kierował do naszego narodu. Dając nam takich ludzi, widzimy wielkie zatroskanie Boga o nasz naród a przede wszystkim nasze zbawienie. Przybliżając postać nieco zapomnianego ks. Kardynała Hlonda posłużę się artykułem napisanym 25 lat temu przez ks. Kamińskiego:

„50 rocznica śmierci kard. Hlonda jest okazją, by przypomnieć jednego z najwybitniejszych Polaków, prawdziwego przywódcę duchowego Polski w latach 1926 - 1948. Nigdy nie wchodził w żadne kompromisy ze sprawującymi władzę. Bezkompromisowa postawa Księdza Prymasa w głoszeniu ewangelicznej prawdy była bardzo niewygodna dla komunistycznych władz. Z niewyjaśnionych do dzisiaj powodów, po udanej operacji wyrostka robaczkowego, na skutek infekcji niewiadomego pochodzenia, 22 października 1948 roku w szpitalu Sióstr Elżbietanek na Mokotowie umierał Prymas Polski, kard. August Hlond. Była godzina 10:30, gdy wydał ostatnie tchnienie. Kilka godzin wcześniej mówił do zgromadzonych przy jego łóżku: „W obliczu śmierci trzeba być radosnym. Wszystkich nas to spotka. Trzeba śmierć pogodnie przyjmować. Ona jest przejściem do lepszego życia. Jest drogą do wieczności”. Odszedł na spotkanie z Chrystusem i Jego Matką, którą tak umiłował. Umarł w czasie, kiedy po ludzku rzecz biorąc, był Polsce najbardziej potrzebny: komunizm

rozszerzał swoją walkę z religią, a w Budapeszcie sądzono prymasa Węgier Kard. Mindszentiego.

W przeddzień swojej śmierci, późnym wieczorem, kardynał Hlond dodawał otuchy swoim najbliższym współpracownikom, aby nie upadali na duchu w tym trudnym czasie terroru komunistycznego: „Nie traćcie nadziei. Lecz zwycięstwo, jeśli przyjdzie - będzie to zwycięstwo Najświętszej Maryi Panny. W tej walce, która się toczy między gromadą szatanów i Chrystusem, tych, którzy wierzą, że są wezwani, odwoła do nieba i będzie, jak chce sam Bóg. Walczcie z ufnością. Pod opieką błogostawionej Maryi Dziewicy pracujcie... Zwycięstwo wasze jest pewne. Niepokalana dopomoże wam do zwycięstwa”.

Kardynał August Hlond był przekonany, że jedną z najważniejszych potrzeb Kościoła jest obrona przed tym uosobionym złem, którym jest szatan, a Matka Boża, jest największą nieprzyjaciółką, jaką Bóg przeciwstawił szatanowi. Dlatego, w duchu orędzia fatimskiego, 8 września 1946 r. Ksiądz Prymas wraz z całym Episkopatem w obecności miliona Polaków, na Jasnej Górze, dokonał aktu poświęcenia całej Polski Niepokalanemu Sercu Maryi. W ten sposób Polska stała się pierwszym krajem, po Portugalii, który tego aktu dokonał zgodnie z prośbą wypowiedzianą przez Matkę Bożą w Fatimie. Poprzez poświęcenie Niepokalanemu Sercu Maryi Polska weszła na fatimską drogę zawierzenia Maryi i wypełniania Jej próśb. Tak rozpoczęła się wyjątkowa droga Kościoła w Polsce, który jako jedyny w krajach komunistycznych zdołał zachować wyjątkowo duży obszar wolności i niezależności.

Kardynał A. Hlond w swoim nauczaniu wypowiadał prorocze słowa: „Polska nie zwycięży bronią, ale modlitwą, pokutą, wielką miłością bliźniego i różańcem. Trzeba ufać i modlić się. Jedyną bronią, której Polska używając odniesie zwycięstwo - jest różaniec. On tylko uratuje Polskę od tych strasznych chwil, jakimi może narody będą karane za swą niewierność względem Boga. Polska będzie pierwsza, która dozna opieki Matki Bożej. Maryja obroni świat od zagłady zupełnej. Całym sercem wszyscy niech się zwracają z prośbą do Matki Najświętszej o pomoc i opiekę pod jej płaszczem. Nastąpi wielki triumf Serca Matki Bożej, po którym dopiero zakręci Zbawiciel nad światem przez Polskę”. Ksiądz Prymas uwrażliwiał kapłanów i wiernych, aby byli świadomi, że są w samym centrum dramatycznego zmagania się dobra ze złem. 16 sierpnia 1948 r. mówił:

„Jesteśmy świadkami zaciętej walki między państwem Bożym a państwem szatana. Wprawdzie walka ta stale się toczy bez zawieszenia broni, walka najdłuższa i najpowszechniejsza. Dziś jednak na oczach naszych toczy się ona tak zawzięcie jak nigdy. Z jednej strony odbywa się zdobywczy pochód Królestwa Chrystusowego, z drugiej zaś strony ciężki nad światem łąpa szatana, tak zachłannie i perfidnie, jak to jeszcze nigdy nie bywało. Nowoczesne pogaństwo, opętane jakby kultem demona,

odrzucało wszelkie idee moralne, wymazało pojęcie człowieczeństwa. Upaja się wizją społeczeństwa, w którym już nie rozbrzmiewa imię Boże, a w którym pojęcie religii i moralności chrześcijańskiej są wytępione bezpowrotnie. Wyniki tej rozgrywki pomiędzy państwem Bożym a państwem szatana nie nastroją wątpliwości. Kościół ma zapewnione zwycięstwo: „Bramy piekielne nie przemogą go” [Mt 16, 18]. Chodzi tylko o to, by każdy człowiek rzucił na szalę tego zwycięstwa zasługę swego moralnego czynu. Jeśli kto, to zwłaszcza my, kapłani Chrystusowcy, winniśmy w tej decydującej walce stanąć w pierwszych szeregach. Od nas zależy, by godzinę triumfu przyspieszyć. Każdy z nas w tym boju ma wyznaczone stanowisko. Kto na wyznaczonym swoim posterunku nie daje z siebie wszystkiego, jest zdrajcą sprawy Bożej i naraża na niebezpieczeństwo innych. Kto zaś z tej walki z wygodnictwa się usuwa, jest dezerterskim szeregowym oficerskim Chrystusa” (audiencja dla ks. Ignacego Posadzego, przełożonego generalnego Towarzystwa Chrystusowego).

Walka ze złem objawiła się w postępowaniu kard. A. Hlonda spokojnym i przemyślanym działaniem, ale najbardziej w pełnych zdecydowania i Bożej mądrości listach pasterskich, które nawet na czytających je dziś robią wrażenie, bo są nadal aktualne i jakby pisane do dzisiejszego człowieka.

List pasterski, który odbił się szerokim echem nie tylko w kraju, ale i za granicą, mówił „O chrześcijańskich zasadach życia państwowego” (1932r). Przetłumaczono go i wydano w pięciu językach. W treści i stylu podobny jest do encyklik papieskich. Daje on niezwykłe klarowną naukę o stosunku Kościoła do państwa. Powstał w bardzo trudnym czasie, gdy w Berezie Kartuskiej działał obóz koncentracyjny dla przeciwników politycznych ówczesnej władzy, po przewrocie majowym 1926 r. Kardynał Hlond pisał: „W pojęciu liberalnym państwo nie uznaje Boga, nie liczy się z Nim pod żadnym względem, nie przyjmuje Jego praw etycznych, nie uważa na Jego religię, czyli jest zasadniczo bezwyznaniowe. Zwykle posuwa się dalej, staje się bezbożne... wykreśla Boga z Konstytucji, ruguje ze szkoły, wyrzuca z ustawodawstwa, a nawet kult Jego i wiarę prześladowuje”. Kardynał stawiał jasno sprawę stosunku Kościoła do państwa i demaskował niezwykle niebezpieczną działalność masonerii: „Podejrzenia, utrudnianie pracy, podkopywanie powagi, intrygi, nadzór policyjny i tyle innych, nieraz mało szlachetnych sposobów utrudniania pracy Kościoła - to nierzadko praktyki tych kół wolnomyślnych i wolnomularskich, które powodowane chorobliwą nienawiścią do Kościoła, gotowe poświęcić nawet bardzo wielkie wartości moralne narodu i kraju, byle skłócić państwo i Kościół”.

Ośrodki masońskie propagowały ustawodawstwo wymierzone przeciwko rodzinie, proponując legalizację wolnych związków, pornografii, aborcji i antykoncepcji, argumentując przy tym, że katolickie zasady moralne ograniczają wolność człowieka.

Ksiądz Prymas zdecydowanie wystę-

pował przeciwko tym próbom moralnej deprawacji narodu polskiego, uświadamiając, że rodzina jest najmniejszą komórką społeczną i jej rozpad jest zagrożeniem dla państwa i narodu. Wskazywał, że główną strategią walki masonerii z Bogiem i Kościołem jest demoralizacja, według zasady: dopiero wtedy upadnie wiara, gdy runie moralność.

Kardynał Hlond odważnie występował przeciwko przenikaniu masonerii do szkół i deprawowaniu młodzieży. Dosyć pręźnie działał wtedy na kresach wschodnich tak zwany „Zakon Wyzwolenia” czyli Filarecki Związek Elsów. Młodzież, która do tej loży należała, była zobowiązana do angażowania się w „zwalczaniu religii i moralności chrześcijańskiej”. Ksiądz Kardynał cytował oryginalne dokumenty tej masońskiej organizacji, aby demaskować jej prawdziwe cele i zadania. Między innymi loża ta nakładała na członków następujące zobowiązania: „Rycerz jest ślepy, nieczułym narzędziem w ręku swych starszych, spełnia wszystko, co mu każą nawet, jeśli mu to się wydaje zbrodnią. Nie drży na widok krwi a sam z przyjemnością sprząta ze świata każdego wroga. Kościół przede wszystkim katolicki i księży uważa za swych najgorszych wrogów”.

Ksiądz Prymas wskazywał na wielkie zagrożenie dla moralności i życia religijnego płynące ze strony nie tylko masonerii, ale i komunizmu, przestrzegając przed jego zgubnymi wpływami dla życia narodu i państwa. Kardynał Hlond uświadamiał wiernych, że wolnomularskie i komunistyczne ideały zacierania granic pomiędzy dobrem i złem są owocem „szatańskiej nienawiści do Boga”. Dlatego „jedyną receptą uzdrowienia Polski” jest budowanie ładu społecznego na podstawowych zasadach moralności chrześcijańskiej oraz zdecydowane odcinanie się od wpływów idei propagujących całkowity rozkład moralny, niewiarę i naturalny deizm.

Cała działalność Sługi Bożego była przepojona troską o wieczne zbawienie dusz. Nie na darmo w swoim herbie biskupim umieścił hasło: „Daj mi dusze, resztę zabierz”. Taką troską obejmował Polaków nie tylko w kraju, ale i przebywających na emigracji. „Ks. Czesław Kamiński TChr „Mitujcie się” nr 9-10/1998

Na naszych oczach walka pomiędzy złem a dobrym przybiera na sile. W misji odzyskiwania Polski dla Chrystusa uczucie presji, napięcia, bezradności jest bez sensu. Matka Boża zapewniła nas, że w końcu jej niepokalane serce zatriumfuje, a nasz Pan Jezus Chrystus kieruje do nas słowa „To wam powiedziałem, abyście pokój we Mnie mieli. Na świecie doznacie ucisku, ale miejcie odwagę: Jam zwyciężył świat”. Nie musimy się zamartwiać o przyszłość, zwycięstwo jest już odniesione. My możemy się ewentualnie do tego zwycięstwa przyłączyć. Walka jaką może będzie trzeba nam stoczyć o społeczne panowanie Chrystusa w świecie to przywilej stanięcia po właściwej stronie. Oczywiście trzeba robić co w ludzkiej mocy, ale nie można myśleć, że losy tej walki są jeszcze nierozstrzygnięte i wszystko zależy od nas. Los Polski i świata jest w rękach Bożych. Najlepsze co możemy zrobić to spojrzeć na to wszystko oczami nadziei i gorliwości oraz wiernie trwać przy Bogu w Jego Świętym Kościele Katolickim.

Polecamy

„Machalitowy bursztyn” - najnowsza książka Irene Sturm

O Autorce

Irene Sturm (z domu Bielińska) jest rodowitą lublinianką. Ukończyła studia na Wydziale Ekonomicznym Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej. Pracowała w byłej Wschodniej Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Lublinie. W 1986 roku wyjechała z Polski i mieszkała przez krótki okres w Niemczech i Szwajcarii. W 1991 roku przeniosiła się na stałe do USA. Obecnie mieszka w Palm Springs w Kalifornii.


W swoim dorobku literackim posiada powieści: *Na przekór losu* (2010) i *Przypadek zrzędził* (2015), wierszowane reminiscencje z dzieciństwa zawarte w książce *Zbłąkani w drodze* (2014), zbiór opowiadań *Na chwilę zamyślenia...* (2018, 2022), zbiór opowiadań - *Niebieski bluszcz* (2019), *Machalitowy bursztyn* (2023) oraz książeczkę dla dzieci *Jak Strojnopiórek uratował Podarunek Słońca* (2022). Jeszcze w czasie pobytu w Polsce fascynowała się historią Lublina, zdobyła uprawnienia przewodnika miejskiego Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego. Jest autorką dwóch książek o swoim rodzinnym mieście: *O Lublinie... i nie tylko...* przez rok cały (2011) oraz *O prastarym grodzie Lublinie... przez pory roku i inne wieści* (2012), zainspirowanych wspomnieniami z okresu młodości. Ponadto współpracuje z polonijnymi czasopismami, m.in. z „Życiem Kolorado”. W wolnych chwilach uprawia malarstwo i kolaże.

O książce

Pod koniec 1795 roku Austria, Prusy i Rosja dokonały trzeciego rozbioru Polski. Ziemie, które zostały przyłączone do Austrii, zaczęto nazywać Galicją, dokąd cesarz wysłał swych zaufanych



Irene Sturm - *Malachitowy bursztyn*, 2023 Warszawska Firma Wydawnicza
Książka do nabycia:
<https://www.empik.com/malachitowy-bursztyn-sturm-irene>


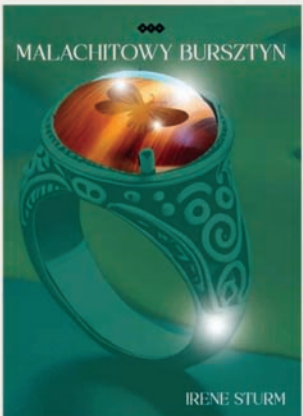



Irene Sturm

Lublinianka,
obecnie mieszka w Palm Springs
w Kalifornii.
Członkini Związku Pisarzy Polskich
na Obczyźnie z siedzibą w Londynie
- PEN of Ameryka NY
- Józef Piłsudski Institute of Ameryka NY
- Fundacji Kościuszkowskiej NY

Autorka książek:

Na przekór losu | Przypadek zrzędził | Zbłąkani w drodze
Na chwilę zamyślenia | Niebieski bluszcz
Machalitowy bursztyn

urzędników, by organizowali tam administrację na wzór austriacki. Jednym z nich był Orsen Wessler, który wraz z żoną Hertą i córką Poldą opuścił Wiedeń latem 1796 roku, udając się do tej dalekiej, nieznanego im, wschodniej krainy. Herta z niechęcią opuściła stolicę, ale jako żona radcy dworu nie miała innego wyboru. Jedyńą osobą, która z entuzjazmem przyjęła wiadomość o wyjeździe do Galicji, była Poldka, która, zawiedziona w miłości, miała cichą nadzieję, że ten wyjazd z Wiednia pozwoli jej wymazać z pamięci Dittmara hrabiego von Hochberga, który się do niej zalecał, ale nie ją, a jej przybraną siostrę Izoldę poprowadził do ołtarza. I rzeczywiście stało się: w czasie podróży do Lubiska, miasta leżącego gdzieś na galicyjskich rubieżach, Poldka poznała niemieckiego kupca Harolda Rotta. Czas biegł szybko i wkrótce Orsen Wessler otrzymał rozkaz powrotu do Wiednia po wypełnieniu misji. Przed wyjazdem z Lubiska rodzina przeżyła wstrząs: Harold oświadczył się Poldzie, a ona - wbrew woli zrozpaczonych rodziców - zdecydowała się na ten megalians.

A jak się potoczą losy Poldy i Harolda? Czas pokaże...

Jako czytelnicy możemy trwać przy tradycyjnej formie, do której przywykliśmy, ale możemy też rozsmakowywać się w eksperymencie, w czymś zaskakującym, nowym. „Malachitowy bursztyn” wprawia w zakłopotanie, bo wyparowała z niego niemal do cna narracja. A więc ta zmora nieprzepadających za refleksyjnym czytaniem zostaje na dobre wypędzona (a może utopiona?). Tempo nabiera jakiejś niemiarewej szybkości i choć rzekomo akcja dzieje się w XVIII w., to wehikuł wartkiego dialogu każe nam zapomnieć o archaicznym przestrzeni i czasie, bo oto ani się spostrzeżemy, a w niemiłkącym towarzystwie powołanym do życia przez Irenę Sturm czujemy się jak ryby w wodzie rozplotkowanej prowincji.

- Henryk Kalata

Niektórzy lubią historię...



Reszta wzięła się z tego, że to ją wybrałem...

HANNA CZERNIK

*Dwie drogi w żółtym lesie szły w dwie różne strony:
Żałując, że się nie da jechać obydwiema naraz
I być jednym podróżnym, stałem, zapatrzony
W głąb pierwszej z dróg, aż po jej zakręt oddalony,
Gdzie widok niktą w gęstych krzakach i konarach! ...!*

*Po wielu latach, z twarzą przez zmarszczki zoraną,
Opowiem to, z westchnieniem i mglistym morałem:
Zdarzyło mi się niegdyś ujrzyć w lesie rano
Dwie drogi: pojechałem tą mniej uczęszczaną -
Reszta wzięła się z tego, że to ją wybrałem.
(Robert Frost, Droga nie wybrana)*

*Utraciłem raj
Więc po bezdrożach pójdę nie czekając
cudu
Utraciłem raj
I będę walczył o każdy życia dzień.
Utraciłam raj
Na próżno czekać będę końca swoich
trudów
Utraciłam raj
Nie będziesz miał nikogo oprócz mnie...
(Jacek Kaczmarski, Wygnanie z raju)*

człowiekiem. Żołnierz walczący za swój kraj zabija innych łamiąc jedno z podstawowych przykazań moralnych. Przywódca podejmując decyzję o wojnie czyni podobnie, choć rękami innych i na znacznie większą skalę. W autorytarnym świecie ludzie muszą niejednokrotnie wybierać między bezpieczeństwem swojej rodziny a podłym postępkiem. Tak było w Trzeciej Rzeszy i krajach przez nią podbitych, tak było w państwie sowieckim, nie inaczej jest w państwie Putina czy Xi Jinpinga. A co stanie się z Bliskim Wschodem i w jakich tragicznych sytuacjach stawiani są tam ludzie uwikłani od pokoleń w spór - jak się okazuje - nie do rozwikłania bez cierpienia, śmierci, zniszczenia? Człowiek, gdy ma wybór, wybiera zwykle dobro. Zło wybiera wtedy, gdy wydaje mu się, że nie ma wyboru. Tragedia grecka przedstawiając sytuacje

Wybory... Stajemy przed nimi nieustannie. Od najbardziej pospolitych i błahych, od których niewiele zależy, po tak ważne, że determinują nasze życie i życie innych, czasami nawet życie społeczeństw i całych narodów. Wybieramy imiona dla naszych dzieci, czułe przezwiska dla ukochanych i sukienki na przyjęcie. Potrawy w restauracji i półki do biblioteki. Miejsce na wakacje, film na dzisiejszy wieczór, kolor garnituru, ścieżkę spacerową... Tego typu wybory są najczęściej bez większego znaczenia, choć i one mogą okazać się ważniejsze, niż nam się w momencie ich podejmowania wydawało. Bo już wiele zależy od tego, kogo spotkamy na tej ścieżce, jakie książki zgromadzimy w swojej bibliotece, czym będziemy karmić nasze myśli, jacy będą nasi przyjaciele, jakiego partnera wybierzemy, aby dzielił z nami życie. Imiona nie są ważne, człowiek nam bliski, towarzysz na dobre i złe - najważniejszy. Bywają więc decyzje brzemiennie w następstwa, czasem od razu zdajemy sobie z tego sprawę, nierzadko dopiero wówczas, gdy jest już za późno - *nie do cofnięcia słowa i odruchy, nie doliczone gwiazdy...* Rzecz w tym, że zwykle nie mamy wszystkich danych, nie znamy oczywiście przyszłości, obrotu spraw, wybieramy w niedoskonałym świecie, w kakofonii sprzecznych nieraz informacji, nasz wybór ograniczony przez możliwości dla nas akurat otwarte. Nieuchronnie popełniamy błędy, *errare humanum est*, ponosimy najczęściej ich konsekwencje, co więcej, bywa, że skutki naszych wyborów zaciągają nad istnieniem - lub nieistnieniem - innych:

*Niewiele brakowało,
a moja matka mogłaby posłubić
pana Zbigniewa B. ze Zduńskiej Woli.
I gdyby mieli córkę
- nie ja bym nią była.
Może z lepszą pamięcią
do imion i twarzy,
i każdej usłyszanej tylko raz melodii.
Bez błędu poznając
który ptak jest który.
Ze świetnymi stopniami z fizyki
i chemii,
i gorszymi z polskiego,
ale w skrytości pisując wiersze
od razu dużo ciekawsze od moich...
(Nieobecność, Szymborska)*



Ślepcy, Pieter Bruegel (starszy), 1568, Museo di Capodimonte w Neapolu
Zostawcie ich! To są ślepi przewodnicy ślepych. Lecz jeśli ślepy ślepego prowadzi, obaj w dół wpadną.
- Ewangelia wg Św. Mateusza

Kiedy jesteśmy bardzo młodzi kierują nami przede wszystkim emocje, doświadczeń jeszcze niewiele, serce wybiera, rozsądek nierzadko śpi. Postrzegamy świat intensywnie, w technikolorze, impuls zastępuje rozważenie, rozpacz pojawia się równie nagle jak zachwyty. A przecież już wówczas decydujemy o własnej przyszłości, nieraz znajdujemy się w miejscu, do którego *już nie wstąpimy po raz drugi*. Nie można wejść dwukrotnie do tej samej rzeki, bo woda w niej inna i my nie tacy sami.

Rozterki wyborów są uniwersalne, łączą nas ze wszystkimi ludźmi, którzy kiedykolwiek żyli, naprawdę czy w literaturze, którą Stendal nazwał *zwierciadłem przechadzającym się po gościńcu, co odbija lasur nieba, ale i błoto przydrożnej kałuży*. Wypełniają ją, jak i życie samo, postaci stawiane przed koniecznością podejmowania decyzji, dokonywania wyborów, także tych najważniejszych - między dobrem a złem. Tak było z biblijną Ewą, która zerwawszy owoc z drzewa wiadomości dobrego i złego wywołała boski gniew i wygnana z Raju skazała nas wszystkich na życie w jakże niedoskonałym świecie:

Wielu znajduje się przy podejmowaniu decyzji w obliczu sprzecznych wartości. Antygona w dramacie Sofoklesa musi wybierać między prawem moralnym a posłuszeństwem wobec władcy, między prawem ludzkim i prawem boskim. Decyduje się zgodnie z odwiecznym przykazem moralnym pogrzebać swojego poległego brata, Polinejesa, uznanego za zdrajcę. Grecy wierzyli, że dusza nie pochowanego w ziemi zmarłego nigdy nie trafi do królestwa Hadesu. Każdy wybór Antygony musi przynieść jej klęskę - i w tym istota tragizmu. W podobnej niemożliwej sytuacji postawiony był przedtem jej ojciec, Edyp, próbujący uciec przed wyrokiem Fatum (Losu), ale ów jednak tragicznie się wypełnił, czyniąc z Edypa nieświadomego ojcobójcę i kazirodcę. Podobnie w *Hamlecie* Szekspira. Tytułowy bohater musi wybrać, czy pomoże na zabójcy śmierci swojego ojca, czy pozwoli temu zabójcy pozostać na tronie Danii i w związku małżeńskim z Gertrudą, wdową po ojcu i matką Hamleta. Czy sam doda zbrodni do zbrodni, czy przyzwoli triumfować złu. Mity greckie i tragedie Szekspira przedstawiają sytuacje ostateczne, w zintensyfikowanej formie, ale tragiczne wybory stają nierzadko przed

ostateczne przynosiła jednak katharsis - oczyszczenie. Życie najczęściej nie oferuje nam nawet tej pociechy.

I tak wybory indywidualne niepostrzeżenie splatają się z tymi dotyczącymi ludzkich zbiorowości, społeczeństw, narodów. Mamy szczęście żyć w demokratycznym świecie, zagrożonym obecnie przez umacnianie się systemów autorytarnych, ale uparcie broniącym swojej istoty: wolności wyborów właśnie. Choć demokracja, jaką teraz znamy, nie ma długiej historii - obejmuje raptem ostatnie sto lat, od kiedy prawami wyborczymi w większości demokratycznego świata objęte zostały także kobiety i mniejszości etniczne - to jednak wybory w mniej szerokim sensie są tak stare, jak ludzka cywilizacja. Są starsze niż królestwa i imperia, absolutyzm i tyranie. W plemionach pierwotnych starszyzna zbierała się na narady, podejmowała decyzje, wybierała przywódcę, na ogół tymczasowo. Dopiero stopniowa długotrwała strukturalizacja doprowadziła do tworzenia się księstw i królestw i to nie od razu o silnej centralnej władzy. Oczywiście prawo głosu miała tylko uprzywilejowana grupa wojów, arystokracji, niemniej jednak

Niektórzy lubią historię...

idea narady, głosowania, wyborów przywódców już istniała. Nie przypadkiem do dziś w języku polskim funkcjonuje pojęcie 'urna wyborcza', bo rzeczywiście w dawnych czasach głosy wrzucano do naczyń, urn, które obwiązywano sznurem i pieczętowano aż do liczenia wyników - w istocie podobnie jak to się odbywa dzisiaj. (Bez sznura oczywiście! Nie możemy więc, jak Chochoł w ostatniej scenie *Wesela* Wyspiańskiego, zaśpiewać - *ostat ci się ino sznur...*). Wybierano władcę w Indiach, w epoce Wedyjskiej, już tysiąc lat przed naszą erą i później w kilku królestwach tego regionu. Choć państwa te różniły się od siebie znacznie w systemie politycznym, tego typu struktura może być luźno nazwana monarchią elekcyjną. Powtórzy się to w Europie, w Cesarstwie Rzymskim Narodu Niemieckiego i przede wszystkim w Polsce ze znacznie szerszym udziałem obywateli, o czym chwilę później.

Tymczasem bowiem wróćmy do czasów przed Chrystusem, do starożytnej Sparty i Aten. Pierwsze odnotowane w historii powszechne wybory kandydatów na urzędy publiczne większością głosów to czasy Eforów (nadzorców) w Sparcie, w 754 roku przed naszą erą. W Atenach takie prawa uzyskano 180 lat później. Zgodnie z konstytucją Solona wszyscy obywatele Aten zostali uprawnieni do głosowania w sprawach prawnych i politycznych oraz jako jurorzy, ale w wyborach rządu polis, państwa-miasta, mogły głosować trzy najwyższe klasy. Oczywiście tymi obywatelami byli jedynie wolni mężczyźni. Nie mieli głosu liczni niewolnicy, nie miały go kobiety. Choć tak cenione przez nas pojęcie demokracji w starożytnej Grecji ma swoje źródło, *demos* po grecku znaczy lud, *kratos* władza, to owa demokracja pozostawiała jeszcze wiele do życzenia, a samo słowo miało ściśle określony, wąski desygnat. Trzeba zaznaczyć jednak, że obywatele oprócz praw mieli do wypełnienia poważne obowiązki - w wypadku zagrożenia, wojny, wszyscy stawiać się musieli gotowi do walki. Jeśli zawiedli, skazywani byli na wygnanie, banicję.

W języku greckim słowo *demokracja* od starożytności do dziś znaczy tyle, co *republika* - rzeczpospolita - i oba pojęcia pozostają ściśle ze sobą związane. To drugie pochodzi oczywiście już z łaciny, a więc z Rzymu, kulturowego spadkobiercy Grecji, który ma swoją własną historię ograniczonej demokracji. Po wypędzeniu w 509 roku przed naszą erą ostatniego króla, Tarkwiniusza Pysznego (co za pyszny przydomek!), Rzym stał się republiką. Początkowo wybierano dwóch jednorocznych najwyższych urzędników o równej władzy, nazywanych pretorami, a później konsulami. Prawo do sprawowania konsulatu i innych urzędów przysługiwało jedynie patrycjuszom, tworzącym zamknięty stan arystokratyczny, gdyż tylko ich uważano za uprawnionych do czynności o charakterze sakralnym, szczególnie tzw. *auspicjów*, podtrzymujących więzi pomiędzy Rzymem a bogami. Kiedy dziś używamy frazy *pod auspicjami*, która znaczy tyle, co pod opieką, pod zwierznictwem, lub pod złą albo dobrą wróżbą, nie pamiętamy jak dawny i brzemienny znaczeniem ma ona rodowód. Republika Rzymska, mimo że nominalnie trwała do 27 roku

przed Chrystusem, kiedy to Gajusz Oktawiusz otrzymał od senatu tytuł *augusta*, *wywyższonego przez bogów*, miała skomplikowane i burzliwe dzieje, wypełnione ekspansją, wewnętrznymi walkami między plebejuszami a patrycjatem, nadużywaniem władzy aż po faktyczną dyktaturę Juliusza Cezara, zamordowanego w czasie Id Marcowych 44 roku na stopniach senatu przez broniących idei republiki spiskowców pod wodzą byłego przyjaciela, Brutusa. E tu, Brute? I ty, Brutusie? - miały brzmieć ostatnie słowa umierającego. *Cesarów zabijają zwykle przyjaciele. Bo są wrogami.* - napisze dwa tysiące lat później Stanisław Jerzy Lec.

Śmierć Cezara nie uratowała republiki, przeciwnie, przyspieszyła jej agonię. Owiany legendą, także męczennika - jego imię dało początek tytułowi cesarza, władcy już nie królestwa, ale imperium.



Jacek Malczewski, *Hamlet polski*, 1903, Muzeum Narodowe w Warszawie (Przysłowiowy hamletowski wybór - tutaj między umęczoną Polską w okowach niewoli a Polską nadchodzącą, z zerwanymi kajdanami, młodą i butną, której miał być wiernym jako artysta?)

W Europie średniowiecznej i renesansowej władzę, poza tzw. Świętym Cesarstwem Rzymskim, sprawowali królowie i książęta, najczęściej w trybie dziedziczenia. Kiedy kończyła się dynastia, najwyżsi dostojnicy państwowi nieraz decydowali o proponowaniu korony następnemu kandydatowi, ale taki proceder trudno nazwać wyborami - brało w nim udział tylko kilka osób o nierównym najczęściej głosie. W Polsce pierwszym wybranym na tron *lure uxoris* - z *prawa żony* był Wielki Książę Litewski, Władysław Jagiełło. Poślubiono go w 1386 roku młodzieńczej królowej Jadwidze, córce Ludwika Węgierskiego, wnucze Piastów. Zapoczątkował on kolejną dynastię, Jagiellonów, która rządziła Polską i Litwą, Rzeczpospolitą Obojga Narodów, największym wówczas państwem w Europie, przez niemal dwieście lat. Po śmierci ostatniego z rodu, Zygmunta Augusta, jednakże, który nie pozostawił prawowitych dziedziców, Polska stanęła w obliczu bezkrólewia. Ewokuowano wówczas wydany przez Zygmunta Starego statut zapewniający całej szlachcie prawo do wyboru króla i zwołano tzw. sejm konwokacyjny, ustalający ostateczny kształt prawny wolnej elekcji. Przybyła na nią w kwietniu 1573 roku rekordowa liczba szlachty - około 50 tysięcy osób. Było kilku kandydatów, Radziwiłłowie

popierali nawet cara Rosji, Iwana Groźnego, mimo że jego skłonności sadystyczne i jego okrutna polityka 'opieczniny' stanowiły tajemnicę poliszynela - prawdopodobnie była to gra mająca załagodzić ciągłe spory graniczne. Ostatecznie królem Polski został Henryk Walezy, ale zabawił na tronie polskim krótko. Na wieść o śmierci swojego brata Karola IX już w maju 1574 w wieku zaledwie 23 lat, Walezjusz haniebnie, potajemnie uciekł z Krakowa do Francji, gdzie został koronowany jako Henryk III. Efemeryczne panowanie Henryka miało jednak dla Polski istotne i niekoniecznie dobre konsekwencje. Szlachta wybierając go zażądała licznych przywilejów, ogłoszonych jako *artykuły henrykowskie*, bardzo ograniczających władzę królewską. Na pierwszy rzut oka może to oznaczać większą demokrację, prawda? Ale rzecz nie była tak prosta. W praktyce zaczęły rządzić Polska rody magnackie, kierujące się raczej

politycznie, ale światłego, mądrego ostatniego króla Rzeczypospolitej, Stanisława Augusta, Komisja Edukacji Narodowej - de facto pierwsze w Europie ministerstwo oświaty, ani 20 lat później Sejm Wielki i uchwalenie w 1791 roku progresywnej, trzeciej na świecie, zaraz po amerykańskiej i francuskiej, Konstytucji 3 Maja.

Stabość polskiej demokracji szlacheckiej nie tkwiła nawet w jej ograniczeniu liczebnym - szlachta stanowiła w naszym kraju 10% społeczeństwa - procent porównywalny z głoszącymi w młodzieńczej demokracji amerykańskiej - gdyż majątki i tytuły dziedziczyły wszystkie dzieci, nie tak, jak na przykład w Anglii tylko najstarszy potomek rodu. Dla porównania w Rosji przedrewolucyjnej szlachta stanowiła 1,5%. Prowadziło to jednak do rozdrobnienia, zubożenia, mniejszej wagi przywiązywanej do edukacji. Kiedy w innych krajach rosło w znaczenie mieszczaństwo, ta najbardziej prężna klasa, która w wykształceniu widziała swoją szansę społecznego awansu, u nas mieszczaństwo pozbawione przywilejów rozwijało się mniej dynamicznie i niewiele miało do powiedzenia. Konstytucja 3 Maja próbowała to zmienić, wprowadzić je do sejmu, nadać większe prawa, rozwinąć i rozszerzyć programy edukacyjne dla wszystkich. Nie zdążono jednak wprowadzić jej w życie - Rosja, Prusy i Austria w zмовie tzw. trzech czarnych ortów szybko zareagowały na szansę umocnienia się Polski. Prusy poparte przez Rosję przystąpiły do drugiego, a po upadku insurekcji kościuszkowskiej, razem z Austrią do trzeciego rozbioru - i w 1795 roku nasz kraj zniknął z mapy Europy na 123 lata.

W tym czasie kształtowało się młode państwo amerykańskie, we Francji szalał terror rewolucyjny, ale równocześnie wykluwały się idee nowoczesnej demokracji. Jeszcze niepełnej - w Stanach Zjednoczonych prawo głosu mieli wówczas biali wolni mężczyźni posiadający własność. Francuzi, którzy rozszerzyli prawa wyborcze na tzw. stan trzeci, a także na protestantów i Żydów uprzednio dyskryminowanych, ścieli na gilotynie pierwszą kobietę, która ośmieliła się napisać *Deklarację Praw Kobiety i Obywatelki*, Olympię de Gouges.

Tak to już jest w społeczeństwach ludzkich, że nikt niczego nie otrzymuje za darmo, choć jednym jest niewątpliwie łatwiej niż innym. Walka o równouprawnienie zabrała kobietom ponad sto lat protestów, petycji, głodówek, strajków, aresztowań. W Anglii tuż przed I wojną światową nawet działają bardziej radykalnych: przykuwania się łańcuchami do ogrodzeń, przerywania wystąpień przeciwników politycznych czy podpalania skrzynek pocztowych i pustych budynków - gdy inne środki zwrócenia uwagi na niesprawiedliwość zawodziły. Niejednokrotnie łądowały w więzieniu. Jedną z bohaterek ruchu była Emily Davison, która zmarła pod kopytami konia, należącego do króla Jerzego V podczas gonitwy Derby w roku 1913. Sufrażystki (od łac. *suffragium* - głos wyborczy) ogłosiły strajk głodowy.

dokończenie >> str.28

Profesjonalne porady

Ekonomiczne

fakty, statystyki i ciekawostki

WALDEK TADLA

Recesja

W gospodarce kapitalistycznej recesja jest jedną z części składowych i występuje cyklicznie. Na przestrzeni ostatnich 50 lat miało miejsce 11 recesji, średnio jedna recesja co sześć lat. Jednakże okresy ekspansji gospodarczej są bardzo zróżnicowane i trwają od roku do dekady. Recesja jest to okres spadku aktywności w gospodarce. Terminem tym nazywamy przejściowe załamanie gospodarcze, podczas którego handel i działalność przemysłowa ulegają znacznemu ograniczeniu. Spadek produkcji prowadzi do obniżenia pensji i likwidacji miejsc pracy, wzrostu bezrobocia i w efekcie - do zmniejszenia konsumpcji. Aby mówić o recesji, gospodarka danego kraju musi doświadczyć spadku PKB w dwóch kolejnych kwartałach.

Ekonomiczny „Adwokat diabła”

Jeśli kapitalizm jest niedoskonały, bo recesja – to co w zamian? Może socjalizm lub coś zbliżonego? Wydawać by się mogło, że idea ta jest niedorzeczna, bo świat już ją przerobił. Nie będę więc pisał o rzeczach oczywistych, które wtedy nie zapracowały, napiszę o ekonomicznych faktach, o których zbyt głośno nikt dzisiaj nie mówi:

- Nagroda Nobla

W przeciwieństwie do pierwotnych Nagród Nobla (fizyka, chemia, fizjologia, medycyna, literatura i pokój), ekonomiczna nagroda została ustanowiona przez szwedzki bank centralny (Sveriges Riksbank) w 1968 r., dlatego jest oficjalnie nazywana Nagrodą Sveriges Riksbank w dziedzinie nauk ekonomicznych ku pamięci Alfreda Nobla. Wiadomo, że członkowie rodziny Nobla krytykowali szwedzki bank centralny za przyznawanie nagród ekonomistom wolnorynkowym, którym ich przodkowie byli przeciwni.

- Ekonomiczny cud Singapuru

Dla wolnorynkowych ekonomistów nazywany również „problemem singapurskim”. Kiedy czytamy standardowe opisy sukcesu gospodarczego Singapuru w takich wydawnictwach jak Economist czy Wall Street Journal, słyszymy jedynie o wolnym handlu Singapuru i przyjaznym podejściu do inwestycji zagranicznych. Nikt nie pisze o tym, że prawie cała ziemia w Singapurze jest własnością rządu, podczas gdy 85% mieszkań jest budowanych przez rządową korporację mieszkaniową. 22% PKB wytwarzają przedsiębiorstwa państwowe, podczas gdy średnia światowa pod tym względem wynosi zaledwie 9%. Mówiąc wprost, nie ma jednej teorii ekonomicznej, która mogłaby samodzielnie wyjaśnić sukces Singapuru; jego gospodarka łączy w sobie skrajne cechy kapitalizmu i socjalizmu. Stąd też nasuwa się jedynie słuszny wniosek; wszystkie teorie są tylko częściowe, rzeczywistość jest o wiele bardziej złożona.

- Wolny handel

Wolny handel rozkwitł w wieku XIX. Jednak jego popularność nie wynikała z czegoś, co kojarzymy ze słowem „wolny”, a raczej „przymusowy”, pod groźbą użycia siły. Kolonizacja była oczywistą drogą do „niewolnego wolnego handlu”, ponieważ władcy kolonialni zmuszali podbite kraje do całkowitego otwarcia. Nawet wiele krajów nieskolonizowanych zostało zmuszonych do przyjęcia wolnego handlu. Poprzez „dyplomację kanonierską” zmuszeni byli do podpisywania nierównych traktatów, pozbawiających ich m.in. prawa do ustalania własnych cel. Najbardziej niestawnym traktatem jest Traktat Nankiński, który Chiny zostały zmuszone podpisać w 1842 r. po porażce w wojnie opiumowej.

- Protekcjonizm

Wielka Brytania miała najbardziej chronioną gospodarkę w świecie

kapitalistycznym na przełomie XVIII i XIX wieku. Duża część tej ochrony została zapewniona w celu promowania brytyjskich produktów w porównaniu z lepszymi konkurentami z Europy, w szczególności tych z Niderlandów (dzisiejsza Belgia i Holandia). USA poszły jeszcze dalej. Czerpiąc inspirację z brytyjskiej polityki protekcjonistycznej, Alexander Hamilton, pierwszy sekretarz skarbu USA (ten z banknotu dziesięciodolarowego) opracował teorię zwaną „argumentem wczesnego przemysłu” - pogląd ten zakładał, że rząd zacofanego gospodarczo kraju powinien chronić i pielęgnować swoje młode gałęzie przemysłu, dopóki nie „dorosną” i będą mogły konkurować na rynku światowym. Alexander Hamilton zginął w 1804 r. w pistoletowym pojedynku. Stany Zjednoczone przyjęły jego teorię protekcjonizmu na początku XIX wieku i przez większą część następnego stulecia pozostały najlepiej chronioną gospodarką na świecie.

- Otto von Bismarck – pierwsze na świecie państwo opiekuńcze

Wbrew temu, w co wierzy wielu ludzi, państwo opiekuńcze było pierwotnie wynalazkiem „prawicowym”. Jako pierwszy założył je arcy konserwatysta Otton von Bismarck. Bismarck nienawidził socjalizmu, ale nie był ideologiem. W zasadzie doszedł do wniosku, że jeżeli nie zapewni się pracownikom minimalnej siatki bezpieczeństwa, to socjaliści przekonają ich do swoich poglądów. Uszczęśliwił więc pracowników, tworząc pierwsze na świecie państwo opiekuńcze. Stąd też nasuwa się prosty wniosek: Wszyscy, którzy chcą zniszczyć państwo opiekuńcze, są wrogami kapitalizmu.

- Internet to projekt rządowy (rządu USA), a nie prywatny (Doliny Krzemowej)

Wiele osób uważa, że Stany Zjednoczone przodują w pionierskich sektorach technologii dzięki przedsiębiorczości sektora prywatnego. To nie jest prawdą.

Wszystkie te sektory stworzył rząd federalny USA. Na początku Pentagon finansował rozwój komputerów, a Internet powstał w wyniku projektu badawczego Pentagonu. Półprzewodnik - podstawa gospodarki informacyjnej - został początkowo opracowany przy wsparciu finansowym Marynarki Wojennej Stanów Zjednoczonych. Amerykański przemysł lotniczy nie byłby tym, czym jest dzisiaj, gdyby Siły Powietrzne Stanów Zjednoczonych nie subsydiowały go masowo w sposób pośredni, płacąc ogromne ceny za swoje samoloty wojskowe, których zyski przeznaczano na rozwój samolotów cywilnych.

- Większość ludzi biednych żyje w krajach o średnich dochodach

Obecnie około 1,4 miliarda ludzi - czyli ok. co piąta osoba na świecie - żyje za mniej niż 1,25 dolara dziennie, co stanowi światową granicę ubóstwa (poniżej której przetrwanie staje się wyzwaniem). Ponad 70% osób żyjących w absolutnym ubóstwie, żyje w krajach o średnich dochodach. W połowie pierwszej dekady XXI wieku ponad 170 milionów ludzi w Chinach (około 13% populacji) i 450 milionów ludzi w Indiach (około 42% populacji) żyło z dochodami poniżej granicy ubóstwa. Wskaźniki te pokazują ogrom wyzwania stojących przed tymi najludniejszymi krajami świata. Ekonomia jest polityką i nigdy nie będzie czystą nauką. Jest wypadkową politycznych preferencji społecznych, podlegających wymiarowi etycznemu oraz subiektywnych ocen wartościujących otaczającą rzeczywistość.

Quiz ekonomiczny

Do którego lekarza zadzwoniłbyś, aby uzdrowić (poprawić sytuację) ludzi biednych w Indiach i Chinach?

- Karol Marx
- Adam Smith



"Bo Dom jest najważniejszym miejscem na świecie"

TADLA & TADLA REAL ESTATE GROUP
 Świadczy pełny zakres profesjonalnych usług w dziedzinie wynajmu, kupna i sprzedaży każdej nieruchomości na terenie stanu Kolorado. Ponad 1000 ofert zamieszczonych ekskluzywnie na naszej stronie internetowej:

www.TadlaRealty.com
Tel: (720) 935-1965



Waldek Tadla
Managing Broker

Zdrowie, ten tylko się dowie...



Pokochaj dietę bezglutenową

KASIA SUSKI

Słońce wciąż rozpieszcza nas swoim ciepłem i blaskiem, aż trudno uwierzyć, że wchodząc w listopad nadal możemy chodzić w letnich okryciach. Poza tym, że poranki, wieczory i noce są zimne to grzechem byłoby narzekać na naszą jesień. W listopadzie czeka nas dużo wydarzeń. My Polacy jesteśmy bardzo związani ze Świętym Zmarłych. Pamiętam że jeszcze z Polski, kiedy to najczęściej w towarzystwie brzydkiej, mglistej pogody zakrapianej mżawką szło się na cmentarz odwiedzić zmarłych bliskich czy przyjaciół. Często po spotkaniach rodzina spotykała w domach siadając przy stole wspominając czasy, kiedy przy tym samym stole siedziały osoby, których nie ma już z nami... Smutny dzień, choć z drugiej strony poświęcony pamięci o tych, których kochamy.

Listopadowe Katarzynki kojarzą mi się z szybkimi przekąskami, grzaniem winem i dużą ilością śmiechu, z kwiatami i mnóstwem życzeń, zaś Andrzejki to nic innego jak głośna muzyka, wróżby z wosku, blask cekinów i tance do białego rana. Jest jeszcze oczywiście Święto Indyka, czyli Święto Dziękczynienia. Tego dnia dziękujemy sobie wzajemnie za wszystko co mamy, tych których kochamy, za pomoc, za uśmiech, za wszystko co nas cieszy. Zaczniemy więc przygotowania do spotkań. Zaproponuję dziś szybkie przekąski, szybki obiad i oczywiście deser. Biermy się do pracy.

Wątróbka

- 1 duża cebula
- 300 g wątróbki
- 200 g suszone sliwek
- 200 g masła

Cebulę kroimy w kostkę i podsmażamy na maśle po czym układamy w żaroodpornym naczyniu. Na nią układamy wątróbkę, na wątróbkę śliwki, posypujemy tymiankiem solą i pieprzem. Pieczemy w piecu około 30-40 minut w temp 400 stopni F. Po upieczeniu podajemy w postaci jakiej

jest lub blendujemy na pastę. Jestem pewna, że czegoś tak smacznego jeszcze nie kosztowaliście. Tak przyrządzone danie czy przystawka pasuje na każdą okazję. Może być jako część mięsna drugiego dania obiadowego czy po prostu jako dodatek na zimno pod każdą imprezę.



Następnie proponuję paprykową pastę, która sprawdzi się jako dip do chipsów jako smarowidło do chlebka czy chrupkiego pieczywa, które upieczemy wspólnie.

Pasta

- 2 czerwone papryki (pieczemy w 400 stopniach F przez około 30 minut)
- 100 g sera feta
- 3 łyżki oliwy z oliwek
- 4 suszone pomidory
- 2 ząbki czosnku

- 1/3 soku z cytryny
- sól pieprz

Paprykę obieramy ze skórki i do miski wkładamy tylko miąższ, do niego dodajemy całą resztę naszych składników, blendujemy dokładnie i gotowe.

Chrupkie pieczywo

- 120 g siemienia lnianego
- 120 g nasion słonecznika lub dyni
- 200 ml ciepłej wody
- 1/2 łyżeczki soli
- opcjonalnie tymianek lub oregano

Siemię i nasiona mielimy na mąkę, dodajemy ciepłą wodę, sól oraz opcjonalne przyprawy. Mieszamy dokładnie i wlewamy na papier do pieczenia. Pieczemy 40 minut w temp 350 stopni F. Ważne jest aby co 10 minut otwierać piekarnik, na krótką chwilę w celu odprowadzenia pary. Po wypieczeniu łamiemy na kawałki wedle uznania.

Szybki obiad dla każdego

- 300 g gniotków (gnocchi) bezglutenowych (dostępne w sklepach King Soopers, Vitamin Cottage, Walmart)
- 150 g serka kanapkowego (Laughing Cow lub Almette)
- 200 ml sosu lub pasty pomidorowej (lub jakkolwiek sos wedle uznania)
- 50 ml wody

Do żaroodpornego naczynia wkładamy nasz serek następnie ugotowane gnocchi wodę i pastę czy sos, mieszamy i pieczemy 25 minut w 350 stopniach F. Po upieczeniu możemy dodać szczypiorek lub pietruszkę lub co tylko lubicie, tak

by szybki obiad smakował jak żaden inny.

Ostatnia propozycja to gruszki w towarzystwie sera pleśniowego, żurawiny oraz miodu.

Pieczone gruszki

- 4 gruszki (lepiej jak są dość miękkie)
- 8 łyżeczek żurawiny (konfitura)
- 50 g sera gorgonzola
- ok 20 posiekanych orzechów pecan
- płynny miód

Gruszki przekrawamy na pół pozabawiając je gniazda nasiennego. W wgłębienie nakładamy żurawinę, ser, posiekane orzechy, całość polewamy miodem. Zapiekamy ok 30 minut w piecu o temp 350 stopni F. Gruszki po upieczeniu można ozdobić octem balsamicznym i rukolą - palce lizać!

Tośmy się dziś nagotowali, prawda? Trochę tego jest, ale i okazji też mamy niemało w listopadowym miesiącu. Koniecznie wypróbujcie wszystkie przepisy i dajcie znać, który zagości na dłużej w Waszej kuchni.

Kochane Kasiu, Kasiu, Katarzyno, Kaśko Kasiu, kochani Andrzejko, Andrzejko do Was wszystkich kieruję serdeczne życzenia, życzę uśmiechu i moc zdrowia. Imiona jakże królewskie i nieprzeciętne niech zdołają Was przez cały rok. Życzę cudownych imprez, zabaw i ogromu pięknych wspomnień. Życzę też wszystkim Czytelnikom fantastycznych spotkań rodzinnych i w gronie przyjaciół przy obiedzie w towarzystwie indyka. NICH ten wieczór przyniesie wiele wzruszeń wspomnień i ciepła. Niech uświadomi nam jak bardzo jesteśmy potrzebni sobie nawzajem i jak bardzo bez osób drugich jesteśmy samotni. Cieszymy się sobą, bądźmy dobrzy dla siebie, kochajmy się. Zdrowego i smacznego listopada, do zobaczenia za miesiąc.

kasiacol@gmail.com

OGŁOSZENIE



Polski Klub w Denver oferuje wynajem sali na imprezy większe i mniejsze:

komunie, graduacje, imieniny, urodziny, stypy, wesela i spotkania biznesowe

Wynajem na godziny lub dłuższy event; w tygodniu i w weekendy.

Kontakt:

**dyr. Wynajmu Anna Saczko
720-365-2820**



Niektórzy lubią historię...

Dokończenie ze str. 25

Reszta wzięła się z tego, że to ją wybrałem...

HANNA CZERNIK

Władze zareagowały wprowadzeniem prawa, które zezwalało na czasowe zwolnienie więźnia ze względu na stan zdrowia - policja mogła jednak w każdej chwili doprowadzić go, czy raczej ją, do więzienia z powrotem. Nazywano tę praktykę prawem „kotka i myszki” (*Cat and Mouse Act*), a celem było przeciwdziałanie akcjom strajków głodowych, co zdobywało sufrażystkom sympatię społeczną. Mimo represji walka o prawa kobiet trwała nadal po obu stronach Atlantyku. Tuż po I wojnie światowej kobiety amerykańskie z przywódczyniami, Alice Paul and Lucy Burns, zorganizowały szereg protestów przeciw administracji prezydenta Wilsona, porównując swoje położenie do ciężkiego losu obywateli pokonanych Niemiec. W innych krajach też nie ustawała walka. Zwykle zdyscyplinowana i spokojna, ale nieustępliwa. Kobiety uparcie zdobywały wykształcenie, pokonując

uprzedzenia, szykany, niechęć. Maria Skłodowska-Curie należała do takich pionerek i - w jej wypadku - od razu prześcignęła najwybitniejszych męskich konkurentów. Była i pozostaje dotąd, jedynym uczonym w historii uhonorowanym Nagrodą Nobla w dwóch różnych dziedzinach nauk przyrodniczych. Ale gdy w roku 1911 zgłosiła swoją kandydaturę do Francuskiej Akademii Nauk, przepadła w głosowaniu, choć rzecz miała miejsce już po Noblu i posiadała doktoraty honorowe wielu uniwersytetów w Europie. Pół wieku później w Anglii jej koleżanka, Rosalind Franklin, której badania metodą rentgenografii strukturalnej w pełni przyczyniły się do odkrycia struktury DNA, ciągle nie miała wstępu do klubu dla naukowców w King's College, wciąż zarezerwowanego wyłącznie dla mężczyzn.

Niemniej jednak kobiety uzyskały wreszcie prawa, także wyborcze - najwcześniej w Wyoming, już w 1869 roku, w Nowej Zelandii w 1893, w Australii w 1902. Najwyraźniej społeczności pionierskie były w tym zakresie bardziej progresywne bądź bardziej potrzebowały kobiecych głosów! W większości państw europejskich, w tym Polski, zaraz po I wojnie światowej ze znamienym wyjątkiem Francji - dopiero w 1944 roku i Szwajcarii - 1971.

W Stanach Zjednoczonych 19 poprawka do Konstytucji przyznała kobietom prawa wyborcze w 1920 roku i sukcesywnie przez cały wiek dwudziesty kobiety dookoła globu zyskiwały wreszcie równy

status obywatelski. Najdłużej zwlekała oczywiście Arabia Saudyjska, do roku 2015.

Inne grupy dawniej wykluczone też wchodziły w krąg uprawnionych. Po wojnie secesyjnej w Stanach przyznano w 14 i później 15 poprawce do Konstytucji prawo do głosowania byłym niewolnikom, choć pełne uprawnienia zyskali ciemnoskórzy mieszkańcy dopiero w roku 1965, kiedy Lyndon Johnson podpisał the *Voting Rights Act*, komentując przy tym proroczo: *Właśnie tracimy Południe*. I rzeczywiście Południe tradycyjnie dotąd głosujące na Demokratów, Lincoln był, wszakże Republikaninem! nigdy już później na Demokratę nie zagłosowało. Tak więc Johnson wybrał moralne pryncypium ponad polityczny zysk.

Demokracja nie jest łatwym ustrojem, jest kakofoniczna i trudna, nie oferująca prostych narracji, raczej skomplikowany wielogłosowy dialog. Wymaga ona wiedzy i myślenia i ciągłego wyboru, krytycznej analizy informacji, przesiewania plew od ziarna. I odporności na demagogię, przeciwko której nikt nie oferuje szczepionek. Demokracji nie można pozostawić samej sobie. Zbyt wiele jej grozi, zbyt łatwo, kiedy tylko przestaje się nad nią czuwać, może ona przerodzić się w autokratyzm. Ambicje jednostek, ambicje politycznych koterii, dla których władza jest najsilniejszą używką, po którą sięga się nie zważając na moralne koszty - drzemają w każdym społeczeństwie.

Jak narkotyki tłumią nawet dawniej głoszone etyczne wartości. Dlatego tak ważna jest postawa obywateli, ich wiedza, ich czujność, egzekwowanie przez nich największego przywileju, ale i obowiązku - brania udziału w wyborach. Mamy właśnie za sobą wybory parlamentarne do polskiego Sejmu i Senatu. Bez względu na to, czy podobają się nam ich wyniki, czy zwyciężyli ci, którym kibicowaliśmy, jedno powinno być dla nas wszystkich budujące - oto świetna frekwencja wyborcza, prawie 74%. Może się wydawać, że to mało, że ciągle jedna czwarta uprawnionych do głosowania ze swojego przywileju nie skorzystała. Niestety, niewypełnianie obowiązku wyborczego jest powszechne, paradoksalnie zwłaszcza w krajach, które się do demokracji przyzwyczyły. W Stanach frekwencja plasuje się zwykle w okolicach 50 %, choć w ostatnich wyborach prezydenckich w 2022 roku wzięło udział 66% uprawnionych - najlepszy wynik od roku 1900! Znak zaangażowania, ale pewnie i zintensyfikowania się nastrojów partyzanckich, kiedy nasze atawistyczne instynkty plemienne prowadzą nas do boju za naszą stroną w politycznej rozgrywce. Dobrze jednak, jeśli walka ta toczona jest przy urnach wyborczych - to w końcu istota demokracji, tego - wg powtarzanych ad nauseam, ale jakże prawdziwych słów Winstona Churchilla - najgorszego z systemów, od którego lepszego nikt jeszcze jak dotąd nie wymyślił. Głos ludu jest wszakże głosem Boga.

Polska w moim sercu



Czerwone maki na Monte Cassino

ANIA STOCH | Cañon City, CO

Listopad jest miesiącem pamięci i wdzięczności. „Wszystkich Świętych” przenosi nas wspomnieniami do tych, których nie ma już wśród nas, „Święto Niepodległości” przywołuje na myśl tych, którzy poświęcili życie, by nam podarować wolność. Święto Dziękczynienia uczy nas, by cieszyć się z tego, co mamy, doceniać ludzi wokół nas, uczy prostego, a jakże daleko idącego „Dziękuję”.

Mój ukochany Dziadziuś zmarł, kiedy miałam dwanaście lat. Był człowiekiem niezwykle mądrym, czytany. Czasy, w których przyszło mu żyć nie zapewniły możliwości edukacji, skończył szkołę powszechną, potem jako najstarszy z trójki rodzeństwa, po śmierci ojca, przejął obowiązek opieki nad rodziną. Krótko przed wybuchem II wojny światowej ożenił się ze swoją sąsiadką. Nigdy nie mieli własnych dzieci. Mój prawdziwy dziadek był jego siostrzeńcem. Prababcia zmarła trzy miesiące po narodzinach dziadka, pradziadek zginął w Oświęcimiu. Z rozpoczęciem wojny młode małżeństwo przysparzało sierotę. Potem zajęli się wychowaniem piątki jego dzieci, a z biegiem czasu również mnie i mojego rodzeństwa. Dziadziuś władał biegle rosyjskim i niemieckim. Literaturę i



historię światową miał „w małym palcu”. Gdyby przyszło mu żyć w innym miejscu albo czasie, pewnie zostałby wybitnym humanistą. Priorytetem było jednak utrzymanie rodziny. Potem przyszła wojna. Dwudziestopięcioletni kapral w jednostce Strzelców Podhalańskich został schwytany i wywieziony do obozu pracy w Niemczech. Przeżył pięć lat bicia, głodu, nieludzkich warunków mieszkaniowych i nadludzkiego fizycznego wysiłku. Z niewoli wrócił u kresu sił, skrajnie wyniszczony organizm nigdy już nie wrócił do pełni zdrowia. Do

końca życia pozostał jednak Żołnierzem Niezłomnym. Polskę kochał całym sercem i do ostatniego tchnienia. Miał też niewątpliwy talent, by tej miłości uczyć młode pokolenie. Z perspektywy czasu dostrzegam, że to nie wielkie słowa uczą miłości do ludzi i świata, ale małe gesty, które jakby mimochodem splotają w głąb duszy. Zanim zaczynał jeść, zawsze całował kromkę chleba, kiedy opowiadał o wojnie, nigdy nie pałał nienawiścią. Nieobce było poczucie krzywdy, ale myślę, że przebaczył, bo mimo żalu był w jego

opowieściach i spokój. Czasem siadał na ławce, na podwórku i opowiadał o historii Polski sprzed wieków jakby opowiadał baśnie, bajkami Brzechwy sypał jak z rękawa, czasem śpiewał nam piosenki żołnierskie, przenosząc dziecięcą wyobraźnię nad Wisłę, Odrę, na wzgórze Monte Cassino, na Stepy Kresowe. Trylogia Sienkiewicza tętniła w mojej dziesięcioletniej wyobraźni pełnią życia. Kmicic z Oleńką, Pan Michał i Basia, jakże oni kochali tę swoją Polskę? A myśmy z Dziadziusem kochali Sienkiewicza za ich wykreowanie. Jego ulubioną piosenką były „Czerwone maki na Monte Cassino”. Kiedy tylko widzę maki, zawsze wracam do Niego myślą, w konsekwencji wspominając wszystkich tych, których krew i pot znaczyły drogę do naszej wolności. I choć na co dzień jestem do niej przyzwyczajona i nie umiem w pełni jej docenić, ten czerwony mak, zawsze z głębi serca wyrzyna jedno słowo: „Dziękuję”.

W przeddzień zbliżającego się Święta Dziękczynienia pragnę i Wam, Droga Polonio powiedzieć: Dziękuję! Świadomość uśmiechu, obudzenia wspomnień, tego, że może komuś to moje pisanie przynosi odrobinę radości, sprawia, że każda minuta z długopisem staje się i moją radością. Spokoinych Świąt Rodacy!

Pozeja

13 wierszy Charlesa Simica w tłumaczeniu Adama Lizakowskiego

Mama miała nadzieję *My Mother Hoped*

Zabrać swoją maszynę do szycia
do grobu,
wierzę, że to zrobiła,
bo od czasu do czasu
nie pozwala mi zasnąć w nocy.

Do wynajęcia | *For Rent*

Duży czysty pokój
bardzo słoneczny
z jednym karaluchem
chcącym pogadać o twoich kłopotach.

Jak psalmizować *How To Psalmidize*

Poeta

Ktoś śpi, gdy inni śpią.
Śpi, gdy inni nie śpią.

Analfabeta podpisuje wszystko literką X.
Mężczyzna, którego mają powieść
opowiada żart.

Wiersz

To jest kawałek mięsa
Zabrany przez włamywacza
Dla psa pilnującego domu.

Motel w raju | *Motel in Paradise*

Miliony ginęły; wszyscy byli niewinni.
Siedziałem w hotelowym pokoju.
Prezydent
Mówił o wojnie jak o magicznym eliksirze
miłosnym.
Przecierałem oczy ze zdumienia.
W lustrze zobaczyłem swoją twarz
Jak podwójnie skasowany znaczek
pocztowy

Żyłem dobrze, ale życie było okropne,
Tak wielu żołnierzy było tego dnia na
drogach
Takie wielkie tłumy uchodźców
Oczywiście wszyscy oni rozplynęli się
Niczym ślady na piasku
Historia obliżywała zakrwawione usta.

Na płatnym kanale mężczyzna i kobieta
Żarliwie obsypywali się pocałunkami,
rozrywali
Ubrania, podczas gdy ja patrzyłem
Z wyłączonym dźwiękiem w ciemnym
pokoju
Wyjątkiem był ekran, na którym za dużo
Było czerwieni i za dużo różu.

Wytatuowane miasto | *Tattooed City*

Ja, który jestem tylko zakręcony
Jestem małą częścią bazgroł,
Na ścianie jakiejś kamienicy,
Przy wejściu do metra.

Ludzik z sercem
Przebitym strzałą,
Wydrapany przez parkingową
Na zaparkowanym karawanie.

CRAZY CHARLIE umazany czerwonym
Sprayem chcący się ogrzać
Z nieznanymi bóstwami
W przejściu podziemnym w deszczowy
dzień.

Rozmowa z małymi ptaszkami *Talking to Little Birdies*

Ani jednego dźwięku ćwierkania nie
pozostało
Po waszej balandze porannej.
Czy poprosicie mnie o wybaczenie
Ukryci wśród liści,
A może mózgi wasze są wciąż zamulone?

Rozumiecie wiele rzeczy, których ja nie:
Widzicie przeoczone ziarno słonecznika
warte uwagi;
Ścieżki kotów na podwórku;
Nieznajomych wychodzących z domu
wdowy,
Bez krawata i z kwaśnym uśmiechem.

A może dotarli do was wieści ze świata?
Jakiś nowy horror, o którym jeszcze nie
słyszałem?
Który z was byłby tak odważny, by mnie
ostrzec,
Że nasze słodkie układy są zagrożone?

Na drodze dzieciaki bawią się w wojnę,
Strzelają do siebie i padają martwe.
Małe ptaszki, rzucacie nieufne spojrzenia
W gęstym listowiu, gdy słyszcie, jak to
mówię?

Wiatr ustał | *he wind has died*

Żegnaj moja
Mało łódki

Ziemi nie ma
Na horyzoncie

Miraż | *The Mirage*

Człowiek podobny do tego z kreskówki na
kolanach
Umiera z pragnienia na pustyni.
Nagle zobaczył przed sobą
Oazę z wodą i palmami.

Pewnego razu w pociągu zbliżającym się
do Chicago,
Zobaczyłem ośnieżoną górę
Wiedziałem doskonale, że tam nie ma gór
A jednak wciąż patrzyłem, widziałem
nawet

Zieloną łąką z pasącymi się owcami,
Aż kłęby czarnego dymu
Unoszące się nad ogromnymi stalowniami
Zakryły tę cudowną wizję przed moimi
oczami.

Dwa psy | *Two Dogs*

Dla Charlesa i Holly

Stary pies bojący się własnego cienia
W jakiejś mieścinie na południu.
Opowiedziała mi tę historię ślepnąca
kobieta,
Pewnego ciepłego letniego wieczoru
Gdy cienie wypetzały z lasu
Od strony New Hampshire,
Na długą ulicę z błakającym się psem
I kilkoma zakurzonymi kurczakami,
A słońce prażyło w tym
W tym bezimiennym południowym
miasteczku.

Pamiętałem kolumnę Niemców
Maszerującą obok naszego domu
w 1944 roku.

Ludzi jak stali na chodnikach
Patrzyłem na nich kątem oka
Ziemia drżała, śmierć mijała...
Nagle mały biały pies wpadł na ulicę
Prosto pod nogi żołnierzy.
Jeden kopniak sprawił, że poleciał,
jakby miał skrzydła.
Do dzisiaj go widzę!
Zapada noc. Pies frunie.

Książka pełna wierszy z obrazkami *Book Full Of Pictures Poem*

Ojciec studiował teologię
korespondencyjnie
Nadchodził czas egzaminów.
Matka robiła na drutach. A ja w ciszy
czytałem książkę
Pełną zdjęć. Zapadała noc.
Ręce mi zmarzły, gdy dotykałem twarzy
Nieżywych królów i królowych.

Czarny płaszcz przeciwdeszczowy

W sypialni na piętrze
Kołysał się pod sufitem,
Ale co on tam robił?
Długa igła matki szybko wyszywała
krzyżyki.
Były one czarne
Jak te wewnątrz mojej głowy.

Przewracane strony topotały jak
skrzydełka ptaków.
„Dusza jest ptakiem” - powiedział ojciec.
W czytanej książce pełnej obrazków
Rozgorzała bitwa: włócznie i miecze
Utworzyły pewnego rodzaju las zimowy
Z moim sercem przebitym i krwawiącym
w gałęziach.

Odkrywczy | *Explorers*

Docierają do wnętrza
Celu wieczorem.
Nie ma nikogo, kto by ich powitał.

Lampy, które niosą
Rzucają ich cienie
Z powrotem na nich.

Robią notatki:
Niebo i ziemia
Mają ten sam nieprzenikniony kolor.

Bezwietrznie. Jeśli są tam rzeki,
Muszą być podziemne.
Cudów, których szukaliśmy ani śladu.

Po miejscowych dziewczętach też.

Nie ma nawet kurzu,
więc wniosek taki
Że ktoś niedawno przeszedł się
Z miotłą...

Jak napisali mały wszechświat
Zszył ich czarną nicią

Ostatecznie nic nie pozostaje
Oprócz słabego głosu
Który mógł należeć
Do jednego z nich
Albo do kogoś innego, tego co był
wcześniej.

Mówi: jestem wdzięczny
Za to, że w końcu przyszedłeś.
Samotność zaczęła mi dokuczać.
Poznaję cię. Jesteś wszystkim
Tym co mnie ominęło.

Niech to będzie mój kraj.

Detektyw | *Private Eye*

Znaleźć ślad tam, gdzie go nie ma,
Tym się teraz zajmuję, powiedziałem do
Słownika na moim biurku.
Świat poza moim
Oknem stał się niezrozumiały,
Podobnie jak zegar na ścianie.
Aby zorientować się, gdzie jestem
zapałam zapałkę.

Tymczasem serce zatrzymuje się
W ciszy, gdy budynek pustoszeje,
Windy przestają działać,
Ziarenka kurzu pozostają na swoich
miejscach.
Godziny spokojnego ślęczenia
Zanim Madonna z mopem
Wyruszy mapując długi korytarz
Sprawdza drzwi, zamyka moje.
Starzeję się, pocę siedząc
Na krześle klienta, powiem.
Nie wkładaj nosa w nie swoje sprawy.
Nie zamknę ich, dopóki nie rozpracuję.

Zegarmistrz | *Watch Repair*

Mała zębata
Rozzazniona,
Drży jak
Przypięty motyl.

Ręce wyrzucone w górę
We wszystkich kierunkach:
Skrzyżowanie dróg
Jedna prowadzi do
Koszmaru.

Ważniejszy od
Liczyby 12 górnie
Podobnie jak pszczelarz
Nad rojącym się plastrem miodu
Otwartego zegarka.

Inne zębaki
Mogłyby zmieścić się
W kropli wody

Narzędzia
Te muszą być okruciami
Gwiazd arktycznego światła.

Adam Lizakowski
Świdnica, styczeń-maj 2023

Różności

Yo papa, yo mama czyli Internet, cyrk i lama

w sieci wyszperał MARCIN ŻMIEJKO

JEŹDZILI TESLĄ W DESZCZU - ZAPŁACA ZA NOWĄ BATERIĘ

Jak podaje portal moto.pl para Szkotów usłyszała od doradcy serwisowego Tesli nieprzyjemną wiadomość. Ponieważ jeździła swoim Modelem Y w czasie intensywnych opadów, wilgoć dostała się do baterii. Wymiana kosztuje ponad 17 tys. funtów. Cała historia brzmi nieco absurdalnie. Johnny Bacigalupo i Rob Hussey są tak zdegustowani diagnozą serwisu Tesli, że postanowili się podzielić nią z całym światem. Pewnego październikowego dnia para wybrała się swoim autem na obiad do Edynburga. Na miejsce jechało im się całkiem nieźle. Gorzej z powrotem, bo Tesla odmówiła postuszeństwa. Miejmy nadzieję, że producent podejmie kroki, które poprawią opisaną wyżej sytuację.

POLSKA PO WYBORACH

No i jesteśmy po wyborach. PIS odchodzi od władzy i przeistoczy się w opozycję totalną ale wielu zastanawia się jak będzie wyglądała sytuacja w rządowej TVP, która w ostatnich latach postrzegana była jako tuba propagandowa opcji rządzącej. Teraz najprawdopodobniej nastąpi wielka czystka i powroty tych dziennikarzy, których PIS wysłał na banicję. Ciekawa też jest przyszłość Programu 3 Polskiego Radia, z którego to odeszli niemal wszyscy znaczący dziennikarze i stworzyli bardzo dobrze prosperujące radio 357. Prezes Kaczyński już zapowiedział utworzenie nowych - prawicowych mediów - więc na pewno w polskich mediach będzie się działo.

BRITNEY SPEARS WALCZY O ATENCJĘ

Jeszcze nie tak dawno świat miłośników afer celebryckich był zszokowany tym jak to ojciec Britney Spears przejął pełnomocnictwo nad swoją córką i zarządzał jej życiem oraz środkami materialnymi. Po wielkiej akcji społecznej przywrócono samodzielność nieco zapomnianej gwiazdki ale

przez to Spears przestała gościć na portalach plotkarskich. Brak obecności na owych portalach Britney Spears rekompensowała sobie wrzutami filmików na portale społecznościowe. Niektóre filmiki (na przykład taniec z nożami kuchennymi) każą zastanowić się nad stanem psychicznym Britney. Ostatnio nieco przebrzmiała gwiazdka wydała pamiętnik The Woman In Me, w którym najpierw przyznała się do aborcji (ojcem miał być Justin Timberlake) a następnie opisała pełen pasji romans z aktorem Collinem Farrellem w roku 2003. Farrell jest ojcem dziecka polskiej aktorki - Alicji Bachledy-Curuś. Romans Spears-Farrell miał miejsce lata zanim Polka była w związku z irlandzkim aktorem. Wszystkie detale ze skandalizującej biografii Britney Spears mają na celu nakręcić sprzedaż książki i przypomnieć światu, że Britney Spears żyje nadal i ma się dobrze. Nic więcej - tylko tyle i ogromne parcie na szkło.

SERIA ŚMIERTELNYCH ATAKÓW NA DZIECI W POLSCE

Opinia publiczna w kraju nad Wisłą jest w szoku po kilku przypadkach ataku na dzieci. Najpierw 18 października 71-letni mężczyzna zaatakował pięciolatka, raniał go nożem w efekcie czego dziecko zmarło. Napastnika udało się złapać i obezwładnić. Do kolejnej tragedii doszło w Gdyni, gdzie policja poszukuje ojca, który jest podejrzany o zabójstwo swojego 6-letniego syna. Dziecko miało ranę ciętą szyi. W sobotę za poszukiwanym wystawiono list gończy, a także postanowienie o postawieniu zarzutu zabójstwa ze szczególnym okrucieństwem. Oba zdarzenia obudziły debatę narodową na temat kary śmierci, która w krajach Unii Europejskiej nie jest praktykowana. Jednak wielu obserwatorów życia codziennego chciałoby tej kary w przypadkach ekstremalnych, jakimi są zbrodnie ze szczególnym okrucieństwem w stosunku do dzieci.

Krzyżówka Życia Kolorado

SZCZEGÓLNIIE UDANE DZIEŁO SZTUKI LUB RZEMIOSŁA	KAMIEŃ PÓLSZLA-CHETNY	ROBIE SZPADA ZNAK „Z” W WIELU FILMACH	MECHANIZM UŁATWIAJĄCY PRACĘ	SKŁUPKI + POPRZECZKA + SIATKA	MIESZANINA METALI	CZEŚĆ DACHU PRZECIWNIK	12			
POLSKA KRAINA Z LICZNYMI JEZIORAMI					11	CZAS TRWANIA				
RYNEK STARGRECKI					60 SZTUK CZEGOS		3			
UPRZAŻ DLA BYDEŁ BRZEMIE					DUCHOWNY PRAWOSŁAWNY	14	1			
OWOC GROCHU LUB FASOLI				21	ARTUR... DOYLE	OBRAZ W CERKWI	WODA I ROŚLINNOŚĆ NA PUSTYNI			
POŻYWIENIE DZIKICH ZWIERZĄT	ZDARCIE TEKST PRZYSIĘGI		13		6,16	9				
	20	TO, ILE COS JEST WARTE		OTWÓR W ŚCIANIE BUDYNKU			19			
POJAZD KOLARZA					OCENA ZA SKOK NARCIARSKI		5			
CZEŚĆ USA				IMIĘ MATEJKI KRZYSZTOF... BACZYŃSKI			BOHATERKA PIOSENKI KIEPURY			
			4		POWIEŚĆ EMILA ZOLI WYRAZ TWARZY		17			
PIES CZTERECH PANCERNYCH	GRUPA ZGRANYCH WSPÓŁPRACOWNIKÓW				MIERZY PRĘDKOŚĆ SIATKI	BIJE WSZYSTKIE KOLORY W KARTACH	PLYNIE PRZEZ RIAZAN			
10	7,18			POLSKI ZESPÓŁ DISCO POLO	8					
TKANKA DRZEWA	NADMIERNE WYDZIELANIE ŚLINY					2	15			
				ODCIĘTA CZĘŚĆ WÓD MORSKICH						
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11
	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21

JAK GŁÓD PRZYCIŚNIE TO I MOTORNICZA NIE DA RADY

Do ciekawej sytuacji doszło w Katowicach, gdzie motornicza tramwaju postanowiła w trakcie pracy wyskoczyć na małe zakupy. Kobieta zatrzymała tramwaj tuż obok piekarni, weszła do środka i zrobiła sobie zakupy. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie to, że w tramwaju siedzieli bardzo zdziwieni pasażerowie. Miejmy nadzieję, że w piekarni nie było zbyt dużej kolejki, a pasażerowie tramwaju nie musieli długo czekać na dalszą podróż.

ZAMACH TERRORYSTYCZNY W BELGII

16 października w Brukseli doszło do zamachu terrorystycznego, w wyniku którego zginęły dwie osoby ze Szwecji. Do incydentu doszło podczas meczu Belgia-Szwecja. W efekcie tej tragedii do dymisji podał się Minister Sprawiedliwości Belgii, który dowiedział się, że już w sierpniu 2022 roku Tunezja wysłała wniosek o ekstradycję terrorysty, który dokonał zamachu, ale sędzia nie podjął ani jednej decyzji w sprawie tego wniosku. Minister Vincent Van Quickenborne powiedział, że bierze na siebie odpowiedzialność polityczną za niepowodzenie w zapobiegnięciu atakowi terrorystycznemu w Brukseli.

OGŁOSZENIA



CALL US!
WE ARE HERE TO HELP!
303-940-5696
5783 Sheridan Frontage Rd, Ste 302
Arvada, CO 80002
www.daamerica.org

DROGADICTOS ANONIMOS,
is a non-profit association composed of men, women and children who meet voluntarily to free ourselves from the slavery of drugs. To regain our health, faith and morals we rely on a recovery program of twelve spiritual principles. Sharing our knowledge and experiences of pain and overcoming.

Polska Grupa AA w Denver

Jeśli naprawdę szczerze chcesz, a nie potrafisz przestać pić lub podczas picia nie jesteś w stanie kontrolować ilości wypijanego alkoholu, to prawdopodobnie cierpisz na chorobę - ALKOHOLIZM, którą można opanować i całkowicie wyzdrowieć. Zapraszamy na nasze spotkanie AA, gdzie dowiesz się jak wielu z nas już wyzdrowiało i jak także Ty możesz pozbyć się tej strasznej choroby. Spotkania odbywają się w każdą niedzielę o godzinie 8:15 rano pod adresem:

2525 W. Evans Ave. Denver CO 80219
Po więcej informacji dzwoń pod numer:

303-882-1038 lub 720- 231-1586
Pełna anonimowość uczestników jest zachowana!



Sukces w spódnicy



Psychologia na co dzień

MARTA ZAWADZKA @ Sukces w Spódnicy rozmawia z MONIKĄ BROCKĄ



Październik jest miesiącem dedykowanym rozwijaniu świadomości i wiedzy o nowotworach piersi. Korzystając z tego, rozmawiam z Moniką Brocką - psychologiem, psychoonkologiem, terapeutką medycyny chińskiej.

Marta Zawadzka - W ostatnich latach medycyna zachodnia, obserwując ogromny wzrost zachorowań na choroby onkologiczne, przytada ogromną uwagę do tzw. profilaktyki. Czym tak naprawdę jest profilaktyka?

Monika Brocka - Jesteśmy zewsząd informowani o organizowanych akcjach nagłaśniających konieczność badań profilaktycznych, pozwalających wykryć nowotwór w jak najwcześniejszym jego stadium. Chcę jednak zwrócić Waszą uwagę na słowo „profilaktyka”, które pochodzi od greckiego prophylaktikos, co dokładnie oznacza - zapobiegawczy. Wg. encyklopedii PWN jest to zespół działań i środków stosowanych w zapobieganiu występowaniu zjawisk niepożądanych i negatywnych.

MZ - Jakie są rodzaje profilaktyki?

MB - Wyróżnia się trzy rodzaje profilaktyki. Profilaktyka pierwszorzędowa obejmuje działania, które mają zapobiec występowaniu chorób, to inaczej mówiąc profilaktyka wczesna. Profilaktyka drugorzędowa ma na celu wykrycie choroby (to m.in. badania przesiewowe). I ten rodzaj profilaktyki jest nagłaśniany w przestrzeni publicznej najczęściej. Natomiast trzeciorzędowa ma na celu zmniejszenie skutków choroby, spowolnienie jej rozwoju i ulżenie w objawach jej przebiegu. Powinien jednak nas zastanowić mały nacisk na rozgłaśnianie i zachęcanie nas wszystkich do pierwszego jej etapu.

Mówiąc o profilaktyce jako niedopuszczaniu do zachorowań warto wspomnieć np. o starożytnych Chinach, gdzie lekarz cesarza był opłacany ... jak myślicie za co? Za leczenie cesarza? Nie. Był opłacany za to, że jego klient był zdrowy. Lekarz miał tak dbać o podopiecznego, żeby odpowiednio wcześniej zauważyć i wychwycić najmniejszy objaw złego funkcjonowania pacjenta i za pomocą diety, ruchu, medykamentów i zabiegów przywrócić go do dobrostanu fizycznego i psychicznego, zanim pierwsze sygnały ciała nie rozwinęły się w chorobę. W wypadku, gdy pacjent jednak rozchorował się, lekarz był wymieniany na innego, skuteczniejszego w działaniach profilaktycznych. Ten przykład ze starożytnych Chin niech

będzie dla nas inspiracją w dbaniu o siebie. Jeśli do tej pory uspokajało Was, że wystarczą badania i to jest ta najważniejsza część profilaktyki to chcę sprostować, że niestety pomijamy jej najważniejszą część.

MZ - To znaczy? Co pomijamy?

MB - Pomijamy słuchanie naszego ciała. Czym są nasze dolegliwości, ból, zmęczenie, złe samopoczucie, objawy obniżonego nastroju. Jest to nic innego jak informacja dla nas od naszego ciała - w inny sposób nie potrafi się z nami komunikować. Najpierw są to drobne

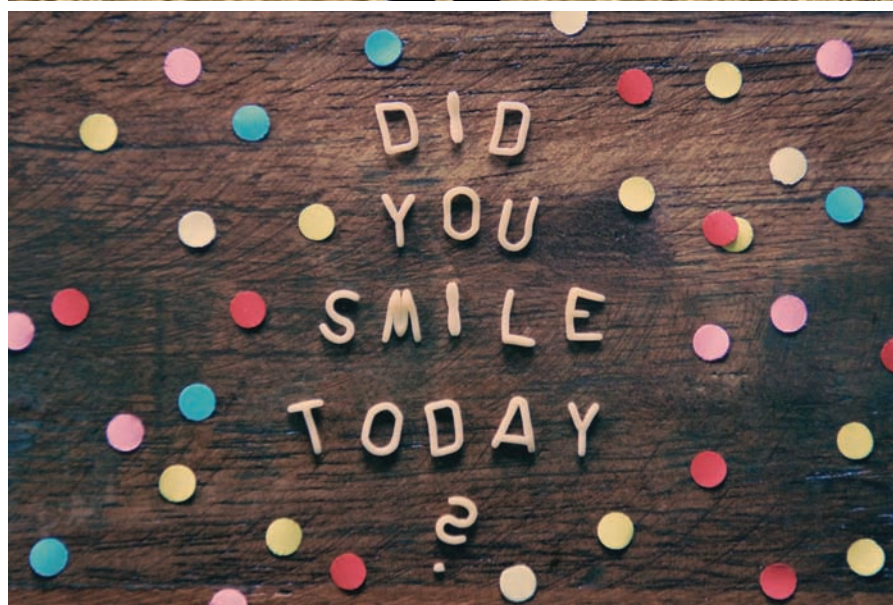
tutaj zacytować księdza Kaczkowskiego, człowieka o wielkim sercu i ogromnej mądrości. Pozostawił nam wiele wartych zatrzymania zdań, które mogą stać się dla niektórych z nas motywacją do zmiany, zwłaszcza w październiku, który dostał miano strażnika zdrowych piersi. Ksiądz Kaczkowski powiedział: „dzisiaj w taką zwykłą niedzielę (wtorek, piątek), która nie zapowiada żadnego przelomu, powiedzmy sobie «spróbuję na nowo».” Tym przelomem może być wykrycie choroby onkologicznej w czasie badań profilaktycznych. Nie czekajmy na taki przelom, nie opierajmy naszego samo

MB - Zatrzymanie i uważność. Większość z nas z tym zaleceniem się często spotyka, po czym myśli „kto ma na to czas, mam obowiązki, a przy tym różne dolegliwości, może pomyśle o tym w weekend, na wakacjach, kiedyś, teraz nie mam siły, jestem zmęczona ...”

Chcę Was jednak zachęcić do wprowadzenia zatrzymania i uważności w waszą codzienność. Uważność, czyli skupienie uwagi i zauważenie jak się dziś czuje, jakie emocje mi towarzyszą i o czym mnie informują, jakie mam dziś potrzeby. To też zauważenie na czym w ciągu dnia skupiam uwagę i czy jest to spójne z tym co deklaruje, wszem i wobec, że jest dla mnie ważne. I czy w tym codziennym skupieniu na rzeczach ważnych nadaję ważność Sobie, swoim potrzebom. Przecież nawet jeśli kierujemy się w życiu wartościami takimi jak wsparcie, pomoc dla innych, dbanie o najbliższych to nie zapominajmy, że siłę i motywację do realizowania tego czerpiemy z naszych zasobów, a te, jeśli nie są na bieżąco odnawiane wyczerpują się. To zatrzymanie, uważność na siebie to taki pierwszy krok do wprowadzenia zmian do własnej codzienności, czyli tej najważniejszej części profilaktyki. I co istotne, to mogą być minuty dane sobie w ciągu dnia. Nastawmy budzik 15 minut wcześniej rano, który przypomni nam, że teraz parę minut jest tylko dla nas, zrobmy ciepły napój, puśćmy muzykę, zamykamy na chwilę oczy. Dla tych, którzy potrzebują praktycznej, racjonalnej zachęty - informacja, że w czasie takiego zatrzymania, nasz mózg i układ nerwowy dostaje informacje, że można wyciszyć układ współczulny odpowiedzialny za wszystko w naszym organizmie co jest związane z reakcją „walcz lub uciekaj”. W chwili zatrzymania uważności, panowanie nad naszym ciałem przejmuje układ przywspółczulny, który wycisza stan pobudzenia naszych narządów. Ten stan to stan relaksacji, trawienia i regeneracji. W tym czasie nasz organizm może zająć się odnową, wyciszaniem stanów zapalnych narządów, serce może zacząć miarową spokojną pracę, ciśnienie obniża się, lepiej trawimy, przyswajamy składniki odżywcze. Mam nadzieję, że ta krótka rozmowa zainspiruje Czytelników do kilku drobnych zmian w codziennym życiu, które zaprocentują dobrostanem na poziomie fizycznym i psychicznym.

- **Monika Brocka - Psycholog, Psychoonkolog, Terapeuta medycyny chińskiej**

Zapraszamy do kontaktu:
mdziuszko@gmail.com
WhatsApp: +48 601333856



sygnały, lecz jeśli w pędzie dni, miesięcy i lat je ignorujemy, wtedy ciało daje nam sygnał mocniejszy w postaci silniejszych symptomów, choroby. Postarajmy się wstuchać w nasze ciało. Odbierajmy sygnały i reagujmy na nie odpowiednio wcześniej. Słuchajmy siebie. Ważną częścią profilaktyki jest edukacja zdrowotną i psychoedukacja. Warto się nad tym pochylić, wiedzieć co jest ważne w trosce o ciało i psychikę, co na co i jak wpływa, jakie ma konsekwencje wcześniej, i wdrażać powoli w swoje życie, aby nie być potem do tego zmuszonym przez chorobę wykrytą w czasie badań profilaktycznych. Pragnę

dbania o zdrowie, tylko na tej części profilaktyki. Podarujmy sobie, w ten zwykły dzień to czego nasze ciało i psychika potrzebują. Bo dbanie o siebie może być proste, wymaga tylko podjęcia decyzji, że od dziś będziemy to robić. Mówi się, w kręgu terapeutów medycyny chińskiej, że można zacząć dbać o siebie poprzez inspirację lub przez desperację (kiedy dolegliwości ciała uprzykrzają nam boleśnie życie).

MZ - Gdybyś mogła w kilku zdaniach powiedzieć co według Ciebie jest najważniejsze w codziennym dbaniu o zdrowie?

72 SOLD.

Sprzedaj swój dom w 72 godziny!

Z programem 72SOLD:

- + Masz możliwość pozostania w domu do 6 miesięcy po sprzedaży
- + Większość sprzedających swoje domy zarobiła dodatkowe 5%-18% powyżej ceny rynkowej

Sprawdź wartość swojego domu w 15 minut na stronie:

www.72SoldTopPrice.com

Odpowiedz na kilka krótkich pytań i podamy Ci precyzyjną cenę Twojej nieruchomości



JACEK GŁOWACKI

303.356.1693


YOUR CASTLE
REAL ESTATE



FLOOR MAX LLC

CARPET | LUXURY VINYL PLANKS

HARDWOOD FLOORS | SALES & INSTALLATION



Dla wygody klientów, dostarczamy próbki podłóg do Państwa domu.
Ogromna selekcja carpetów, LVP i drewnianych podłóg.

Sprzedaż, instalacja i kompletne wykończenie.
Wszystkie wyceny są darmowe. Mówimy po polsku.



303-557-8010 | www.floormaxcolorado.com